

Bojkot referendum

Metoda dla
lękliwych

Najlepiej odmówić przyjęcia karty. Ale jeśli ktoś się boi, ma inne wyjście. Wbrew twierdzeniom przewodniczącego PKW ustawa przewiduje możliwość przedarcia karty ▶ 19

Kraj

Zatrzymanie
posłanki



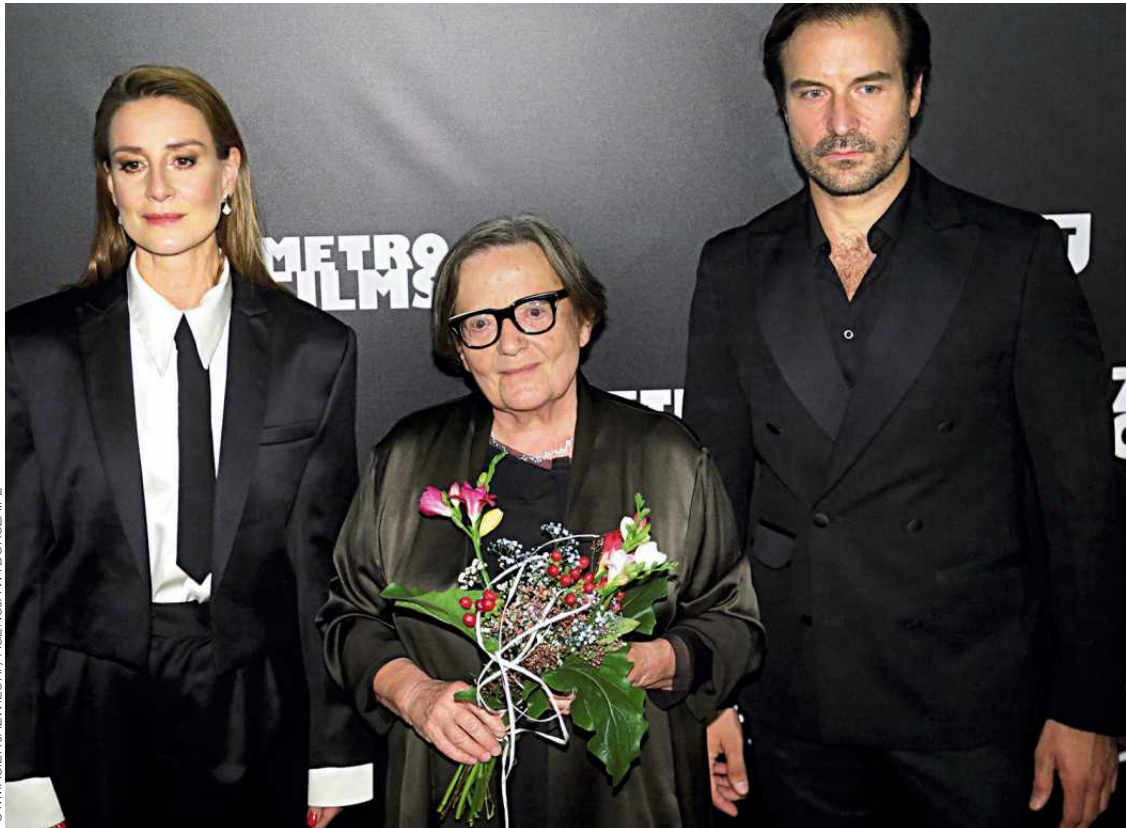
Posłanka Koalicji Obywatelskiej Kinga Gajewska zawiadomiła wczoraj prokuraturę o możliwości popełnienia czterech przestępstw przez policjantów, którzy zatrzymali ją w Otwocku. O przebieg interwencji pyta także RPO ▶ 9

Wydarzenia

Policja
wzywa
dziennikarzy

Dziennikarze „Wyborczej” i „Nowej Gazety Trzebnickiej” są wzywani na przesłuchania przez policję we Wrocławiu po tym, jak opisali fikcyjne zatrudnienie siostry premiera Morawieckiego w Urzędzie Miasta w Trzebnicy. Są traktowani jak potencjalni przestępcy ▶ 4

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Temat dnia

KŁAMSTWA
O „ZIELONEJ
GRANICY”

Dziś w kinach premiera filmu „Zielona granica”. PiS ma bogatą historię walki ze sztuką, ale żadna z rozpętanych przez tę partię nagonek nie osiągnęła takiej skali. Propaganda wymierzona w „Zieloną granicę” opiera się w dużej mierze na twierdzeniach, które są po prostu nieprawdziwe. „Wyborcza” prostuje najczęściej powtarzające się kłamstwa ▶ 6-7

◀ Środowa premiera „Zielonej granicy”. Od lewej: Maja Ostaszewska, Agnieszka Holland i Piotr Stramowski

Konflikt z Ukrainą, a w tle kampania

Kryzys w relacjach

Po wypowiedziach premiera Morawieckiego i prezydenta Dudy relacje między Warszawą i Kijowem gwałtownie się pogorszyły. W tle walka PiS o głosy przeciwników Ukrainy

Bartosz T. Wieliński

– My już nie przekazujemy uzbrojenia na Ukrainę, ponieważ uzbrajamy teraz Polskę – powiedział w środę premier Mateusz Morawiecki w Polsacie News. Nie wchodził w szczegóły, o jaki rodzaj broni chodzi, ale jego wypowiedź PiS rozsiewał w mediach społecznościowych. A gdy informacje o tym, że Polska wstrzymuje wsparcie dla Ukrainy, pojawiły się na nagłówkach najważniejszych światowych mediów, rzecznik rządu Piotr Müller jedynie zapewniał, że Polska „realizuje wyłącznie uzgodnione wcześniej dostawy”.

Tylko Polska i Węgry

To nie jest pierwsza tego typu wypowiedź ze strony polityków PiS. Wcześniej Warszawa groziła Kijowowi blokadą akcesji do UE i wojną handlową. Fatalna była wypowiedź prezydenta Andrzeja Dudy,

który w Nowym Jorku określił Ukrainę jako „tonącego, który chwyta się wszystkiego”. Jego spotkanie z ukraińskim prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, który w przemówieniu na forum ONZ zasugerował, że Polska „pomaga przygotować scenę dla moskiewskiego aktora”, zostało odwołane. W reakcji na zaskarżenie przez Kijów Polski do Światowej Organizacji Handlu do naszego MSZ wezwano na dywanik ukraińskiego ambasadora.

PiS realizuje scenariusz, o którym pisaliśmy już w sierpniu. Partia Jarosława Kaczyńskiego, by poprawić notowania, sięga po antyukraiński elektorat. Oznacza to jednak zwrot w polityce zagranicznej. Polska z kraju, który bezwarunkowo popierał broniących się przed rosyjską napaścią Ukraińców, staje się krajem, który Kijów sekuje.

Pretekstem jest spór o ukraińskie zboże, które tranzytem przez polskie porty miało dotrzeć do kra-

jów Bliskiego Wschodu i Afryki, ale po drodze zniknęło w Polsce. PiS mógł sprawę rozwiązać jeszcze w zeszłym roku, gdy rolnicy zaczęli bić na alarm, że rynek zalewają tysiące ton taniego ukraińskiego zboża. Partia wówczas atakowała krytyków, że powtarzają rosyjską propagandę, jednocześnie władza utajniła listę firm, które zarabiały na handlu ukraińskim zbożem, co rodzi podejrzenia, że chodzi o ludzi powiązanych z PiS.

Teraz sprawę postawiła na ostrzu noża, nałożyła na ukraińskie zboże embargo, choć w tej sprawie z Ukrainą była w stanie dogadać się Rumunia, również duży producent zboża, oraz Słowacja, która zapowiedziała zniesienie embarga na ukraińskie zboże. Poza Polską ta-

kie restrykcje wprowadziły jedynie prorosyjskie Węgry.

Słów brakuje

– To kolejny przykład podporządkowywania polskiej racji stanu interesom wyborczym PiS – komentuje Włodzimierz Cimoszewicz, b. minister spraw zagranicznych i europoseł Lewicy.

– Słów brakuje. Morawiecki, mówiąc o wstrzymaniu dostaw uzbrojenia, wysłał Rosji sygnał, że Ukrainie może zabraknąć amunicji. To zachęca Putina, by kontynuować wojnę – dodaje Radosław Sikorski, b. szef polskiej dyplomacji i europoseł Koalicji Obywatelskiej.

A Ryszard Schnepf, b. ambasador Polski w Waszyngtonie, przypomina, że od początku wojny Amerykanie obawiali się „niekontrolowanego i emocjonalnego działania rządu PiS”. – Teraz te obawy, niestety, się potwierdzają – ocenia.

Z kolei w Ukrainie oprócz irytacji słychać sporo głosów wzywających do wyciszenia emocji. Wczoraj po południu o rozwiązaniu konfliktu zbożowego przez telefon rozmawiali ministrowie rolnictwa Robert Telus i Mykoła Solski. W sporze mają mediuować państwa bałtyckie i USA. ●

Morawiecki,
mówiąc o wstrzymaniu
dostaw uzbrojenia,
wysłał Rosji sygnał,
że Ukrainie może
zabraknąć amunicji

Roman
Imielski

Obrotowe drzwi rządowej dyplomacji

Najwięcej oświadczeń, jakie MSZ wydało w tym roku, dotyczy naszego zachodniego sąsiada. W dużej mierze jest to związane z szajbą PiS ws. reparacji za zbrodnie Niemiec w czasie II wojny światowej. To wielka światowa ofensywa biegnąca przez Europę i kończąca się w Waszyngtonie, a w głównej roli jest znany obieżyświat i wiceminister spraw zagranicznych Arkadiusz Mularczyk. Co prawda rezultaty są żadne, ale za to propaganda PiS może grzać temat tak, że nawet amerykańscy kongresmeni wiedzą już o roszczeniach, za które Berlin będzie musiał wypłacić grubą kasę.

Zawsze można też wezwać na dywanik ambasadora RFN. Tak właśnie zrobił 23 sierpnia resort Raua, choć ostatecznie wyszło nieco komicznie. Bo Thomas Bagger zakończył swoją misję w lipcu, a jego następca Viktor Elbling nie objął jeszcze placówki, więc przyszedł „przedstawiciel ambasady”.

Temat rozmowy kuriozalny – wyrażenie oburzenia w sprawie gwałtu na Polaku w monachijskim metrze. Palicho, że sprawa ma czysto kryminalne podłoże, a pochodzący z Afganistanu sprawca został złapany. Jedziemy z Niemcami i uchodźcami!

Jedziemy też z Amerykanami. 9 marca w budynku MSZ zjawił się ambasador USA Mark Brzezinski w związku „z działaniami jednej ze stacji telewizyjnych będącej inwestorem na polskim rynku”.

Bo „MSZ uznaje, że potencjalne skutki tych działań są tożsame z celami wojny hybrydowej mającej na celu doprowadzenie do podziałów i napięć w polskim społeczeństwie”. Enigmatycznie, ale wiadomo, że chodzi o TVN i amerykański koncern Discovery. Śmieszne jest zaś to, że w pierwszej wersji komunikatu Brzezinski został „wezwany”, ale szybko zmieniono to na „zaproszony”.

Ostatnio na celowniku jest Ukraina. 20 września „w trybie pilnym” musiał jechać do resortu dyplomacji ambasador Wasyl Zwarycz. Powód: „zdecydowany protest” wobec słów prezydenta Wołodymyra Zelenskigo podczas corocznej sesji ONZ w Nowym Jorku. Ukraiński przywódca mówił, że sprawa embarga na zboże to polityczny thriller na użytek wewnętrznej kampanii politycznej i jednocześnie zaproszenie na scenę Putina. Zelenski żadnego z państw przy tym nie wymienił.

Wcześniej Ukraińcy musieli się tłumaczyć 1 sierpnia. Poszło o słowa Andrija Sybihy, zastępcy szefa kancelarii Zelenskigo: „Nie ma nic gorszego, niż gdy twój wybawca żąda od ciebie opłaty za ratunek, nawet gdy krwawisz”. Tego żądał bowiem ówczesny prezydencki minister Marcin Przydacz, za co ukraiński MSZ wezwał do siebie polskiego ambasadora.

Akurat 1 sierpnia w budynku MSZ było tłoczno, bo zjawił się tam w „trybie natychmiastowym” chargé d'affaires ambasady Białorusi, najwyższy rangą urzędnik Łukaszenki w naszym kraju. Bo właśnie dwa białoruskie śmigłowce przeleciały sobie nad naszym terytorium, a polski MON przez dziesięć godzin oficjalnie zaprzeczał, że do tego doszło.

Wisienką na torcie są podróże do MSZ ambasadora Rosji Siergieja Andrejewa. W budynku przy ul. Szucha w Warszawie był w tym roku dwa razy – czyli tyle, ile przedstawiciel Ukrainy.

I tak się ta międzynarodowa polityka rządu toczy. Kwadratowym kołem. ●

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Nowy „Znachor”

Leszek Lichota, czyli nowe wcielenie „Znachora”, opowiada, jak uleczyć mężczyzn



Marszałek na wojnie

Olgierd Geblewicz, marszałek zachodniopomorskiego w rozmowie z Donatą Subbotko opowiada o swoich potyczkach z PiS: „Mam tu Mateckiego, który ma telefon do Ziobry, więc jestem permanentnie atakowany”.

Japonia Wrestling w pociągu



Minoru Suzuki i Sanshiro Takagi promują wrestling w pociągu japońskiej linii kolejowej Tokaido Shinkansen jadącym z Tokio do Nagoi.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Smog nas zabija

400

TYSIĘCY

W przypadku tyłu zgonów rocznie w Europie przyczyną jest zanieczyszczenie pyłem PM2,5 – wynika ze śledztwa „Guardiana”. Najgorzej jest w Europie Wschodniej, ale na Zachodzie też nie jest wcale rewelacyjnie

Czytaj ► [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

Marsz Miliona Serc Mobilizacja w całej Polsce

W poniedziałek ogłosiliśmy informację o autokarach, które przyjadą 1 października z całej Polski do Warszawy. Po kilku godzinach okazało się, że dwie trzecie miejsc jest już zajęte – przekazuje Jan Grabiec, rzecznik Platformy Obywatelskiej.

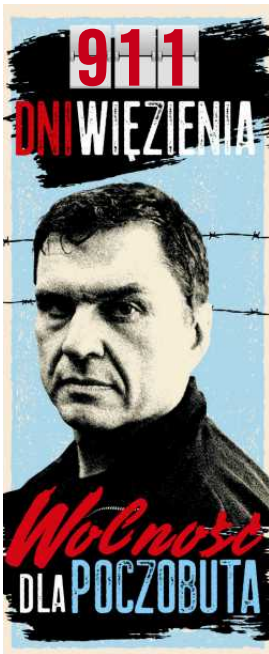
Marsz Miliona Serc odbędzie się w Warszawie 1 października, czyli już za dziewięć dni. Rozpocznie się o godz. 12 na rondzie Dmowskiego (alternatywna nazwa to: rondo Praw Kobiet), następnie przejdzie ulicami: Marszałkowską, Świętokrzyską i Jana Pawła II aż do ronda Radosława.

W trakcie śródmiejowego spotkania z mieszkańcami Leszna Donald Tusk ogłosił, że autokary, które organizuje PO, są już zapełnione. – Myśleliśmy, że pomożemy zorganizować sieć autokarów. Już dzisiaj nie ma w nich miejsc. Cała Polska chce przyjechać do Warszawy i pokazać Kaczyńskiemu, co go czeka dwa tygodnie później, 15 października. Wierzę, że będzie nas milion – mówi przewodniczący PO.



Grabiec podkreśla, że zainteresowanie marszem jest większe niż tym przed 4 czerwca. Twierdzi, że ludzie już wcześniej zgłaszali się do polityków z całej Polski i prosili o wpisanie na listę autokarową. – W tym momencie zachęcamy wszystkich do samoorganizacji. Wynajęcie autokaru to niewielki koszt, na głowę wychodzi po 10-15 zł. Wiemy też, że własny transport organizuje Komitet Obrony Demokracji oraz lokalne stowarzyszenia – dodaje rzecznik PO. ● **ag**

Andrzej rysuje





Kupuj wygodnie
na skiteam.pl



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów



10% rabatu

Na najnowszą kolekcję rowerów Cube!

10 lub 20 RAT 0%

RRSO 0% Bez dodatkowych kosztów.



Płać **Mastercard®** za zakupy w **Ski Team**, szybciej zbieraj punkty w programie i odbieraj nagrody!

bezcennechwile.pl

Bezcenne® Chwile



LETNIE GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW SKI TEAM!

Poniedziałek - Sobota **11:00 - 20:00** | Niedziela **NIECZYNNE** | Niedziela handlowa **12:00 - 16:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a
WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)

Dziennikarze przesłuchiwani po tekstach o siostrze premiera

Dziennikarze „Wyborczej” i „Nowej Gazety Trzebnickiej” są wzywani na przesłuchania przez policję we Wrocławiu po tym, jak opisali fikcyjne zatrudnienie siostry premiera Morawieckiego w Urzędzie Miasta w Trzebnicy. Są traktowani jako potencjalni przestępcy.

Marcin Rybak

We wtorek 19 września przesłuchiwany był Daniel Długosz z „Nowej Gazety Trzebnickiej”. Marcin Rybak z „Wyborczej” został wezwany na wczoraj. Długosza potraktowano jako potencjalnego przestępcę. W przesłuchaniu wykorzystano procedurę, stosowaną podczas przesłuchiwanie świadka, którego status może zmienić się na podejrzanego.

Fikcyjny etat siostry premiera. Mateusz Morawiecki zapowiada proces

Historię pracy Anny Morawieckiej w trzebnickim urzędzie zaczęliśmy opisywać w kwietniu br. Siostra premiera, będąc na etacie we Wrocławskim Domu Literatury, została jednocześnie zatrudniona w 2019 r. w trzebnickim Urzędzie Miasta, rządzonego przez propisowskiego burmistrza Marka Długozimę. W kwietniu i maju 2019 r. na umowie-zleceniu, a od czerwca do grudnia na etacie „pomocy administracyjnej”.

Nikt, z kim rozmawialiśmy, nie widział jej w biurze. Nie ma śladów po jej zawodowej aktywności. O Morawieckiej nie słyszeli szefowie obydwu komórek organizacyjnych, w których miała pracować. Fakt jej zatrudnienia – co również wykazaliśmy – był utrzymywany przez władze gminy w tajemnicy.

Sprzyjający od dawna PiS burmistrz Długozima i sama Morawiecka przekonują, że siostra premiera pracowała naprawdę, a jej zatrudnienie w urzędzie w Trzebnicy przerwały poważne zdrowotne problemy. Miała zajmować się organizowaniem finansowania odwiertu w poszukiwaniu źródeł wód geotermalnych oraz pomocą przy staraniach gminy o status uzdrowiska. Pensja – zaledwie 3305 zł brutto, czyli 2,4 tys. zł netto miesięcznie.

Mateusz Morawiecki powiedział, że nasza publikacja to „kalumnie” i zapowiedział, że sprawa skończy się w sądzie. Anna Morawiecka również zapowiedziała proces. Poinformowała też, że złożyła zawiadomienie do prokuratury.

Fikcyjny etat siostry premiera. Do akcji wkracza policja

Rzeczywiście został skierowany przeciwko obydwu autorom prywatny akt oskarżenia o pomówienie Anny Morawieckiej. Pierwsze posiedzenie sąd wyznaczył na 20 października. Dostaliśmy też żądanie usunięcia naszych tekstów. Nie przesłano nam sprostowania. W żadnym z dokumentów nie znaleźliśmy wyjaśnień naszych wątpliwości i odpowiedzi na pytania, które bezskutecznie zadawaliśmy w tej sprawie.

Tymczasem dolnośląska Komenda Wojewódzka Policji wszczęła dochodzenie w sprawie popełnienia przestępstwa przez autorów tekstu o Annie Morawieckiej. Prowadzi je pod nadzorem Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Chodzi o przestępstwo z ustawy prawo

prasowe – ujawnienie tajemnicy dziennikarskiej. Dokładniej podanie do publicznej wiadomości informacji, które „mogłyby naruszyć chronione prawem interesy osób trzecich”.

Z treści przesłuchania Daniela Długosza wnioskujemy, że owe „prawem chronione interesy” to informacja, że Anna Morawiecka mieszka w legendarnej „Kornelówce” w wiosce koło Obornik Śląskich.

Tyle że nie jest to żadna tajemnica i Anna Morawiecka musiała o tym wiedzieć. Pisały na ten temat nieraz różne media. Wreszcie ona sama w wyborczej ulotce z 2018 roku opisała historię swojego domu.

Startując w wyborach na burmistrza Obornik Śl., podkreślała w ulotce, że jest z gminą związana od prawie pół wieku i opisała historię domu, wybudowanego w latach 70. przez jej ojca, działacza podziemnej opozycji, Kornela Morawieckiego. „Tu od czterech lat jest mój dom” – napisała na ulotce Anna Morawiecka.

„Wyborcza” i „Nowa Gazeta Trzebnicka” dostawały też z policji dziwne pisma. Najpierw zażądano od obydwu redakcji udostępnienia egzemplarza z każdej gazety, w których opublikowany był pierwszy z serii artykułów o fikcyjnym zatrudnieniu. W kolejnym piśmie policja pytała, jak redakcje zareagowały na pismo – przesłane im przez pełnomocniczkę siostry premiera – z żądaniem usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych. Przesłuchiwanemu Marcinowi Rybakowi policja kazała się tłumaczyć, dlaczego w tekście znalazła się informacja o „Kornelówce”. Przesłuchująca nadkomisarz Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu stwierdziła, że nie jest to informacja związana z treścią tekstu, czyli fikcyjnym etatem w gminie Trzebnica.

Dopytywano, który ze współautorów odpowiadał za który fragment tekstu. Domagano się informacji, kto redagował tekst. Padło też pytanie, kto w „Gazecie Wyborczej” decyduje o publikowaniu materiałów.

Na uwagę dziennikarza, że pytania w części dotyczą dziennikarskiej tajemnicy nadkomisarz stwierdziła, że nie pyta o kwestie objęte tajemnicą zawodową.

W przesłuchaniu wykorzystano procedurę, stosowaną podczas przesłuchiwanie świadka, którego status może zmienić się na podejrzanego



▲ **Daniel Długosz** we wtorek przed siedzibą dolnośląskiej policji

FOT. KRZYSZTOF ĆWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

► **Marcin Rybak** wchodzący wczoraj do Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu

FOT. KRZYSZTOF ĆWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL



„Niech policjanci nie dają się wykorzystywać elitom władzy”

– Działania pani Morawieckiej, siostry premiera, jawią się jako małostkowy odwet na dziennikarzach, którzy opisali kontrowersyjne i wymagające publicznej debaty wydarzenia z jej udziałem – komentuje mecenas Piotr Rogowski, szef działu prawnego „Gazety Wyborczej”.

– Nękanie dziennikarzy donosami, policją, prokuraturą i sądami to już standard w wykonaniu tzw. dobrej zmiany, która nie akceptuje wolnej prasy i niezależnego, krytycznego dziennikarstwa – dodaje Piotr Rogowski. – O ile sama małostkowość działań podjętych przez panią Morawiecką jest godna politowania, o tyle skandaliczny wymiar ma próba karnego sankcjonowania dziennikarzy za podanie informacji, które od dawna są w przestrzeni publicznej, głównie za sprawą samej pani Morawieckiej.

Według mecenasa Rogowskiego knebrowanie, zastraszanie dziennikarzy to typowa pod rządami PiS forma utrudniania krytyki prasowej i ograniczania

dziennikarskich swobód. Ma to wywołać tzw. efekt mrozący. Dziennikarze mają odebrać jasny sygnał, że zajmowanie się działalnością siostry premiera grozi wizytami na policji czy w prokuraturze albo kosztownymi procesami.

– Te taśmowe donosy, jak i w tym akurat przypadku, są merytorycznie bezzasadne, wręcz niedorzeczne – mówi Piotr Rogowski. – Jednak w państwie PiS, gdzie wszystko jest postawione na głowie, a służby i organy ścigania są na pasku rządzącej oligarchii, takie celowe nękanie dziennikarzy wymaga ujawnienia oraz mocnego, głośnego sprzeciwu.

Mecenas Rogowski dodaje, że konieczny jest apel do funkcjonariuszy policji czy prokuratury, „żeby nie dawali się wykorzystywać do takiej cynicznej prywaty dobrozmiannowych pseudoelit”. Jeżeli pani Morawiecka ma jakieś pretensje do prasy, to niech zwoła konferencję prasową i przedstawi swoje stanowisko. Albo zainicjuje proces cywilny, w którym przynajmniej teoretycznie strony mają równe szanse. ●

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

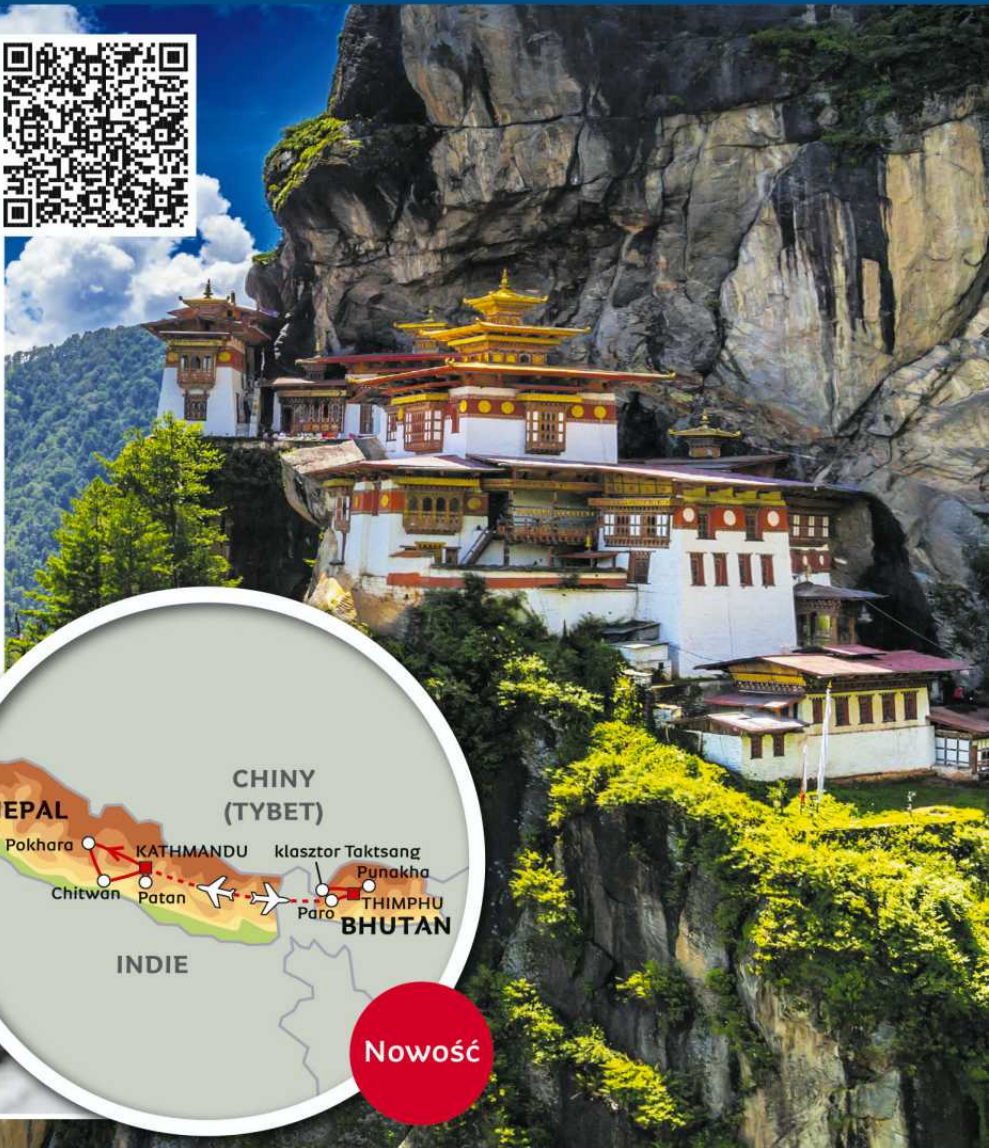
Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Nepal i Bhutan – największe atrakcje Himalajów

Piękna natura i wyjątkowa kultura widoczna w małych wioskach, jak i stolicach Katmandu i Thimphu, gdzie pagody i świątynie stanowią najważniejsze atrakcje.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyjazd do Katmandu, Nepal. Relaks i zwiedzanie placu Durbar i dzielnicy Thamel. **Dz. 3** Katmandu. Wycieczka do Bhaktapur i królewskiego miasta Patan, a także wizyta w tybetańskiej osadzie. **Dz. 4** Katmandu – Pokhara. Przejazd autobusem do drugiego co do wielkości miasta Nepalu, w tym wizyta w lokalnej wiosce. **Dz. 5** Pokhara. Zwiedzanie miasta, w tym Pagoda Pokoju, wodospad Davis i rejs łódką po jeziorze Phewa. **Dz. 6** Pokhara - Chitwan. W kierunku nizin i popołudniowe safari w Chitwan. **Dz. 7** Park Narodowy Chitwan. Poranne safari i inne aktywności. **Dz. 8** Park Narodowy Chitwan – Katmandu. Stupa Swayambunath i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Przelot Katmandu – Paro – Thimphu, Bhutan. Muzeum Narodowe, największy posąg siedzącego Buddy i Memorial Chorten. **Dz. 10** Thimphu – Punakha – Thimphu. Muzeum Dziedzictwa Ludowego, klasztor Punakha Dzong i Drukpa Kunleya. **Dz. 11** Thimphu – Paro. Wędrówka do klasztoru Taktsang (Tygrysie Gniazdo) i czas wolny. **Dz. 12** Przelot do Katmandu, Nepal. Czas wolny, kolacja pożegnalna i powrót do Warszawy. **Dz. 13** Przyjazd do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 17/05, 08/10 2024 | **od 25.998,-**



Nowość



Bałkany z Albatrosem

Podczas tej wyprawy odkryjesz najpiękniejsze miejsca Chorwacji, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny.

Program wycieczki: **Dz. 1** Lot Warszawa – Dubrownik. Średniowieczne miasto Budva, Czarnogóra. **Dz. 2** Królewskie miasto Cetynia, lokalna produkcja szynki, wspaniała trasa widokowa i spacer po Kotorze. **Dz. 3** Budva – Trebinje – Blagaj – Mostar. Degustacja wina i klasztor derwiszów w Blagaj. **Dz. 4** Mostar – Konjic – Mostar. Tajny bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. **Dz. 5** Mostar – Delta Neretwy – Dubrownik. Rejs statkiem z muzyką i lunchem, przyjazd do Dubrownika. **Dz. 6** Dubrownik. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 7** Dubrownik. Dzień do własnej dyspozycji lub wycieczka do Konavle, zakupy lokalnych produktów, zwiedzanie zabytkowego młyn wodnego i pożegnalna kolacja. **Dz. 8** Przelot Dubrownik – Warszawa.

8 dni | Wyloty z Warszawy 21/05, 03/10 2024

6.998,-



Afrykańskie bezdroża-safari w Parku Krugera i camp Albatrosa

Wyjątkowe safari w sercu afrykańskiego buszu, które łączy pobyt we własnym campie Albatrosa, doskonałe jedzenie oraz dziką przyrodę wokół.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Johannesburga. **Dz. 2** Przelot Johannesburg - Hoedspruit. Przejazd do campu Honeyguide Mantobeni w Rezerwacji Manyeleti w Parku Krugera. **Dz. 3** Ekscytujące safari w Rezerwacji Dzikich Zwierząt Manyeleti i degustacja wina. **Dz. 4** Przejazd wzdłuż Trasy Panoramicznej słynącej z pięknych widoków i przystanki przy punkcie widokowym „Okno Boga” i kanionie rzeki Blyde. **Dz. 5** Safari w Rezerwacji Dzikich Zwierząt Manyeleti. **Dz. 6** Safari w Rezerwacji Dzikich Zwierząt Manyeleti. Wizyta w lokalnej wiosce. **Dz. 7** Safari w Rezerwacji Dzikich Zwierząt Manyeleti i lampka wina o zachodzie słońca przy punkcie widokowym Skybed. **Dz. 8** Manyeleti Game Reserve – Hoedspruit – Johannesburg. Podróż powrotna do Polski. **Dz. 9** Powrót do domu.

9 dni | Wylot z Warszawy 27/01 2024

14.998,-



Zimowa podróż pociągami przez Szwajcarię

Najpiękniejsze widoki w Szwajcarii podczas zimowego przejazdu przez Alpy pociągami Glacier Express i Bernina Express oraz pobyt w stylowym Montreux i Lugano.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot na trasie Warszawa – Zurich. Podróż pociągami do Montreux nad Jeziorem Genewskim. Powitalna kolacja. **Dz. 2** Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. **Dz. 3** Montreux - Brig - Andermatt - Chur. Przejazd pociągami Glacier Express z Brig przez Andermatt do Chur. **Dz. 4** Expressem Bernina z Chur do Tirano we Włoszech, autobusem Bernina Express przez jezioro Como i Lugano do Lugano. **Dz. 5** Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. **Dz. 6** Przejazd pociągami Lugano – Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 17/02 2024

9.498,-

UWAGA!
Zmiana adresu biura

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW54

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Dziś w kinach premiera filmu Agnieszki Holland

5 kłamstw władzy o „Zielonej granicy”

Andrzej Duda, Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro, Mariusz Błaszczak, prowadzący „Wiadomości” i publicyści „Do Rzeczy” – ludzie obozu władzy na wyścigi uderzają w Agnieszkę Holland, wygadując bzdury o „Zielonej granicy”. Prostujemy ich manipulacje.

Witold Mrozek



• Kadr z filmu
„Zielona granica”
FOT. AGATA KUBIS/KINO ŚWIAT

PiS ma bogatą historię walki ze sztuką, ale żadna z rozpetanych przez tę partię nagonek nie osiągnęła takiej skali. Pokazuje to, jak bardzo władza boi się filmu Agnieszki Holland albo jak bardzo chce z niego zrobić film przeciw opozycji. A może jedno i drugie?

Prezydent Andrzej Duda w Nowym Jorku powtórzył za związkiem strażników granicznych okupacyjny slogan „Tylko świnię siedzą w kinie”. Nie zdarzyło się jeszcze w Polsce po 1989 r., by głowa państwa zajmowała się recenzowaniem filmu. I to jeszcze stosując niestosowne i nietrafione porównania, w dodatku podczas zgromadzenia ONZ.

Nic nowego nie zrobił natomiast Jarosław Kaczyński. Prezes PiS powtórzył swój stały repertuar – mówił o „przemysle pogardy” i w manipulatorski sposób zlustrował ojca reżyserki. „Motywacji Holland do końca nie rozumiem, choć stykałem się ze środowiskiem stalinowskich komunistów; takim człowiekiem był jej ojciec i coś mi tam do głowy przychodzi” – powiedział Kaczyński.

Henryk Holland, dawny działacz komunistyczny, był dziennikarzem walczącym o rehabilitację ofiar procesów stalinowskich i ukaranie winnych mordów sądowych. Aresztowany, popełnił samobójstwo w 1961 r. podczas rewizji mieszkania, zaszczyty przez bezpiekę.

Nagonka na „Zieloną granicę” rozkręca się od miesięcy. „Sieci”, hojnie finansowany przez spółki skarbu państwa tygodnik braci Kar-

nowskich, pierwszą okładkę filmowi Holland poświęcił już 16 kwietnia, na długo przed pierwszymi pokazami filmu. „Filmowy cios w plecy obrońców granic” – krzyczał nagłówek. Pięć miesięcy później rapujący kaprale wojsk obrony terytorialnej wykrzyczeli ze sceny w TVP: „Prawda TU dla widza, nie »Zielona granica«”.

Duda, Kaczyński, Zbigniew Ziobro, Piotr Gliński, Zbigniew Rau, Krystyna Pawłowicz, wreszcie mnóstwo pomniejszych komentatorów z TVP i rządowej prasy – z kręgów PiS dochodzą dziesiątki głosów na temat filmu „Zielona granica”. Filmu, który pokaz dla mediów miał w środę 20 września, a do kin wchodzi dzisiaj.

A może władza widziała już „Zieloną granicę”? We wtorkowych „Wiadomościach” TVP, w materiale, w którym była mowa o Holland, znalazł się fragment, którego nie ma w dostępnych w sieci zwinstunach, o wyraźnie gorszej jakości obrazu i dźwięku, w dodatku z angielskimi napisami. Czy może być to fragment pirackiego nagrania zrealizowanego kamerą video, np. w smartfonie, w sali kinowej, choćby na festiwalu w Wenecji? Niewykluczone – TVP posługiwała się już tego typu pirackimi nagraniami, np. atakując spektakl „Kłątwa” Olivera Frlijicia w 2017 r. W śródowych „Wiadomościach” fragmentów było jeszcze więcej.

Propaganda wymierzona w „Zieloną granicę” opiera się w dużej

mierze na twierdzeniach, które są po prostu nieprawdziwe. „Wyborcza” prostuje najczęściej powtarzające się kłamstwa.

Kłamstwo nr 1

„Holland wybiela Łukaszenkę i Putina”

Scenariusz filmu Holland napisany został na Kremlu – władza i jej medialne ramie powtarzają to, odkąd w ogóle wiadomo było, że „Zielona granica” powstanie. „Filmy tego typu wpisują się w propagandę Kremła” – mówił szef MON Mariusz Błaszczak. Paweł Jabłoński, wiceminister spraw zagranicznych, nazwał film „putinowskim”. Jego szef Zbigniew Rau, ten sam, który powtarza, że afera wizowa nie istnieje, stwierdził, że produkcja Holland to „działanie, które wpisuje się w wojnę hybrydową”. Zaś Stanisław Żaryn, zastępca ministra koordynatora służb specjalnych, oznajmił na Twitterze, iż „białoruska propaganda jest zachwycona filmem A. Holland”.

Dla każdego, kto widział film, są to oczywiste bzdury. Holland pokazuje bestialstwo i korupcję łukaszenkowskich mundurów w niejednej scenie. Białoruscy żołnierze biją i kopią uchodźców, bezwzględ-

nie żądają od nich wysokich kwot w euro czy dolarach. Nawet za odrobinę wody, którą – po okradzeniu spragnionych przybyszów – jeszcze wylewają. Nie ma w filmie Holland żadnej choćby minimalnie pozytywnej postaci białoruskiego mundurowego. Za to zarówno polscy pogranicznicy, jak i polscy aktywiści stwierdzają jasno i dobitnie, że Łukaszenka i Putin robią z niewinnych ludzi broń.

Kłamstwo nr 2

„Nie ma perspektywy ludzi w mundurach”

„Zielona granica” rzekomo „nie pokazuje żadnych zdażeń z perspektywy funkcjonariuszy Straży Granicznej”. Tak stwierdziła por. Anna Michalska, słynna już rzeczniczka prasowa Straży Granicznej, która – co więcej – twierdzi, że film widziała. Początkowo dziennikarze zarzucali jej, że to niemożliwe, a sama Michalska nie precyzowała, gdzie miałyby widzieć film, który pokazywał tylko na festiwalu w Wenecji i Toronto oraz w małej salce w siedzibie dystrybutora (przeznaczone dla dziennikarzy). Skoro jednak

ludzie władzy zdobyli piracką kopię „Zielonej granicy”, nie można wykluczyć, że Michalska mówiła prawdę i film obejrzała.

Nie mówi jednak prawdy o tym, co zobaczyła. Film Holland składa się z kilku zaszębiających się ze sobą nowel, prowadzonych z czterech perspektyw: rodziny Syryjczyków, aktywistów, mieszkanki Podlasia i właśnie pogranicznika. Holland przedstawia go w sposób, który przypomina, że była czołową twórczynią kina moralnego niepokoju.

Strażnik (Tomasz Włosok) nabiera wątpliwości co do sensu swojej pracy i doświadcza wywołanych nią poważnych reperkusji w życiu rodzinnym. Widzimy, że przeżywa graniczne piekło, w którym uczestniczy i które współtworzy, dokonując pushbacków, jako traumę. W pewnym momencie pozwala sobie na element niesubordynacji, przez większość czasu jednak wypełnia rozkazy. Jest może mniej okrutny niż niektórzy jego koledzy, ale bez wątpienia przywiązany do pracy, o której mówi „służba”.

Co więcej, epilog filmu pokazuje tego samego strażnika pomagającego Ukraincom, uchodźcom z ojczyzny w pierwszych dniach rosyjskiej inwazji. Nie wiem, co więcej twórcy mogliby zrobić, by rozbroić zarzuty propagandystów władzy próbujących życzliwością wobec Ukraińców w pierwszych miesiącach wojny przykryć zabójczą obojętność wobec uchodźców na granicy białoruskiej.

Dziś w kinach premiera filmu Agnieszki Holland

Kłamstwo nr 3
„Holland pokazuje
Polaków jako
bandytów
i morderców”

3 Dokładnie tak, o „bandytach i mordercach”, mówił 4 września minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Jako prokurator generalny powinien on tychże bandytów i morderców ścigać, woli jednak chronić interesy ludzi władzy, walczyć z „ideologią LGBT” i Brukselą, a ostatnio również z kinem. „Film Agnieszki Holland wpisuje się w przemysł pogardy wobec Polski” – tak mówił z kolei o filmie Jarosław Kaczyński w środę 20 września. „Straż Graniczna przedstawiona jest w nim jako zgraja sadystów, a mieszkańcy Podlasia jako prostacy i degeneraci” – to z kolei Edyta Lewandowska prowadząca w środę „Wiadomości” TVP.

Tymczasem Holland pokazuje, że ludzie są różni. Tak, Polacy też. Pokazuje także, że gotowość niesienia pomocy lub znieczulica nie są związane z tym, czy ktoś jest bogaty, czy biedny, pochodzi z miasta albo wsi, jest mężczyzną albo kobietą. Wybory moralne nie są tu przypisane postaciom w stereotypowy sposób. Zaskoczą nas – negatywnie albo pozytywnie – i wielkomięjscy osiedleńcy na Podlasiu, i rolnicy, i mechanicy samochodowi.

Kłamstwo nr 4
„To film
dla opozycji”

4 We wtorkowych „Wiadomościach” Jacek Karnowski, dyżurny media-worker obozu władzy, mówił o „wyrazach poparcia”, za które wziął gratulacje składane przez polskich polityków, gdy Holland została nagrodzona w Wenecji. W środę media władzy piali o twórcach filmu jako o „zpleczu Tuska”.

Sprawa jest bardziej skomplikowana. Zważywszy, że Donald Tusk puszcza ostatnio oko do wyborców Konfederacji i bardziej ksenofobicznej części swojego własnego elektoratu, strasząc ludźmi „z takich”, czyli muzułmańskich, krajów, bezwarunkowo humanistyczne przesłanie filmu Holland wcale nie jest mu na rękę.

Zauważają to zresztą niektórzy komentatorzy na prawicy, np. Rafał Ziemkiewicz w ostatnim „Do Rzeczy”. Być może trudno zrozumieć to pisowskim propagandyстам, którzy przyzwyczaili się, że kultura ma odgrywać rolę propagandy właśnie – ale sztuka polityczna idzie nieraz w poprzek prostych partyjnych identyfikacji.

Jedyna postać w filmie „Zielona granica”, która wprost mówi na ekranie, że głośnie na Platformę

Obywatelską – Basia grana przez Agatę Kuleszę – akurat pomocy uchodźcom zdecydowanie odmawia. Środowe „Wiadomości” wycięły tę deklarację z kontekstu, pokazując postać Kuleszy w zupełnie odwrotnym świetle. Co więcej, tak zmanipulowany fragment filmu pokazały w jednym serwisie dwukrotnie.

Kłamstwo nr 5
„Holland zmyśla”

5 Przykładem takiej krytyki może być Dariusz Wieromiejczyk – były bliski współpracownik ministra Glińskiego (dyrektor departamentu instytucji kultury w ministerstwie), później szef Filмотeki Narodowej – In-

■
*Nie zdarzyło się
jeszcze w Polsce po
1989 r., by głowa
państwa zajmowała
się recenzowaniem
filmu.
I to jeszcze używając
niestosownych
i nietrafionych
porównań,
w dodatku podczas
zgromadzenia ONZ*

stytutu Audiowizualnego, a po popadnięciu w nielaskę – publicysta „Do Rzeczy” i mediów Daniela Obajtka.

Wieromiejczyk sam musi nieźle nazmyślać, żeby pokazać, że Holland konfabuluje. Weźmy taki cytat z ostatniego numeru „Do Rzeczy”: „Czy polską granicę z Białorusią szturmowały rzeczywiście głównie kobiety (z których połowa była w ciąży) i dzieci? Czy nieliczni, nieporadni lub starsi wiekiem mężczyźni rzeczywiście nosili w rękach głównie wózki dziecięce i niemowlęta?” – pyta Wieromiejczyk.

I znów jakbyśmy widzieli dwa różne filmy, bo ja na ekranie niestarych, ale zdesperowanych mężczyzn całkiem widziałem sporo, a kobietę w ciąży na granicy – jedną, graną przez Joely Mbundu, francusko-belgijską aktorkę o kongijskich korzeniach. Jej wątek jest wyjątkowo brutalny. Polscy pogranicznicy

przerzucają ją nad drutami, w efekcie czego dochodzi do poronienia. To historia oparta na udokumentowanym przypadku 29-letniej Judith z Konga, z którą polscy pogranicznicy zrobili właśnie to, co pokazuje Holland. – Każde wydarzenie, które pokazujemy, ma źródło w prawdziwych wydarzeniach. Na wszystko mamy papiery, chociaż nie wszystkie możemy ujawnić – mówiła „Wyborczej” reżyserka.

Również opowieść o Afgance, którą gra Behi Djanati Atai, która sama uchodziła dekady temu z Iranu, jest oparta na faktach. Artystki pracowały na autentycznych nagraniach z udziałem Afganki.

Na granicy dzieją się rzeczy straszne. Nic dziwnego, że władzy przeszkadza, że ktoś je pokazuje światu. Pytanie, czy bezprecedensowa nagonka na film Holland nie okaże się dla niego wyjątkowo skuteczną kampanią promocyjną.●

OGŁOSZENIA

DOTACJA
DLA
CIEBIE

MOJA
POMPA
CIEPŁA

Wybierz sprawdzonego producenta z ponad 100-letnim doświadczeniem.

Zyskaj dofinansowanie do 21 000 zł na zakup i montaż pompy ciepła w nowym domu z programu „Moje Ciepło”.

Przejdź na komfortowe i ekonomiczne ogrzewanie Twojego domu pompą ciepła.

Zmodernizuj system grzewczy i wymień „kopciucha” na pompę ciepła z dofinansowaniem do 50 900 zł z programu „Czyste Powietrze”.

Bezpłatna wycena. Zadzwoń* lub napisz do nas na stronie – to proste i niezobowiązujące!

*z telefonów stacjonarnych – opłata za połączenie 0,29 PLN/min. netto, z telefonów komórkowych – opłata wg taryfikatorów telefonii komórkowych

459 599 499

mojapompa.pl

1 RP

REKLAMA 34272055

eprasa.pl 7dc91d4555

Strategia na antyukraińskość

Pretekstem do pompowania nastrojów ukraińskich jest spór o zboże. Celem: odebranie głosów Konfederacji. – Myślę, że zyskamy względem tej napompowanej w lipcu Konfederacji, gdy sięgali kilkunastu procent poparcia – mówi „Wyborczej” ważny polityk z Nowogrodzkiej.

Agata Kondzińska

PiS snuje swoją opowieść o sprzeciwie wobec Brukseli i zakazie sprzedaży ukraińskiego zboża w Polsce w interesie naszych rolników. Milczy o roli pisowskiego komisarza ds. rolnictwa Janusza Wojciechowskiego. Nie wspomina też, że wcześniej dopuścił do zalania polskiego rynku ukraińskim zbożem, co spowodowało protesty rolników. Nie ujawnia listy firm, które na tym skorzystały.

Już wcześniej rząd arbitralnie zamknął granicę, potem ogłosił przedłużenie tego zakazu, co wywołało oburzenie w Kijowie. – Jeśli oni zaczną z nami walczyć w tej sprawie, to odpowiemy. Jeśli ukraiński minister raz jeszcze obrazi polskich rolników, to usłyszy tak, że pamiętają – zapowiadał wtedy nieoficjalnie jeden z ważnych polityków w obozie władzy w rozmowie z „Wyborczą”.

Zboże stało się dla PiS pretekstem, by w kampanii wyborczej podgrzać antyukraińskie nastroje. – W PiS jesteśmy podzieleni w tej sprawie, jedni uważają, że to nam pomoże, inni – że zaszkodzi. Jestem zdania, że jednak pomoże, bo nastroje w społeczeństwie bardzo się zmieniły – mówi polityk PiS. Partia Jarosława Kaczyńskiego chce osłabić Konfederację. Jak słyszymy w PiS – partia zrobiła badania, skąd wynika sondażowa górka



• **Warszawa, 5 kwietnia 2023 r. Wołodymyr Zełenski i Andrzej Duda wraz z małżonkami wchodzą do Pałacu Prezydenckiego** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konfederacji, zwłaszcza w lipcu, gdy sięgali kilkunastoprocentowego poparcia.

– Wyszło, że jednym z dwóch lub trzech najważniejszych czynników jest antyukraińskość – mówi nasz rozmówca z Nowogrodzkiej. PiS wie też, że straciło grupę wyborców, która nie popierała ich dotychczasowej polityki ukraińskiej. – Różne to były powody, odniesienia do Wołynia, narodowościowe, historyczne, ale tym zwrotem możemy ich odzyskać – dodaje.

„Wyborcza” jeszcze w sierpniu pisała, że sztab PiS przygotowuje taką strategię. – Będziemy agresywni i nie będziemy odstawiać nogi. Albo my weźmiemy antyukraiński elektorat, albo Konfederacja – mówił nam wtedy ważny polityk

obozu władzy. Chodzi o głosy rolników i młodych kobiet.

PiS powoływał się wtedy na badania dr. Roberta Mirona Staniszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, który badał ten problem, a we wnioskach do raportu pisze: „Jedna piąta badanych sądzi, że młode Polki mają negatywne nastawienie do uchodźczyń/uchodźców z Ukrainy. Analiza danych statystycznych potwierdziła, że zjawisko to występuje wśród Polek w wieku do 29. roku życia, które mają wykształcenie średnie lub policealne”. A czynnikami, które wpływają na to nastawienie, są: „zagrożenie na rynku matrymonialnym” oraz „zagrożenie na rynku pracy”.

Kaczyński: Ukraińcy pobili w okrucieństwie Niemców

Sygnal do zmiany dał w lipcu Jarosław Kaczyński, gdy przy okazji 80. rocznicy rzezi wołyńskiej mówił w Polskim Radiu, że jeśli chodzi o okrucieństwo, to „trudno pod tym względem pobić Niemców, ale niestety Ukraińcom to się udało”. Kolejne jego wypowiedzi były już w kontekście polskich rolników. Tu trzeba twarde bronie polskiego interesu.

Zboże stało się dla PiS pretekstem, by w kampanii wyborczej podgrzać antyukraińskie nastroje

Amerykanie od początku się tego obawiali

MACIEJ CZARNECKI: Jak pana zdaniem Amerykanie odebrali słowa premiera Morawieckiego, że Polska nie przekazuje już broń Ukrainie?

RYSZARD SCHNEPF, były ambasador RP w Waszyngtonie: Konflikt niewątpliwie się rozlewa, nie jest już konfliktem tylko między rządem PiS a Ukrainą, lecz ma międzynarodową skalę. Dla Amerykanów to oczywiście bardzo zła wiadomość. W tej niezwykle wymagającej sytuacji tak ważny sojusznik jak Polska, która jest na szlaku dostaw, wywołuje konflikt, który zagraża bezpieczeństwu i temu, jak potoczy się dalej wojna w Ukrainie. Wiem z prywatnych źródeł, że od początku wojny nasi amerykańscy sojusznicy obawiali się niekontrolowanego i emocjonalnego działania rządu PiS. Słowa przestrogi przed działaniami, które mogłyby prowadzić do rozbijania sojuszu czy zadrążeń z Ukrainą, były wypowiedziane podczas wizyty Avril Haines [dyrektor wywiadu narodowego USA] w Warszawie jeszcze przed wybuchem wojny.

Teraz te obawy niestety się potwierdzają. Strona amerykańska oczywiście, jak przypuszczam, będzie próbowała ratować sytuację. Nie wiem, czy w Warszawie, czy może raczej w Waszyngtonie, będą prowadzone jakieś rozmowy na niższym szczeblu, by podkreślić stanowisko USA.

Słowa premiera, wypowiedziane na ostatniej prostej kampanii wyborczej, wylądowały na czołówkach światowych portali. Świat dopiero się uczy, że politycy PiS mogą coś takiego palić? – Jesteśmy o krok od tego, by utracić twarz, co jest tym bardziej bolesne, że polskie społeczeństwo tak bardzo zaangażowało się w pomoc dla Ukrainy i ukraińskich uchodźców. Natomiast podejrzewam, że kampania wyborcza i wybory same nie zakończą tego problemu. Trudno mi sobie wyobrazić, jak będą wyglądały dalsze relacje, gdyby PiS utrzymał się przy władzy.

PiS postawił wszystko na jedną kartę, co świadczy o jego

przerażeniu. Zaryzykował światową opinię na temat Polski i Polaków, wystawił nas na ogromne ryzyko, że będziemy narodem, który nie jest wiarygodnym sojusznikiem.

Jeden kraj na pewno się cieszy. Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa już podchwyciła odnosząc się do Ukrainy słowa prezydenta Dudy, że tonący brzytwy się chwyta.

– To znakomite paliwo dla propagandy Władimira Putina. Te słowa prezydenta, wypowiedziane zaraz po sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, były nierozważne, nietaktowne, powiedziałbym: obraźliwe pod adresem Ukrainy, i podawały w wątpliwość sukces zbiorowy krajów NATO i UE zaangażowanych w jej wspieranie. Tonący – to sugeruje, że kraj jest w zasadzie upadły, chwyta się brzytwy, czyli niegodnych rozwiązań. To nie przystoi i jest rujnujące dla naszych relacji. ●

Rozmawiał Maciej Czarnecki

OGŁOSZENIA

ODEBRANE INTERWENCYJNIE SKATOWANE SZCZENIAKI, WYMAGAJĄ NATYCHMIASTOWEJ POMOCY!

Odpowiadając na zgłoszenie i jadąc na interwencję nie sądził, że stan szczeniąt będzie aż tak dramatyczny. Warunki w jakich żyły i stan zaniedbania to jedno, natomiast stan psychiczny tych psich dzieci świadczy o ogromnej traumie jaką przeszły.

Często trafiają do nas psy wycofane ale rzadko kiedy mamy psie dzieci z tak zrujnowaną przez człowieka psychiką. Jakie obrzydliwości musiały przejść aby w tak młodym wieku już tak bardzo się bać?

Sam widok człowieka tak bardzo jest przeraża, że wciskają głowy w ścianę, kontakt wzrokowy z człowiekiem jest tak trudny, że maluchy załatwiają się pod siebie ze strachu. Przerażenie jest tak wielkie, że wokalizują i wyją by rozładować napięcie.



Przed nami długa droga. Błagamy o pomoc w ratowaniu tych psich duszyczek. Potrzebne są badania, środki na leczenie, karma, podkłady ale i wizyty specjalistów.

Dodatkowo zaniemogła nasza starsza podopieczna Sabcia, która ma problemy z poruszaniem ze względu na jej przeszłość i złamany kręgosłup.

Prosimy, pomóżcie. Kondycja finansowa azylu nadal jest ciężka po walce z epidemią.

Potrzebujemy pomocy.

BLIK na pomoc: 607 140 557

Fundacja Przyjaciół Zwierząt

27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: interwencja szczeniaki

ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki

tel. 882466762

OGŁOSZENIE 34276296

2 RP

Zatrzymanie posłanki do prokuratury

Posłanka KO Kinga Gajewska zawiadomiła wczoraj prokuraturę o możliwości popełnienia czterech przestępstw przez policjantów, którzy zatrzymali ją w Otwocku. O przebieg interwencji pyta także RPO.

Łukasz Woźnicki

– Jest to rzecz bezprecedensowa i w sensie negatywnym wydarzenie historyczne dla naszej demokracji. Po raz pierwszy poseł mający immunitet został pozbawiony wolności – mówi pełnomocnik Kingi Gajewskiej, adwokat Jacek Dubois. – Święta, bo chroniona immunitetem, wolność posła została naruszona przez funkcjonariuszy policji przy pełnej świadomości tego naruszenia – uważa.

Posłanka wraz z pełnomocnikiem złożyli w warszawskiej prokuraturze regionalnej zawiadomienie o możliwości popełnienia czterech przestępstw przez funkcjonariuszy, którzy zatrzymali ją we wtorek w Otwocku. W trakcie wiecu PiS z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego Gajewska krzyczała przez megafon o „250 tys. imigrantów”. Tyle wiz wydano mieszkańcom Afryki i Azji przez ostatnie 2,5 roku, o czym opozycja informuje w związku z aferą wizową w MSZ.

Chociaż Gajewska uczestniczyła w legalnym, spontanicznym zgromadzeniu, policjanci uznali, że posłanka mogła się dopuścić wykroczenia – zakłócania spokoju lub po-

rządku publicznego. Aby ją wylegitymować, zaciągnęli do radiowozu, ignorując informacje o jej mandacie poselskim.

Mimo to policja twierdzi, że funkcjonariusze nie wiedzieli, że mają do czynienia z posłanką. Interwencję nazwała „doprowadzeniem osoby podejrzanej o wykroczenie do radiowozu celem legitymowania”. Prawnicy, którzy analizowali nagrania z Otwocka, nie mają jednak wątpliwości, że było to zatrzymanie. Policja nie miała do niego prawa, bo Gajewską chroni immunitet.

Co jest w zawiadomieniu

– Przekroczenie uprawnień, bezprawne pozbawienie wolności, naruszenie nietykalności funkcjonariusza publicznego – Dubois wymienia zarzuty stawiane policjantom w zawiadomieniu.

Gajewska dołączyła do niego nagrania z policyjnej interwencji. – Widać na nich, jak pani posłanka informuje funkcjonariuszy, że jest posłem. Mówi o tym również poseł Paweł Zalewski, a także inne osoby. Policjanci, którzy otrzymali tę informację, nie żądają jednak oka-

zania legitymacji poselskiej. Unie-możliwiają okazanie legitymacji poprzez trzymanie za ręce i stosowanie chwytu transportowego. Pozbawiają posłankę wolności, doprowadzając do jej uwięzienia w radiowozie – podsumowuje Dubois.

Za nadużycie władzy – przekroczenie uprawnień bądź niedopełnienie obowiązków – kodeks karny przewiduje karę do trzech lat więzienia. Według Dubois do tego przestępstwa mogło dojść dwukrotnie. Policjanci mieli przekroczyć swoje uprawnienia, zatrzymując posłankę, prowadząc ją za ręce i przetrzymując w radiowozie. Niedopełnieniem obowiązków było zaś niewystawienie przez funkcjonariuszy protokołu zatrzymania.

Bezprawne pozbawienie wolności jest przestępstwem, za które grozi kara do pięciu lat więzienia. Co ma o nim świadczyć w tym przypadku? – Policjanci, wiedząc, że mają do czynienia z posłem, pozbawili go wolności, czyli założyli chwyt transportowy, co jest jednoznaczne z pozbawieniem wolności, a następnie zatrzymali w radiowozie, uniemożliwiając wyjście – mówi Dubois.

Jednocześnie miało dojść do naruszenia nietykalności funkcjonariusza publicznego zagrożonego karą do trzech lat więzienia. Aby można było mówić o tym przestępstwie, musi do niego dojść w związku z pełnieniem obowiązków służbowych przez funkcjonariusza.

– Posłanka wypełniała w Otwocku swój poselski obowiązek. Była tam z pracownikami swojego biura i wolontariuszami. W imieniu swoich wyborców chciała zadać określone pytania panu premierowi dotyczące afery wizowej – mówi Dubois.

RPO pyta policję

Złożenie kolejnego zawiadomienia w sprawie zatrzymania posłanki przez policjantów zapowiedziała Koalicja Obywatelska. – Żądamy, aby prokuratura ujawniła osoby, które wydały takie polecenia – mówił szef klubu KO Borys Budka. Zdaniem posłów opozycji odpowiedzialność za interwencję może spoczywać na kierownictwie MSWiA nadzorującym policję. – To, co się stało, nie jest przypadkiem. PiS boi się afery wizowej, stara się uciszyć ludzi, którzy o tym mówią, na różne sposoby. Użycie przemocy jest rozpaczliwą formą powstrzymania

informacji o aferze wizowej – uważa rzecznik PO Jan Grabiec.

„Rzecznik Praw Obywatelskich z własnej inicjatywy podjął sprawę interwencji wobec posłanki Kingi Gajewskiej” – podało wczoraj biuro RPO. Zastępca rzecznika Stanisław Trociuk wystąpił do komendanta stołecznego o zbadanie sprawy. Zapytał policję m.in. o to, dlaczego funkcjonariusze nie zweryfikowali na miejscu informacji o mandacie poselskim Gajewskiej, lecz zastosowali wobec niej środki przymusu bezpośredniego. „Wątpliwości z punktu widzenia ochrony praw jednostki dotyczą podstaw faktycznych i prawnych czynności podjętych przez funkcjonariuszy, a także zastosowania środków przymusu bezpośredniego wobec osoby, która korzysta z nietykalności poselskiej” – uważa RPO.

Według Jacka Dubois policja nie może tłumaczyć się nieświadomością, bo z nagrań wynika, że wiedzieli, z kim mają do czynienia.

– Policjanci zrobili to z pełną premedytacją, prawdopodobnie wykonując jakieś określone polecenia. Mam nadzieję, że wykaże to śledztwo – mówi prawnik. – W interwencji uczestniczył przełożony policjantów, który akceptował ich działania, a wręcz ich do nich zachęcał. A o wizycie pani posłanki organizatorzy wiecu wiedzieli dużo wcześniej, co też mamy nagrane na filmie – mówi Dubois. ●

Prawnicy, którzy analizowali nagrania z Otwocka, nie mają wątpliwości, że było to zatrzymanie

Hejt!

Wczytaj się i nie daj sobą manipulować.
Subskrybuj Wyborcza.pl

wyborcza.pl

**Premier
jak nieżywy**

*W czasach rządów
mojego środowiska,
dzięki wsparciu świętej
pamięci premiera
Mateusza Morawieckiego
(...), udało się stworzyć
dla Starachowic specjalny
montaż finansowy*



POSEŁ PIS KRZYSZTOF LIPIEC
na konferencji prasowej, w czasie której
chwalił się pozyskaniem rządowych pieniędzy

Szymany. Szejkwowie na zakupach na lotnisku Olsztyn-Mazury

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Operator lotniska w Szymanach podpisał umowę z Lulu Group ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Lulu prowadzi hipermarkety i podaje, że jest największą siecią na Bliskim Wschodzie. Ma swoje magazyny w Europie, w tym w Anglii, Hiszpanii czy Włoszech. Wcześniej produkty z Polski jechały najpierw do tych europejskich baz i stamtąd leciały do Azji. Teraz magazyny będą także w Szymanach, co dla eksportu produktów z Polski ma kluczowe znaczenie. Budowa bazy zajmie do ośmiu miesięcy. Na zdjęciu: przywitanie delegacji z ZEA. ● **rob**

Jak zagłosuje PiS-owska wieś na Kaszubach?

Tu nie ufa się żadnej władzy

– Dzień dobry. Szukam wyborców PiS-u – zagaduję ludzi w Dziemianach. – To starsze osoby. One jeszcze wierzą, że PiS im daje. Ale jak się ich zapyta, skąd PiS bierze, żeby im dać, to nie potrafią odpowiedzieć – mówi napotkana kobieta.

Anna Dobiegała

Cztery lata temu w wyborach do Sejmu najlepszy wynik na Kaszubach – 46,45 proc. – PiS miał w powiecie kościerskim, a tu najwięcej głosów zdobył w gminie wiejskiej Dziemiany – 58,13 proc.

Przy głównej ulicy we wsi są szkoła, kościół, sklep spożywczy i plakaty wyborcze na płotach.

Dzieci będą uciekać z Polski

– Mówią, że to PiS-owska wieś, ale ja na nich na pewno nie będę głosować – mówi Joanna, lat 33. Wchodzi z dzieckiem do domu, spieszy jej się. Na odchodne rzuca przez ramię: – Za to, do czego doprowadzili.

Pod sklepem spożywczym spotykam Renatę, lat 44, mamę trojga dzieci. Pracuje na dwa etaty. – Inaczej się nie da. Tu sześć godzin, tam sześć godzin, a dzieci same w domu siedzą – skarży się. – Moja mama jest za PiS-em i tak często o tym mówi, że ja już nie jestem w stanie tego słuchać. Starsi ludzie mają trzynastki, cztertnastki, srastki. Ja dostaję 500 plus na dzieci, ale moje dzieci będą to spłacać. Zadłużamy się jak za komunę. Boję się, że moje dzieci będą musiały uciekać z kraju, bo nie będą mogły wyżyć za to, co dostaną. Ja mogę PiS-owi nawet dzisiaj oddać te 500 zł, żeby tylko w Polsce się poprawiło.

– PiS, PO – jedno dno – dodaje koleżanka Renaty, która nie chce



● – Jesteśmy rozdarci, bo jedni obiecują to, drudzy tamto. A potem i tak robią, co będą chcieli – mówią mieszkańcy Dziemian, patrząc na plakaty wyborcze w swojej wiosce

FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

rozmawiać o tym, na kogo będzie głosować.

Po drodze na przystanek autobusowy w Dziemianach, skąd można dojechać np. do Kościerzyny czy Chojnic, spotykam dwóch mężczyzn w średnim wieku. Mówią, że nie chodzą na wybory, bo nie interesują się polityką. – Każda władza ma brudne ręce – tłumaczą.

Afery nas nie dotyczą

Dwóm kobietom – Alinie przed pięćdziesiątką i Ewie przed czterdziestką – na pytanie o wybory rozwiązują się języki. – Jeszcze nie wiem, na kogo będę głosować, ale na pewno nie na PiS – przekonuje

Ewa. – Podniosą nam podatki, ceny w sklepach, a będą mówić, że dają. Tylko żeby jednym dać, trzeba drugim zabrać. Starszym ludziom jest ciężko. Całe życie pracowali na emeryturę, a PiS, zamiast o nich zadbać, zabiera im 9 proc. na składkę zdrowotną. Mam dzieci, sama brałam 500 plus, nie powiem, że nie, ale moim zdaniem powinni to dostawać ci, co pracują. Afery? Ludzie o nich słyszą, rozmawiają, ale tak naprawdę nas to nie dotyczy.

– Prawda jest taka, że za każdego rządu były afery – dopowiada Alina. Obie mówią też dużo o aborcji, o prawie kobiet do decydowania o sobie, które PiS im odbiera. Alina opowiada historię kobiety, która urodziła chore dziecko. Żył kilka minut, ona trafiła do psychiatryka.

– A jak nie PiS, to kto? – dopytuje swoje rozmówczynie.

– Szczerze mówiąc, to nie wiem. Nie ma dobrego wyboru – odpowiada Ewa po namyśle. – Gdyby był, to ludzie by się nie zastanawiali, tylko poszli zagłosować. A tak to jesteśmy rozdarci, bo jedni obiecują to, drudzy tamto, trzeci jeszcze co innego, a politycy i tak robią, co będą chcieli, jak już będą siedzieli na stołkach.

– A gdzie są w Dziemianach ludzie, którzy głosują na PiS, skoro

spotykam samych przeciwników? – pytam.

– To są starsze osoby – odpowiada Ewa. – One jeszcze wierzą, że PiS im daje, ale jak się ich zapyta, skąd PiS bierze, żeby im dać, to nie potrafią odpowiedzieć. Cieszą się, że dostają. Nie myślą o tym, że mamy dziurę budżetową większą niż za Gierka. Tylko że wtedy coś powstało – stocznie, mieszkania...

– Będę głosować, ale na pewno nie na PiS – mówi 41-letnia Katarzyna. – Za duże rozdawnictwo. Kto to będzie spłacał? Nasze dzieci, wnuki. Ludzie mają tego świadomość. Sama biorę, ale wolałabym tego nie dostawać, żeby wróciły normalne ceny. Kiedyś głosowałam na PO, w poprzednich wyborach była to Konfederacja. W tym roku jeszcze do końca nie wiem, ale bliżej mi do Konfederacji niż do innych.

Tusek już był

– Dzień dobry. Szukam wyborców PiS-u – zagaduję młodego mężczyznę, który wychodzi ze sklepu.

– A co, wszyscy mówią, że nie będą na nich głosować? – odpowiada pytaniem. – Proszę pani, tu ludzie jedno mówią, drugie robią. W wyborach samorządowych było to samo.

– Ja będę głosować, a co? – mówi mi 56-letnia Iwona, ekspedientka. – Poprzednia władza podniosła wiek emerytalny i to był dla mnie cios. A co było z najniższą krajową? Podnosili o 10, 20 zł. Teraz te podwyżki są dużo bardziej odczu-

walne. PiS wprowadziło niedziele bez handlu, gdzie ja kiedyś pracowałam w każdą niedzielę. A te wszystkie afery to jest tak, że są po każdej stronie.

W końcu udaje mi się spotkać podręcznikowego wyborcę PiS-u – starszego mężczyznę, emeryta. – Będę głosować na PiS, bo dali mi czternastą emeryturę – mówi otwarcie. – Dali, to trzeba głosować. Tusek już był i co zrobił? Pięć złotych dał podwyżki emerytury. Nie wierzę, że nie zabierze tego, co dał nam PiS.

– A drożyzna? – dopytuję 69-latkę.

– To jest wina kogo innego. Nie ma kontroli nad sklepikarzami. Robią dzisiaj, co chcą – odpowiada.

– A afera wizowa? – dopytuję.

– E tam, pani, to jest zagrywka przed wyborami. Już teraz wszystko pani rozumie? – mówi wyborca PiS. ●

**Wybory oczami
reporterów**

• Dziennikarze „Wyborczej” ruszają w teren, by z bliska przyglądać się kampanii wyborczej tam, gdzie się ona naprawdę dzieje. Podglądając polityków, słuchać wyborców, oddawać klimat politycznej batalii w terenie. Masz dla nas temat? Czekamy na sygnał:

wybory2023@wyborcza.pl

OGŁOSZENIA

Telewizja Polska S.A.
z siedzibą przy ul. Jana Pawła Woronicza 17, 00-999 w Warszawie

w związku z zamiarem podjęcia realizacji
ekranizacji powieści
pod tytułem „Nadberezyńcy”

**POSZUKUJE PRAWNYCH
SPADKOBIERCÓW JEJ AUTORA**

pisarza, Pana Floriana Czarnyszewicza, urodzonego
w dniu 2 lipca 1900 w chutorze Tuczy lub we wsi Przesieka,
zmarłego w dniu 18 sierpnia 1964 w Villa Carlos Paz (Argentyna).

Ewentualne zgłoszenia z udokumentowanym prawem nabycia praw
do w.w. dzieła prosimy kierować na adres: **olga.rowicka@tvp.pl**

REKLAMA 34275262

1 RP

Tanio już było

10

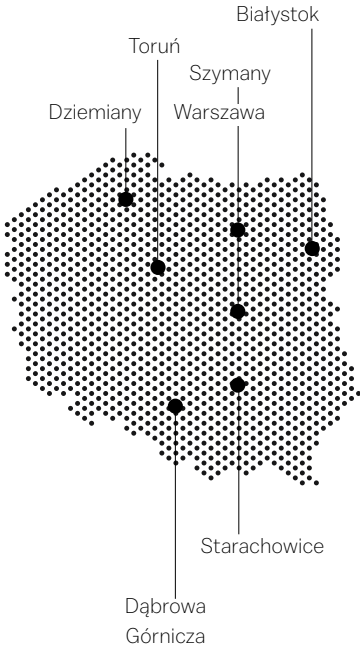
TYSIĘCY ZŁOTYCH
• poniżej tej ceny za metr kwadratowy nie kupi się już mieszkania na rynku pierwotnym w ani jednej dzielnicy w Warszawie. Padła więc psychologiczna granica, bo wcześniej takie ceny były przynajmniej na peryferiach stolicy

TORUŃ

Rydzik zrugął Czarnka. Skutecznie

Uczelnia stworzona przez redemptorystę oraz Politechnika Bydgoska mogą otworzyć kierunki lekarskie – poinformowało Ministerstwo Edukacji i Nauki. Wcześniej w Radiu Maryja Rydzik zrugął min. Czarnka za zwłokę. – Jestem [nim] rozczarowany. Długo prosimy o wydział lekarski. Jeśli robimy błędy w dokumentach, to niech nam powiedzą. Od czego minister ma tych dyrektorów? A jak są do niczego, to przegonić ich – powiedział na antenie tydzień wcześniej. ●

st



BIAŁYSTOK

Mieszkania dla młodych, by nie wyjeżdżali

W blokach miejskich wydzielone zostaną mieszkania na wynajem dla młodych, którzy chcieliby związać swą przyszłość z Białymstokiem. Pomysł został przygotowany z myślą o tych, którzy nie stać na mieszkanie na rynku komercyjnym. Program obejmie 93 lokale. Uprawnieni do najmu będą studenci ostatniego roku studiów ze średnią ocen 4,75 oraz absolwenci do 35. roku życia, którzy ukończyli studia ze średnią co najmniej 4,75. ●

ak

DĄBROWA GÓRNICZA

Zabawa księży z pracownikiem seksualnym

Duchowni w budynku należącym do parafii Najświętszej Maryi Panny Anielskiej zorganizowali imprezę. Jednak zabawa wymknęła się spod kontroli, a zamówiony męski sekspracownik stracił przytomność. Jeden z uczestników zabawy zadzwonił po pogotowie, ale ratowników nie chciano wpuścić do środka. Potrzebna była policja, by dotrzeć do nieprzytomnego. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nieudzielenia pomocy. Także kuria bada sprawę. ●

mp

Warszawa

Zakładnicy imprez nad Wisłą

Hałas jest nie do wytrzymania, myślimy o pozwie przeciwko miastu – żalą się mieszkańcy Saskiej Kępy po głośnym sezonie nad Wisłą.

Wojciech Karpieszuk

– Jeden klub zrzuca winę na drugiego. Słyszymy: „Proszę udowodnić, że ten hałas był od nas” – żali się Zuzanna Radzka z Saskiej Kępy. – Przeżywamy koszmar, jesteśmy zakładnikami imprez.

Mieszkańcy przeciwko hałasowi

Warszawiacy z tej części miasta złożyli właśnie formalną skargę na kilka miejskich podmiotów. Zarzucają

urzędnikom, że nie egzekwują zapisów z umów podpisanych z klubami działającymi na bulwarach wiślanych. Szykują też pozew cywilny.

Radzka opowiada, że wielokrotnie z sąsiadami wzywali policję do różnych klubów. Najczęściej kończyło się na pouczeniach, próby rozmowy z menedżerami, poza jednym przypadkiem, nie przyniosły poprawy. – Urzędnicy podpisali z klubami umowy, w których m.in. określono limity hałasu, ale to tylko papierek – stwierdza.

Po doświadczeniach z poprzednich sezonów i skargach na hałas ratusz przekonywał, że w tym roku będzie ciszej, w umowach są karne zapisy, nawet z możliwością ich wypowiedzenia w przypadku powtarzających się skarg. – Sezon się kończy. Jednak było na tyle głośno, że jesteśmy naprawdę zdeterminowani – mówi Zuzanna Radzka.

– We wcześniejszych latach zamykałem okna, ale i tak słyszałem w domu dudnienie. W tym roku przestałem to akceptować – mówi Piotr Sosna, również z Saskiej Kępy, który zaangażował się w walkę z klubowym hałasem.

Mieszkańcy wielokrotnie wzywali policję do różnych klubów z bulwarów. Najczęściej kończyło się na pouczeniach. A próby rozmowy z menedżerami, poza jednym przypadkiem, nie przyniosły poprawy

Mieszkańcy przejrzeni umowy z klubami. Sosna tłumaczy, że jednym z ich elementów są tzw. mapy akustyczne. Na nich powinny być wyznaczone granice, poza które hałas nie może się wydostawać. Problem w tym, że Saskiej Kępy na nich nie ma. – Tak jakby nas nie było. Tymczasem głośniki niektórych klubów są skierowane w naszą stronę – mówi.

Były kary, nawet 30 tys.

– W poprzednich sezonach mieliśmy skargi z Powiśla, w zasadzie nie było ich z Saskiej Kępy. W tym roku pojawiała się ich znacznie więcej i szukamy przyczyny takiej sytuacji. Prawdopodobnie wynika to z innych niż w ubiegłym roku ustawień lokali i głośników – odpowiada dyrektorka koordynatorka

ds. zielonej Warszawy Magdalena Młochowska. Zapewnia, że urzędnicy egzekwują zapisy z umów. – Badamy natężenie hałasu, sama chodziłam na kontrole. Jeżeli są naruszenia, nakładamy kary. Maksymalna, jaką nałożyliśmy, to 30 tys. zł.

Mówi o spotkaniach, które już się odbyły w tej sprawie z mieszkańcami i przedstawicielami klubów. – Wszyscy nasi dzierżawcy deklarują chęć współpracy. To pierwszy sezon z tak długimi umowami [dzierżawy terenu dla lokali]. Wszyscy się uczymy i dopracowujemy współpracę – dodaje.

Jan Piotrowski, pełnomocnik ds. Wisły: – Nawiązaliśmy kontakt z ekspertami z Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy, mam nadzieję, pochylią się nad kwestią hałasu nad Wisłą. Traktuję ją jako zawodowe wyzwanie. ●

OGŁOSZENIA

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Leszek Lichota:
Po prostu lubiłem być znachorem.

Sonia Szyc:
Nawet po otrzymaniu nagrody pojawiały się głosy, że załatwił mi ją tata.

Muzeum Historii Polski
Opowiadać o sławie czy również o hańbie

Współpraca energetyczna z Afryką i europejska misja morska zwalczająca przemyt ludzi. Meloni przekonuje podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ, że powstrzymanie „nowoczesnej formy niewolnictwa” jest „moralnym obowiązkiem” UE i ONZ.

Bartosz Hlebowicz

W środę wieczorem w swoim pierwszym wystąpieniu na forum ONZ premier Włoch wyzwała do globalnej walki z przemytnikami ludzi. – Czy naprawdę organizacja taka jak ONZ, która niegdyś odegrała fundamentalną rolę w obaleniu niewolnictwa, może tolerować jego powrót w innych formach? – pytała Meloni.

Premier Włoch zapowiedziała, że jej kraj „jako pierwszy da dobry przykład w postaci planu Matteiego dla Afryki”. Jego celem ma być „stabilizacja Afryki”. Jednym z punktów jest utworzenie ośrodków dla migrantów w afrykańskich państwach graniczących z Morzem Śródziemnym. Byliby tam tymczasowo umieszczani „nieregularni migranci”, głównie z państw Sahelu, i przewożeni do Europy, jeśli ich wnioski azylowe zostałyby rozpatrzone pozytywnie. Miałby też one przyjmować migrantów wyrzucanych z krajów europejskich. Plan zakłada podpisanie odpowiednich umów o „readmisji” z krajami, w których znalazłyby się te ośrodki. Ośrodkami miałyby zarządzać ONZ, a pilnować ich wojsko i policja krajów gospodarzy.

Plan przewiduje też wspólną międzynarodową walkę z sieciami handlarzy, a także „nowe kampanie komunikacyjne” organizowane przez ONZ, w tym szkolenie dziennikarzy z krajów afrykańskich, którzy mieliby uświadamiać rodakom ryzyko związane z nielegalnymi podróżami.

Inne punkty planu Matteiego dotyczą bezpieczeństwa żywnościowego Afryki (zwiększenie roli Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa) i zmian klimatycznych, które są motorem migracji. Na początku września włoska premier obiecała, że jej kraj przekaze krajom afrykańskim 70 proc. swego Funduszu Klimatycznego, czyli 3 miliardy euro w ciągu 5 lat, na inicjatywy łagodzące i adaptacyjne.

Włochy chcą też, aby ONZ pomogło uczynić Afrykę „supermocarstwem w dziedzinie odnawialnych źródeł energii” m.in. przez wzmacnianie „partnerstwa publiczno-prywatnego”. Ponadto Meloni chciałaby, aby przyszłoroczny szczyt G7 w Apulii skupił się na Afryce i inwestycjach w tym kraju.

Włoska prawica zmienia taktykę

Współczesny plan Matteiego, opracowany przez włoskie ministerstwo spraw zagranicznych, znany jest na razie w zarysie. Jego nazwa pochodzi od Enrica Matteiego, założyciela włoskiego koncernu naftowego ENI, który przyczynił się do powojennego cudu gospodarczego we Włoszech. Na przełomie lat 50. i 60. ENI przełamało monopol wielkich amerykańskich i brytyjskich koncernów naftowych, zmieniając zasadę podziału zysków 50-50 między firmami naftowymi a krajami afrykańskimi produkującymi gaz i ropę naftową. Swoją politykę nazywał „antykolonializmem”. Zginął w 1962 r. w katastrofie lotniczej w Bascapè w Lombardii. Jej przyczyn nigdy nie udało się wyjaśnić, o zamach podejrzewana była mafia.

Opracowanie planu Meloni zapowiadała w kwietniu podczas wizyty w Etiopii, pierwotnie miał być przedstawiony podczas listopadowej konferencji gospodarczej w Addis Abebie. Premier przyspieszyła jednak jego ogłoszenie z powodu obecnego kryzysu na Lampedusie. Wciąż jednak, jak ocenia „La Repubblica”, jest to głównie „manifest polityczny”.

Jak ocenia Karim Mezran, ekspert od stosunków międzynarodowych, plan Matteiego ma na celu „zachęcenie do holistycznego podejścia do współpracy z krajami afrykańskimi”, a także przekształcenie Włoch w „węzeł energetyczny między Afryką Północną a Europą”. Italia miałaby się stać „bramą łączącą Afrykę Północną z krajami Europy Środkowej i Północnej”. Posłużyłaby do tego budowa nowych rurociągów, którymi gaz ziemny i wódór z Afryki byłyby eksportowane przez

Włochy. Plan powstrzymania migracji z Afryki



• **Premier Włoch Giorgia Meloni przemawia w ONZ, 20 września 2023 r.**

FOT. FRANK FRANKLIN II / AP

Włochy chcą, aby ONZ pomogło uczynić Afrykę „supermocarstwem w dziedzinie odnawialnych źródeł energii” m.in. przez wzmacnianie „partnerstwa publiczno-prywatnego

mi”, a także przekształcenie Włoch w „węzeł energetyczny między Afryką Północną a Europą”. Italia miałaby się stać „bramą łączącą Afrykę Północną z krajami Europy Środkowej i Północnej”. Posłużyłaby do tego budowa nowych rurociągów, którymi gaz ziemny i wódór z Afryki byłyby eksportowane przez

Włochy do Niemiec, Austrii i dalej. Miałoby to zapewnić długoterminowe korzyści dla obu stron Morza Śródziemnego.

Włoscy analitycy podkreślają zgodnie, że plan Matteiego oznacza zerwanie z wieloletnią propagandą włoskiej prawicy i samej Meloni, która jeszcze niedawno postulowała szybkie rozprawienie się z nielegalnymi migrantami w postaci blokady morskiej i zatapiań statków NGO niosących pomoc rozbitkom. „Czy plan Matteiego rzeczywiście ma na celu złagodzenie ubóstwa i wyzysku w Afryce przez kompleksowe i holistyczne podejście, dopiero się okaże”, komentuje Mezran.

Meloni i von der Leyen: Potrzebna wspólna misja morska

Afryka jest priorytetem w polityce zagranicznej rządu Meloni. Celem jej pierwszej wizyty zagranicznej (w styczniu) była Algieria, z którą jej poprzednik Mario Draghi podpisał umowę o zwiększeniu dostaw gazu do Włoch. Premier odwiedziła także Trypolis, gdzie ENI podpisała z libijską Państwową Korporacją Naftową umowę gazową o wartości 8 mld dol. W maju i czerwcu Meloni przyjmowała w Rzymie przywódców podzielonej Libii. Latem aż trzykrotnie spotykała się z prezydentem Tunezji Kaisem Saiedem, podpisując umowę o partnerstwie oraz doprowadzając do zawarcia kontrowersyjnego porozumienia między tym północnoafrykańskim krajem a UE. W jego ramach Tunezja ma otrzymywać pieniądze za powstrzymywanie napływu migrantów do Europy.

Po ostatnim napływie wielkiej fali migrantów na Lampedusę Meloni mówiła o konieczności zorganizowania „skutecznej misji morskiej” jako „jedynym sposobie zwalczania przemytników i wsparcia krajów Afryki Północnej w zarządzaniu przepływem ludzi”. To samo powtarzała Ursula von der Leyen, która przyleciała na wyspę na zaproszenie włoskiej premier. Przewodnicząca Komisji Europejskiej przedstawiła 10-punktowy plan, który obejmował szybsze repatriacje migrantów, korytarze humanitarne dla legalnej imigracji, a przede wszystkim ponowne uruchomienie wojskowej operacji na Morzu Śródziemnym.

Na następnym posiedzeniu Rady Europejskiej Włochy zamierzają formalnie poprosić o ponowne uruchomienie wojskowej operacji bezpieczeństwa na morzu. Chodzi o powrót do zarzuconej w 2020 r. operacji „Sophia”, której celem było rozbicie siatek przemytników i zahamowanie nielegalnej imigracji. W istocie „Sophia” nie przyniosła rezultatów z powodu braku współpracy ze strony włoskiego MSW.

Na razie zainteresowanie pomysłem wspólnej akcji na morzu wyraziła Francja, co spotkało się z ostrą krytyką premiera Morawieckiego, oficjalnie sojusznika Meloni (Bracia Włoscy i PiS należą do tego samego eurosceptycznego ugrupowania Europejskich Konserwatystów i Reformatorów). Polski premier zamieścił na Twitterze propagandowy filmik, w którym mówi, że „von der Leyen po wizycie na Lampedusie ogłosiła kolejny fatalny plan dla Europy. Za nic europejscy burokraci mają bezpieczeństwo obywateli naszego kontynentu”. •

Dnia 13 września 2023 roku odszedł po długiej i ciężkiej chorobie
nasz Przyjaciel

Piotr Mierzewski

Wybitny umysł, pełen niespotykanego humoru i dobroci Człowiek.

Nieoceniony kompan spływowy.

Miłośnik wina i pięknych kobiet.

Autor najbardziej szalonych pomysłów i powiedzonek.



Magdzie oraz całej Rodzinie Piotra

wyrazy głębokiego żalu

Przyjaciele

www.nekrolog.wyborcza.pl/34275856

Skarbowka o pracy zdalnej

Czy od ryczałtu otrzymywanego za pracę zdalną należy płacić podatek? Fiskus właśnie podjął decyzję ważną dla tysięcy polskich pracowników.

Leszek Kostrzewski

Praca zdalna i zasady z nią związane rodzą wiele pytań. Najwięcej emocji wywołują koszty pracy zdalnej. Jak wyjaśnia Ministerstwo Pracy, „szczegółowe zasady pokrywania przez pracodawcę kosztów pracy zdalnej (oraz ustalania ekwiwalentu pieniężnego lub ryczałtu) muszą stanowić obowiązkowy element wewnątrzzakładowego porozumienia lub regulaminu”.

Jeśli w zakładzie nie ma takiego ogólnego porozumienia, to zasady pracy zdalnej muszą być określone w indywidualnym porozumieniu z pracownikiem.

Co dokładnie o kosztach mówi obowiązująca od kwietnia nowelizacja kodeksu pracy? Wskazano w niej jedynie, że „przy ustalaniu wysokości ekwiwalentu albo ryczałtu należy brać pod uwagę w szczególności normy zużycia materiałów i narzędzi pracy, w tym urządzeń technicznych, ich udokumentowane ceny rynkowe oraz ilość materiału wykorzystanego na potrzeby pracodawcy i ceny rynkowe tego materiału, a także normy zużycia energii elektrycznej oraz koszty usług telekomunikacyjnych”.

W ustawie nie ma więc konkretnych kwot, jakie musi zwrócić nam pracodawca. Nie ma jednak wątpliwości, że największe pieniądze przysługują pracownikowi za zwrot kosztów energii elektrycznej. O jakich kwotach mowa? Niektóre zakłady pracy oddają pracownikowi w ramach ryczałtu nawet 100 zł miesięcznie, ale bywają też firmy, które wypłacają zaledwie 2-3 zł.

Co z wodą i krzesłem?

A co z innymi kosztami, np. wody? Obowiązkowe pokrycie kosztów w zakresie zużycia mediów dotyczy wyłącznie kosztów energii elektrycznej oraz usług telekomunikacyjnych niezbędnych do wykonywania pracy zdalnej – wyjaśnia resort pracy. I precyzuje: – Zatem nie obejmuje ono kosztów zużycia wody lub użytkowania powierzchni w domu, o ile regulacje dotyczące obowiązku zwrotu takich kosztów nie zostały wprowadzone do wewnątrzzakładowych aktów prawnych (porozumienia lub regulaminu).

A czy pracodawca ma obowiązek zapewnić pracownikowi wykonującemu pracę zdalną biurko i krzesło? Nie ma takiego obowiązku. Rząd wskazuje bowiem, że bezpośrednio przed wydaniem polecenia pracy zdalnej pracownik będzie musiał złożyć u szefa oświadczenie w postaci papierowej lub elektronicznej, że posiada warunki lokalowe i techniczne do wykonywania takiej pracy. Jednak – mimo że nie ma takiego obowiązku – każda firma ma prawo w swoim regulaminie zapisać, że sfinansuje zakup biurek i krzeseł pracownikom.

Pierwsze decyzje skarbowki

Choć przepisy o pracy zdalnej obowiązują od blisko pół roku, wielu pracodawców i pracowników zadawało sobie pytanie, czy od otrzymywanego ryczałtu muszą zapłacić podatek PIT. Firmy występowały więc do fiskusa o indywidualne interpretacje prawne. Na część z nich skarbowka właśnie odpowiedziała i mamy dobrą wiadomość – są one korzystne dla podatników.

Taką korzystną interpretację dostała firma – nazwijmy ją X. Spółka zatrudnia ponad 300 pracowników, a tym, którzy zdecydowali się na pracę zdalną, wypłaca ryczałt za utrzymanie łącza internetowego i za kosz-



FOT. SHUTTERSTOCK

ty zużycia prądu. Ryczałty są jednakowe dla wszystkich pracowników, a spółka nie wymaga, aby pracownicy co miesiąc przedkładali jej dokumenty o faktycznym poziomie zużytej energii elektrycznej. Spółka X zwraca też pracownikom część kosztów za zakup krzesła i biurka. Tu już jednak wymaga okazania rachunku ze sklepu.

Firma zapytała więc fiskusa, czy od ryczałtu i zwrotu kosztów zakupu krzesła powinna płacić podatek. „Zarówno ryczałt z tytułu refundacji dostępu do internetu oraz zużytej energii elektrycznej, jak i zwrot kosztów zakupu wyposażenia miejsca do pracy, które zamierzają Państwo wypłacać pracownikom świadczącym pracę zdalną, nie będą stanowić przychodu” – odpisał urząd skarbowy, jednoznacznie wskazując, że nie będzie domagał się podatku (interpretacja nr 0112-KDIL2-1.4011.487.2023.1.KF).

O wydanie interpretacji poprosił skarbowkę też jeden z banków, który wypłaca równy dla wszystkich pracowników ryczałt za zużycie prądu i koszty instalacji internetu. Tu też skarbowka uznała, że ryczałt nie jest dodatkowym przychodem i podatku płacić nie trzeba.

Wreszcie korzystną interpretację uzyskała też firma handlowa z południa Polski. Wypłaca ona 10 zł miesięcznie ryczałtu pracownikom pracującym zdalnie. Ryczałt jest jednakowy dla wszystkich pracowników, niezależnie od tego, jakie stanowisko zajmują w spółce.

– Podatek od ryczałtu nie jest wymagany – uznał urząd skarbowy.

Uważaj z kwotą ryczałtu

– To bardzo pozytywny sygnał, że fiskus nie szuka w ryczałtach za pracę zdalną drugiego dna. Należy jednak pamiętać, że dzisiejsze podejście organów podatkowych do wysokości ryczałtów nie jest gwarantem podtrzymania takiej praktyki w przyszłości – studzi emocje Monika Smulewicz, partnerka w Grant Thornton i autorka bloga „HR na szpilkach”.

Ekspertka zaznacza, że zgodnie z przepisami kodeksu pracy przy ustalaniu wysokości ryczałtu należy brać pod uwagę w szczególności normy zużycia materiałów i narzędzi pracy, w tym urządzeń technicznych. Pracodawca, ustalając kwotę ryczałtu, powinien ją oprzeć na udokumentowanych cenach rynkowych, ilości materiałów wykorzystanych przez pracownika na potrzeby pracodawcy, a także normy zużycia energii elektrycznej oraz faktycznych kosztach usług telekomunikacyjnych.

– Brak szczegółowego doprecyzowania i udokumentowania zasad obliczania wysokości ryczałtu może – pomimo dziś bardzo liberalnego podejścia fiskusa – rodzić w przyszłości brzemienne konsekwencje. Jeśli bowiem organ podatkowy stwierdzi, że ryczałt

Jeśli w zakładzie nie ma ogólnego porozumienia, to zasady pracy zdalnej muszą być określone w indywidualnym porozumieniu z pracownikiem

za pracę zdalną jest np. dodatkową ukrytą formą wynagrodzenia bez składek i podatków lub gdy pracodawca nie będzie w stanie wykazać, że wypłacona kwota została ustalona na podstawie kryteriów ustawowych, wówczas organ podatkowy może uznać, że wypłacona kwota była de facto wynagrodzeniem stanowiącym przychód do opodatkowania – mówi Monika Smulewicz.

I dodaje: – W konsekwencji, na gruncie prawa podatkowego, powstanie zaległość podatkowa, którą pracodawca będzie zobowiązany uregulować wraz z odsetkami za zwłokę. Dlatego warto zachować zdrowy rozsądek, ustalając kwoty ryczałtów – pomimo dziś bardzo liberalnego podejścia fiskusa.

W wielkim skrócie: ekspertka uczyła więc pracodawców, że nie mogą dowolnie ustalać kwot ryczałtu za pracę zdalną. Gdy bowiem ustalą ją na zbyt wysokim poziomie, np. 500 zł miesięcznie, fiskus może uznać, że dana firma stosuje niedozwoloną „czynność podatkową” tylko po to, aby uniknąć podatku od podwyżki pensji pracownikom.

Co mówią nowe przepisy?

Praca zdalna, zwłaszcza od czasów pandemii, jest coraz bardziej popularna. Niestety nie wszyscy Polacy wiedzą o kwietniowych zmianach przepisów, które ją regulują.

Zaledwie 55 proc. z nas jest świadomych obowiązujących od tego roku przepisów – wyniki najnowszego badania przeprowadzonego przez ClickMeeting, platformę do wideokonferencji i spotkań online.

A trzeba pamiętać, że nowelizacja kodeksu pracy, która weszła w życie 7 kwietnia 2023 r., wprowadziła możliwość wykonywania pracy zdalnej w dowolnym miejscu wskazanym przez pracownika.

Definicja pracy zdalnej nie wyklucza też możliwości wykonywania przez pracownika takiej pracy z różnych miejsc, o ile będą one każdorazowo uzgodnione z pracodawcą.

Czy więc pracownik może wykonywać pracę zdalną np. z kawiarenki internetowej?

Oczywiście może, ale podkreślmy to jeszcze raz – musi to być uzgodnione i zaakceptowane przez naszego szefa.

A czy pracodawca może nam odmówić wykonywania pracy zdalnej? Nie może, gdy wniosek o taką pracę złożony jest przez:

- pracownicę w ciąży;
- pracownika wychowującego dziecko do ukończenia przez nie 4. roku życia;
- pracownika sprawującego opiekę nad innym członkiem najbliższej rodziny lub inną osobą pozostającą we wspólnym gospodarstwie domowym, posiadającymi orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności;
- pracownika – rodzica dziecka legitymującego się orzeczeniem o niepełnosprawności albo orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności określonym w przepisach o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych;
- pracownika – rodzica dziecka posiadającego odpowiednio: opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczenie o potrzebie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych.

Choć są wyjątki. Nawet pracownik wychowujący dziecko z niepełnosprawnością nie dostanie zgody na pracę zdalną, gdy „nie jest to możliwe ze względu na organizację pracy lub rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika” (chodzi np. o pracownika policji, który bierze udział w patrolach). W takim przypadku o przyczynie odmowy pracodawca będzie musiał poinformować pracownika na papierze lub elektronicznie w terminie siedmiu dni roboczych od dnia złożenia wniosku.

W niektórych przypadkach pracodawca może nakazać pracownikowi pracę zdalną. Stanie się tak w okresie obowiązywania stanu nadzwyczajnego, stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie trzech miesięcy po ich odwołaniu lub w okresie, w którym zapewnienie przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w dotychczasowym miejscu pracy pracownika nie jest czasowo możliwe z powodu działania siły wyższej (np. zniszczenie miejsca pracy na skutek pożaru).

Nowe przepisy wprowadzają też rozwiązanie, które można nazwać pracą zdalną na żądanie. Każdy pracownik zyska prawo do 24 dni pracy zdalnej w ciągu roku kalendarzowego w razie specjalnych okoliczności. Przykładem może być konieczność opieki nad potrzebującym doraźnego wsparcia członkiem rodziny.

I jeszcze jedno. Pracodawca może w każdym czasie cofnąć polecenie wykonywania pracy zdalnej, z co najmniej dwudniowym wyprzedzeniem. ●

Słowacja dogadała się z Ukrainą w sprawie zboża

Ukraina wycofa z WTO skargę przeciwko Słowacji. Kraje dogadały się w sprawie zasad eksportu zboża na Słowację.

Ireneusz Sudak

Bratysława łagodzi spór handlowy z Ukrainą. Ministrowie rolnictwa Słowacji i Ukrainy uzgodnili w czwartek utworzenie systemu licencji dotyczącego handlu produktami zbożowymi, co powinno umożliwić zniesienie przez Bratysławę embarga na import ukraińskiego zboża. Władze w Kijowie zgodziły się wstrzymać skargę do Światowej Organizacji Handlu (WTO) przeciwko Słowacji.

– Byliśmy i nadal będziemy pryncypialni, jeśli chodzi o wsparcie udzielane Ukrainie, ale jesteśmy również pryncypialni w kwestii ochrony słowackich interesów. To całkowicie normalne i naturalne – oznajmiła w nocy z środy na czwartek prezydent Słowacji Zuzana Čaputová, odnosząc się do embarga na import ukraińskiego zboża.

Z kolei światowe media cytują wypowiedź premiera Mateusza Morawieckiego ws. tego, że Polska



FOT. ALEXANDER ERMOCHENKO/REUTERS

nie będzie przekazywać już broni Ukrainie, bo sama się zbroi.

Komisja Europejska w ubiegły piątek zdecydowała się zezwolić na sprzedaż ukraińskiego zboża w całej UE. Polska, Węgry i Słowacja oświadczyły jednak, że w takiej sytuacji nałożą własne zakazy.

Rząd zgodnie z zapowiedziami utrzymał od 16 września zakaz importu zboża z Ukrainy na rynek Polski. Tranzyt jest jednak możliwy. Podobną decyzję podjęły jedynie Wę-

gry i Słowacja – kraje, których rządy i opinia publiczna są podzielone ws. poparcia dla Ukrainy. Rumunia i Bułgaria, choć też graniczą z Ukrainą, zdecydowały się na otwarcie swoich rynków.

Kijów skierował w związku z tym skargę do Światowej Organizacji Handlu przeciwko Polsce, Węgrom i Słowacji.

Poza tym Ukraina ustami wiceministra gospodarki Tarasa Kaczki zagroziła, że dodatkowo zamknie

swój rynek na niektóre nasze towary. Na to premier Mateusz Morawiecki również odpowiedział, że zamkniemy granicę na kolejne kategorie ukraińskich produktów.

W efekcie zaognienia sytuacji Taras Kaczka już następnego dnia w wypowiedzi dla RMF 24 złożył swój ton i stwierdził, że „spodziewam się, że nie wprowadzimy tego embarga”.

Sytuacja nabrzmiała już jednak do takich rozmiarów, że od-

wołano spotkanie prezydentów Polski i Ukrainy w Nowym Jorku, podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Kolejnym etapem eskalacji konfliktu było śródkowe wezwanie ambasadora Ukrainy do MSZ. Jak podaje PAP, chodzi o wypowiedź prezydenta Wołodymyra Zelenskigo, w którym nie wymieniając Polski, zasugerował, że utrudnienia w handlu zbożem pomagają przygotować grunt dla Moskwy. ●



Byliśmy i nadal będziemy pryncypialni, jeśli chodzi o wsparcie udzielane Ukrainie, ale jesteśmy również pryncypialni w kwestii ochrony słowackich interesów

ZUZANA ČAPUTOVÁ
prezydent Słowacji

OGŁOSZENIA

THE FACTORY AUTOMATION COMPANY

W produkcji liczą się twarde dane



ROI 1%

OEE



Sprawdź na
WWW.FANUC.PL

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Oszczędzanie dla dziecka

W co inwestować?

Kiedyś hitem były polisy posagowe. Później obligacje skarbowe przeznaczone dla rodzin, w które można inwestować 500 plus. A teraz jest całkiem nowa opcja oszczędzania.

Anna Popiołek

Dziecko generuje większe wydatki, więc w pierwszym momencie może się wydawać, że to, co mogliśmy do tej pory oszczędzać, teraz musimy po prostu wydawać na codzienne wydatki. W niektórych przypadkach tak naprawdę jest, zwłaszcza że teraz ceny z miesiąca na miesiąc są podbijane rekordową inflacją. Więcej płacimy za jedzenie, utrzymanie mieszkania, zabawki, kosmetyki, środki czystości czy ubrania i buty.

Zastanawiać się nad tym mogą też ci, którzy co prawda mają wolne środki, ale muszą wybierać: inwestować w dziecko czy dla dziecka. Dyskusyjne może być to, czy warto odkładać co miesiąc 150 zł na niskooprocentowane konto oszczędnościowe, zamiast wydać te pieniądze na dodatkowe zajęcia dla dziecka, które przygotowują je lepiej do dorosłości. To tak, jakbyśmy chcieli uzbroić dziecko przed dorosłością w wędkę, a nie dawać mu rybę na jego osiemnaste urodziny.

Mogą to być lekcje języka angielskiego czy każde inne zajęcia zgodne z zainteresowaniami dziecka. Wtedy dzieci będą czerpały korzyści z uzyskanych – dzięki nam – talentów i umiejętności. Każde dziecko jest w czymś dobre, ma jakiś talent, na którego rozwijanie potrzebne są niekiedy grube pieniądze.

PO CO UCZYĆ DZIECKO ZARZĄDZANIA FINANSAMI

Takie podejście może mieć jednak sens tylko wtedy, kiedy jednocześnie wyposażymy też dziecko w wiedzę z zarządzania finansami. Co z tego, że damy dziecku na tacy 100 tys. zł czy nawet okragły milion, jeśli jednocześnie nie nauczymy go rozsądnie wydawać pieniądze, planować wydatki, odkładać oszczędności?

Nie chodzi tu jednak wyłącznie o teorię, ale o praktykę, zgodnie z zasadą, że dziecko uczy się poprzez obserwację. Czyli patrzy, jak my planujemy domowy budżet, czy racjonalnie wydajemy pieniądze, jakich wyborów finansowych dokonujemy. Jeszcze lepiej, jeśli dziecko może w tym uczestniczyć.

Wtedy możemy pokazać wartość pieniądza na przykładzie domowego budżetu: do dyspozycji mamy kilka tysięcy złotych. Jeśli wszystko wydamy w dwa tygodnie, to później zabraknie na codzienne zakupy. Spróbujmy uświadomić też naszym dzieciom, co to takiego pożyczka i jakie są jej koszty.

To o tyle ważne, żeby nie okazało się, że dziecko myśli, że pieniądze wyciąga się ze ścian (czyli z bankomatu) albo że przykładają się kartę do terminala i po sprawie, zapłacone. Na początku to kwestia rozmowy, doświadczenia i planowania wydatków, ale później już nie pozostaje nic innego, jak dać mu spróbować samemu – wyliczyć kieszonkowe i wspierać w decyzjach.

Najlepiej zacząć od gotówki, którą nasze dziecko będzie mogło przeznaczyć na dowolny cel albo odłożyć, aby za kilka miesięcy

czy kupić upragnioną zabawkę. Później możemy eksperymentować z kartą przedpłaconą załadowaną kilkudziesięcioma złotymi. Wtedy nasze dziecko samo na własnej skórze przekona się, że pieniądze kiedyś się kończą, a karta to nic innego jak plastikowa skarbonka. Ważne też, żeby zaczynało rozumieć, na czym polegają transakcje bezgotówkowe.

NAJPIERW POLISA, PÓŹNIEJ KONTO

Alę przechodząc do pieniędzy. W kolejnym kroku, jeżeli mamy jednak dodatkowe wolne środki, można się zastanawiać, na czym rodzicom bardziej zależy: czy zbieranie kwoty na mieszkanie, czy samochód dla dziecka, czy zabezpieczenie je w razie niespodziewanej sytuacji.

Chodzi tu o wykupienia ubezpieczenia na życie, które zagwarantuje dziecku wypłatę wysokiej kwoty w sytuacji, gdyby rodzicom coś złego się przydarzyło. Za 100-150 zł miesięcznej składki można mieć polisę na życie o wartości 100-150 tys. zł, w którą uposażyć możemy nasze dziecko. Taką opcję dają też indywidualne polisy NNW, w których za niecałe 200 zł rocznie gwarantowana jest kwota kilkudziesięciu tysięcy złotych w przypadku śmierci rodzica w nieszczęśliwym wypadku.

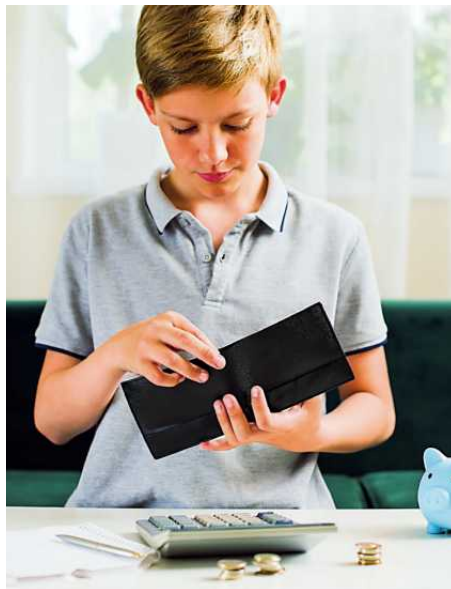
Niektórzy chcą też połączyć te dwie opcje: ubezpieczenia i oszczędzania. Z myślą o nich już lata temu towarzystwa ubezpieczeniowe zaczęły oferować polisy posagowe, czyli polisy inwestycyjne oferowane przez towarzystwa ubezpieczeniowe, przypisane właśnie oszczędzaniu na dzieci.

Polisa posagowa łączy w sobie trzy elementy: zabezpiecza finansowo dziecko na wypadek śmierci rodzica albo innego opiekuna, mobilizuje do regularnego, wieloletniego oszczędzania oraz zapewnia dziecku wypłatę pieniędzy zgromadzonych na polisie, gdy jest już pełnoletnie. Oprócz funkcji oszczędnościowej polisa pełni funkcję ochronną. W przypadku śmierci rodzica (ubezpieczającego) dziecko otrzymuje rentę ustaloną w umowie polisy. Zwykle jest ona wielokrotnie wyższa od sumy wpłaconych przez rodzica składek. Ma to pomóc osieroconemu dziecku wejść w dorosłe życie.

Wadą polisy posagowej jest jednak to, że w przypadku, gdy nie nastąpi śmierć rodzica, suma pieniędzy zgromadzonych w ramach polisy nie będzie wysoka. Po wielu latach może się okazać, że wypłacona kwota z tytułu polisy posagowej będzie tylko niewiele wyższa niż suma opłaconych składek.

Dodatkowo tu są wyższe opłaty – prowizję bierze i TFI, i pośredniczący w umowie ubezpieczyciel. Płacimy więc podwójnie. Do tego dochodzi opłata za ochronę ubezpieczeniową (wypłata na wypadek śmierci rodziców, nieszczęśliwego wypadku lub ciężkiej choroby), która de facto zżera dodatkowe zyski.

Dlatego połączenie gromadzenia pieniędzy z zabezpieczeniem finansowym na wypadek śmierci rodzica to kiepski pomysł – dużo bardziej opłaca się w razie chęci zabezpie-



FOT. RODICA VASILIEV/SHUTTERSTOCK

czenia dziecka dokupienie oddzielnego ubezpieczenia na życie.

ZAŁÓŻ LOKATĘ

To tzw. magia procentu składanego, czyli prościej: efekt kuli śnieżowej. Im szybciej zabierzemy się do oszczędzania dla dziecka, tym mniejsze nakłady finansowe będziemy musieli na to przeznaczyć. A to dlatego, że zyski będą cyklicznie dopisywane do coraz wyższych kwot na rachunku.

Np. odkładając przez 15 lat tylko po 200 zł, zbieramy 40 tys. zł. A jeśli z kolei krócej, bo będziemy oszczędzać przez 12 lat, ale już po 500 zł, dziecko dostanie od nas w prezencie 93 tys. zł. To już pokaźna kwota, która może sfinansować naukę na prywatnej uczelni albo zapewnić wkład własny do pierwszego kredytu hipotecznego. Albo chociaż podróż dookoła świata, jeśli nasze dziecko załapie się jeszcze na publiczne studia, a mieszkanie odziedziczy po dziadkach.

Sęk jednak w tym, że obecnie lokaty są oprocentowane bardzo kiepsko – to blisko połowa tego, ile wynosi obecnie inflacja w Polsce.

Lepiej inwestować w dziecko czy dla dziecka? Comiesięcznie oszczędności możemy wydawać na prywatne lekcje angielskiego, zajęcia z robotyki czy sportowe treningi. Można też odkładać co miesiąc stałą kwotę z myślą o zakupie mieszkania, samochodu czy opłacenia zagranicznych studiów. Możemy wybrać konto oszczędnościowe albo ubezpieczenie. Opcji jest kilka

Alternatywą dla lokat mogą być obecnie dedykowane rodzicom obligacje skarbowe, w które możemy wkładać to, co dostaniemy w ramach programu „500 plus”. Ale to i tak da nam zysk zaledwie 1,5 proc. ponad inflację, więc jest to de facto ochrona realnej wartości oszczędności, a nie ich pomnażania.

Szczegóły: 6-latkę w pierwszym roku są oprocentowane na 7,2 proc., a w kolejnych inflacja plus 1,5 proc. Z kolei 12-letnie obligacje rodzinne w pierwszym roku dają 7,5 proc. zwrotu, a w kolejnych wskaźnik inflacji powiększony o 1,75 pkt proc.

Dobłą opcją mogą się wydawać również 3-letnie obligacje ze stałym oprocentowaniem, które obecnie wynosi 6,85 proc.

KONTA MIESZKANIOWE

Lepszym rozwiązaniem niż zwykle lokaty miały być konta mieszkaniowe, które rząd wprowadził wraz z programem Bezpieczny kredyt 2 procent. To było świetne rozwiązanie dla rodziców, którzy chcą oszczędzać z myślą o zakupie mieszkania dla dziecka.

Założenia były proste: na specjalne konto mieszkaniowe będzie można wpłacać miesięcznie od 500 do 2 tys. zł. Minimalny okres wpłat to 5 lat, a maksymalny 10 lat. Oszczędzać może każdy, kto skończył 13 lat, nie ma i nie miał własnego mieszkania lub mieszka w zbyt ciasnym mieszkaniu. Po zakończeniu okresu oszczędzania będzie 5 lat na wykorzystanie zbieranych pieniędzy na cele mieszkaniowe – chodzi nie tylko wkład własny do kredytu, ale też np. budowę domu, wkład mieszkaniowy do spółdzielni lub TBS.

Jeżeli oszczędzający spełnią te warunki, to dostaną specjalną premię od rządu: corocznie naliczana, ale wypłacana raz na koniec oszczędzania premia równa poziomowi rocznej inflacji lub rocznej dynamice cen mieszkań. Dodatkowo od zysków oszczędzający nie musiałby płacić podatku Belki.

– To jest produkt, który nie ma sobie żadnej konkurencji, jeśli chodzi o stopę zwrotu, czyli dzisiaj mówimy, że za 2022 rok mamy prawie 14 proc. łącznie rocznej waloryzacji – to o taki wskaźnik byłaby zwaloryzowana kwota oszczędzania. Plus to, co oczywiście jest jako komercyjne oprocentowanie w ramach banku – mówił minister rozwoju Waldemar Buda, reklamując nowe konta mieszkaniowe.

Na pierwszy rzut oka wyglądało to na naprawdę świetną ofertę (mimo że oszczędzanie pod skrzydłami rządu może co poniektórych z zasady odstraszać). Jednak w rzeczywistości okazało się to dużo mniej korzystnym rozwiązaniem. Dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że ta hojna premia jest liczona tylko od pieniędzy wpłaconych w danym roku, a nie od całości zgromadzonych środków.

A po drugie: proponowane przez banki oprocentowania kont mieszkaniowych są bardzo niskie.

Obecnie konta mieszkaniowe wprowadziły dwa największe banki w Polsce, kontrolowane z resztą przez skarb państwa. Oba – czyli PKO BP i Bank Pekao – w pierwszych miesiącach po otwarciu konta oferują promocyjne oprocentowanie na poziomie 5 proc.

Jednak już od przyszłego roku oprocentowanie kont mieszkaniowych w tych bankach spada do 2-3 proc. A to oznacza, że nasze pieniądze będą realnie tracić na wartości, bo zgodnie z prognozami podwyższona inflacja (czyli właśnie powyżej 3,5 proc.) może pozostać z nami nawet do 2027 roku. ●

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Zapewnij dziecku przyszłość

A może mieszkanie?

Mieszkania najczęściej kupuje się wtedy, gdy pociecha idzie na studia. Rodzice nie muszą płacić za wynajem, a jeszcze mogą zarobić, dokwaterowując dziecku współlokatora.

Justyna Sobolak

Wśród inwestorów nie brakuje rodziców, którzy lokują pieniądze w mieszkania z myślą o dzieciach. Bartosz i Hanna właśnie takiego zakupu dokonali w Rzeszowie.

– Najpierw kupiliśmy mieszkanie w naszym rodzinnym mieście. To była kawalerka. Mieliliśmy wolnych 80 tys. zł i stwierdziliśmy, że zainwestujemy. To było w 2017 r. Syn w 2022 r. dostał się na studia do Rzeszowa. Wynajął tam mieszkanie, ale było w fatalnym stanie. Poza tym z właścicielem ciężko było się dogadać. Piekarnik był jeszcze na gaz. Młodzież nie wiedziała, jak sobie z tym poradzić. Stwierdziliśmy, że sprzedamy kawalerkę, której cena urosła przez 5 lat do kwoty 150 tys. zł, i kupiliśmy 40-metrowe mieszkanie w Rzeszowie, dokładając oszczędności. Sami byliśmy zaskoczeni, w jak szybkim tempie

urośli ceny mieszkań. Przez 5 lat na żadnej lokacji nie zarobiliłbyśmy 70 tys. zł – opowiada Hanna.

Małżeństwo czerpie też zyski z najmu, bo jeden pokój syn podnajął koledze ze studiów.

ILE MOŻNA BYŁO ZAROBIĆ?

Sprawdziliśmy, ile mogli zarobić rodzice, którzy na inwestycje w mieszkanie zdecydowali się 17, 10 i 5 lat temu. Zaczniemy od tych, którzy mieszkanie kupili w 2006 r. Zaraz będą mogli podarować je dziecku z okazji 18. urodzin, jeśli na taką inwestycję zdecydowali się tuż po jego narodzeniu.

Jeśli mieszkanie kupili, gdy pociecha zdała maturę, to teraz, mając 36 lat, może je np. zamienić na większe lub w innej lokalizacji i zrobić to bez udziału kredytu, bo ceny mieszkań w tym okresie wzrosły gigantycznie.

W 2006 r. na rynku pierwotnym największy wydatek czekał rodziców kupujących mieszkanie w Krakowie. Tam za metr trzeba było zapłacić blisko 7,1 tys. zł. Na drugim miejscu była Warszawa z kwotą 6,1 tys. zł.

Przyjmując, że rodzina kupiła 50-metrowe mieszkanie na rynku pierwotnym, dzisiaj jego wartość wzrosła od 130 do ponad 320 tys. zł w zależności od miasta. Najlepiej na takim zakupie wyszły osoby, które mieszkanie kupiły we Wrocławiu. Tam w 2006 r. za 50-metrowe mieszkanie u dewelopera trzeba było zapłacić ok. 188 tys. zł, dzisiaj, gdyby trafiło na rynek wtórny, kosztowałoby przeszło 511 tys. zł, co



FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

oznacza, że wartość takiego mieszkania wzrosła o ponad 320 tys. zł!

Drugie miejsce zajmuje Warszawa. Tam 17 lat temu za 50-metrowe mieszkanie trzeba było zapłacić 309 tys. zł, dzisiaj na rynku wtórnym już 609 tys. zł. Zysk – ok. 300 tys. zł. Kolejne miejsce zajmują Rzeszów i Gdańsk. W obu różnica wynosi ponad 280 tys. zł. Najmniejszy zysk osiągnęli rodzice, którzy mieszkanie kupili w Łodzi. Po 17-latach 50-metrowe mieszkanie sprzedaliby 136 tys. zł drożej.

JAKI ZYSK PO 10 LATACH

Sprawdźmy, jak przedstawia się sytuacja dla mieszkań kupionych 10 lat temu.

Przyjmując, że kupiło się 50-metrowe mieszkanie od dewelopera, po 10 latach, wystawiając je na sprzedaż na rynku wtórnym, można zyskać od 97 do 260 tys. zł w zależności od miasta. W czołówce plasuje się Kraków. Po 10 latach mieszkanie kupione za 288 tys. zł dzi-

sią wystawić można na sprzedaż za 550 tys. zł, będąc 260 tys. zł na plusie. Powyżej 200 tys. zł wzrosła wartość 50-metrowego mieszkania w Warszawie, Gdańsku i Poznaniu. Najmniej w tym czasie zwiększyła się wartość mieszkania kupionego w Łodzi (97 tys. zł) oraz Katowicach i Kielcach (po 98 tys. zł).

190 TYS. ZŁ W 5 LAT

Sporo zyskali rodzice, którzy kupili mieszkanie 5 lat temu. To pokazuje, jak w ostatnich latach przyspieszyło tempo wzrostu cen mieszkań. Najlepszą lokatą okazał się zakup w 2018 r. mieszkania w Krakowie. Kupione wtedy lokum od dewelopera za 360 tys. zł dzisiaj na rynku wtórnym można zbyć za 550 tys. zł. To oznacza, że w ciągu 5 lat jego wartość wzrosła o 190 tys. zł!

Dynamicznie wzrosły też ceny mieszkań w Warszawie. Mieszkanie 50-metrowe w 2018 r. kosztowało 428 tys. zł. Dziś trzeba za takie samo dać na rynku wtórnym ponad 600 tys. Oznacza to różnicę ponad 180 tys. zł. W Rzeszowie taka inwestycja przyniosłaby 170 tys. zł, we Wrocławiu 167 tys. zł, a w Gdańsku 148 tys. zł. Najmniej w tym czasie zmieniłaby się cena takiego mieszkania w Katowicach. Różnica po 5 latach wynosi 32 tys. zł.

CZY WARTO?

Ceny mieszkań nadal błyskawicznie rosną. Kupno nieruchomości wciąż wydaje się więc interesującą inwestycją. Od początku roku ceny wzrosły o kilkanaście procent. Z da-

nych Otodom Analytics wynika, że w Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu w ciągu ośmiu miesięcy tego roku ceny wzrosły o 15 proc., a w Łodzi i Poznaniu o prawie 10 proc. W Warszawie o 13 proc. Najmniejszy wzrost odnotowano w Katowicach – 2,7 proc.

NAJEM CZY LOKATA

Wzrasta nie tylko wartość nieruchomości w czasie. Wciąż atrakcyjna jest rentowność najmu, czyli koszt zakupu w porównaniu do zysku z czynszu. Z danych firmy doradztwa finansowego Expander i portalu do wyceny nieruchomości Rentier.io wynika, że w lipcu rentowność brutto (bez uwzględnienia dodatkowych kosztów) wyniosła przeciętnie 6,5 proc. To jednak przy założeniu, że mieszkanie jest wynajęte przez pełne 12 miesięcy w roku, gdy zakup został dokonany bez udziału kredytu oraz przy metrażu wynoszącym 50 m kw. Z kolei przeciętna rentowność netto wyniosła 5,3 proc.

To wyliczenie uwzględnia koszty, jak: prowizja pośrednika (3 proc.), PCC (2 proc.), taksa notarialna i wypisy, odświeżenie po zakupie, meble, cykliczne nakłady na odświeżenie i drobne naprawy, ubezpieczenie nieruchomości oraz podatki ryczałtowy (8,5 proc.).

Najlepszy zwrot z inwestycji w mieszkanie na wynajem można uzyskać w Szczecinie (6 proc. netto) oraz Gdańsku (5,9 proc. netto). Z kolei najsłabszy wynik dotyczy Białegostoku i Krakowa (po 4,7 proc. netto). Nawet jednak najsłabszy wynik jest lepszy niż oprocentowanie oferowane przez banki na lokatach. ●

OGŁOSZENIA



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736, fax (+48 32) 2513-766**

działając w imieniu Prezydenta Miasta Rybnika, na podstawie umowy, pomiędzy: Miastem Rybnik a Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną S.A. w Katowicach,

zgodnie z Art. 12 ustawy z dnia 10.05.2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (Dz.U. z 2023 r. poz. 74 ze zmian.); rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie pomocy publicznej udzielanej niektórym przedsiębiorcom na realizację nowych inwestycji z dnia 27 grudnia 2022 r. (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2861) i umowy pomiędzy Miastem Rybnik a Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną S.A. w Katowicach – działając w imieniu Prezydenta Miasta Rybnika, zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213)

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznej powierzchni 2,4915 ha, położonej na terenie Gminy Miasta Rybnik obręb ewidencyjny Wielopole, nr mapy 5, składająca się z działek gruntowych o numerach ewidencyjnych 1574/8 i 1576/8 objęta księgą wieczystą numer GL1Y/00132298/1 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Rybniku, Wydział VII Ksiąg Wieczystych, będąca własnością Gminy Miasta Rybnika.

Wykaz gminnych nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Rybnika oraz zamieszczenie na stronie internetowej www.bip.um.rybnik.eu w dniu 23 czerwca 2023 r.

Cena wywoławcza nieruchomości netto wynosi **2.600.000,00** złotych (słownie: dwa miliony sześćset tysięcy złotych 00/100 groszy). Do podanej ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu zawarcia aktu notarialnego (umowy sprzedaży).

Na podstawie Zarządzenia nr 442/2023 Prezydenta Miasta Rybnika z dnia 28 czerwca 2023 r. w sprawie obciążenia nieruchomości służebnością gruntową, koszt ustanowienia służebności dostępu do nieruchomości wynosić będzie **29.000 złotych netto** – płatne przez nabywcę nieruchomości niezależnie od wycycytowanej ceny nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, wpłacenie wadium w niżej podanym terminie oraz złożenie pisemnej oferty wraz z warunkami planowanego na

terenie Strefy przedsięwzięcia, w terminie do dnia 20.11.2023 r. do godz. 16.00, w siedzibie organizatora przetargu. Wadium w wysokości 15% ceny wywoławczej, tj. **390.000,00 zł** (trzysta dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 0/100 gr) należy wpłacić w pieniądzu w terminie do dnia 20.11.2023 r. na rachunek Gminy Miasta Rybnik, PKO Bank Polski S.A. Nr 74 1020 2528 0000 0302 0434 3695.

Przetarg na zbycie nieruchomości odbędzie się w dniu 23.11.2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie KSSE S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Pełna treść ogłoszenia przetargowego została wywieszona na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Rybnika oraz w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A., a także opublikowana na stronach internetowych www.bip.um.rybnik.eu i www.ksse.com.pl w dniu 22 września 2023 r.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. oraz pod numerem telefonu **(+48 32) 2510-736**.

Sygn. akt I Ns 79/22 OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 79/22 z wniosku Gminy Czarna w Czarnej o stwierdzenie, że wnioskodawca jako posiadacz samoistny, w drodze zasiedzenia, nabył prawo własności nieruchomości położonych w miejscowości Czarna oznaczonych jako działka nr 699/5, działka nr 702/1 oraz części działki nr 699/4.

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono wykazane.

34276143

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 603/22, toczy się postępowanie z wniosku Banku Pocztowego S.A. w Bydgoszczy o

STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU

po Irenie Teresie Zygmuntoiwicz, zmarłej w dniu 10.12.2021 r. w Jeleniej Górze, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była miejscowość Jelenia Góra.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili w tutejszym Sądzie nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34276100.n

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie,

I Wydział Cywilny w sprawie sygn. I Ns 107/22 z wniosku

Gminy Miasto Szczecin z udziałem Małgorzaty Szulta

w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Pawle

Janie Szulta, s. Jana i Wandy, ur. 1.04.1958 r.

w Szczecinie, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie,

ul. Żupańskiego, zmarłym 6.02.2020 r. w Tanowie,

wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty

ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili

nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być

pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia

spadku.

34276097.n

NA SPRZEDAŻ

Likwidator

Buchalter Sp. z o.o. w likwidacji

ogłasza przetarg na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI
W SZCZECINIE:

Monte Casino 27

Termin przetargu 20.10.2023

szczególne informacje:

www.buchalter.szczecin.pl

likwidator@buchalter.szczecin.pl

+48 601 501 024

34275263

Syndyk ogłasza
II pisemny przetarg nieograniczony!

Przedmiot sprzedaży stanowią łącznie wchodzące w skład masy upadłości Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowego Interbud West sp. z o.o. w up.:

- 1. lokal niemieskalny nr 3 w budynku biurowym przy ul. Kosynierów Gdynskich 51 w Gorzowie Wlkp.**
 - wraz z udziałem 2758/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 28 oraz współwłasności części wspólnych budynku, w którym położony jest lokal oraz 1/4 udziału w udziale 500/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 19 stanowiącej drogę wewnętrzną dojazdową do nieruchomości,
- 2. lokal niemieskalny nr 4 w budynku biurowym przy ul. Kosynierów Gdynskich 51 w Gorzowie Wlkp.**
 - wraz z udziałem 5.000/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 28 oraz współwłasności części wspólnych budynku, w którym położony jest lokal oraz 1/4 udziału w udziale 500/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 19 stanowiącej drogę wewnętrzną dojazdową do nieruchomości,
- 3. prawo użytkowania wieczystego** działki gruntu położonej przy ul. Kosynierów Gdynskich 51 w Gorzowie Wlkp. nr 2652, o planowanym oznaczeniu 2652/1, zabudowanej parkingiem i drewnianą wiatą oraz 1/4 w udziale 500/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 19 stanowiącej drogę wewnętrzną dojazdową do nieruchomości,
- 4. prawo użytkowania wieczystego** działki gruntu położonej przy ul. Kosynierów Gdynskich 51 w Gorzowie Wlkp. nr 2652, o planowanym oznaczeniu 2652/2, zabudowanej budynkiem archiwum oraz 1/4 w udziale 500/10.000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu nr 19 stanowiącej drogę wewnętrzną dojazdową do nieruchomości,

Cena wywoławcza wynosi 4.908.797,97 zł (cztery miliony dziewięćset osiem tysięcy siedemset dziewięćdziesiąt siedem złotych dziewięćdziesiąt siedem groszy).

Termin przetargu ustala się na dzień 31 października 2023 r. godzina 10:30.

Miejscem przeprowadzenia przetargu jest siedziba Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. V Wydział Gospodarczy, ul. Chopina 52 b. 15, sala 05.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- złożenie kompletnej oferty kupna Przedmiotu przetargu w języku polskim, w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Przetarg- PBU Interbud West sp. z o.o. w upadłości” na ręce sędziego komisarza w siedzibie Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. V Wydziału Gospodarczego, ul. Chopina 52, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 października 2023 r. godziny 15:00- decyduje data wpływu,
- wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. kwoty 490.879,79 zł (czteryście dziewięćdziesiąt tysięcy osiemset siedemdziesiąt dziewięć złotych siedemdziesiąt dziewięć groszy) na rachunek bankowy Przedsiębiorstwa Budowlano- Usługowego Interbud West sp. z o.o. w upadłości, prowadzony przez Santander Bank Polska S.A. nr 73 1090 1623 0000 0001 4192 0943 z dopiskiem „Wadium- przetarg PBU Interbud West sp. z o.o. w upadłości” najpóźniej w dniu 21 października 2023 r.- liczy się data wpływu środków na rachunek bankowy.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 95 7388 760 (od pon. do pt. od godz. 8.00 do 16.00) lub drogą poczty elektronicznej. Operaty szacunkowe sporządzone w dniu 28 sierpnia 2022 r. przez rzeczoznawcę majątkowego Janusza Mojsiewicza oraz pełen tekst regulaminu przetargu są dostępne w biurze Syndyka i Sekretariacie V Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. V Wydziału Gospodarczego, ul. Chopina 52 bl. 15, pok. 118, Tel. 95 7256835.

34276286.n



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

A.WG.PA.6620.2.1.2023.AS

Ożarów Mazowiecki, dnia 18 września 2023 r.

INFORMACJA STAROSTY
WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z 17 maja 1989 roku *Prawo geodezyjne i kartograficzne* (t. j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1752) informuję, że w terminie **od dnia 6 października 2023 roku do dnia 26 października 2023 roku** w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133, I piętro – pokój 109, w godzinach: poniedziałek 9:30 – 17:00, wtorek – piątek 8:30 – 16:00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków sporządzony w ramach modernizacji, dotyczący granicy obszaru ewidencyjnego, granic działek ewidencyjnych, użytków gruntowych (w tym weryfikacji ich aktualności i oznaczeń), uzupełnienia na podstawie materiałów źródłowych klas bonitacyjnych dla gruntów pod rowami (W) oraz gruntów zadrzewionych i zakrzewionych na użytkach rolnych (Lzr), aktualizacji danych dotyczących budynków, a także praw do nieruchomości i podmiotów ujawnionych w ewidencji, **na obszarze obszaru ewidencyjnego Stanisławów (0023)** położonego w jednostce ewidencyjnej gmina Stare Babice (143207_2), w powiecie warszawskim zachodnim, województwo mazowieckie.

Dodatkowo, na podstawie art. 24a ust. 4 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* ww. projekt operatu opisowo-kartograficznego będzie udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Sposób udostępnienia tego projektu za pomocą środków komunikacji elektronicznej zostanie opublikowany na stronach internetowych Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego: <http://bip.pwz.pl/>, <http://www.pwz.pl/> w terminie wyłożenia.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowano na podstawie przepisów ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 r. poz. 1390 z późn. zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, w podanym terminie jego wyłożenia ma możliwość zapoznania się z danymi ewidencyjnymi w projekcie i zgłoszenia uwag do tych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość osób dokonujących wglądu. W imieniu osób zainteresowanych mogą występować inne osoby na podstawie udzielonego im pełnomocnictwa.

Niniejsza informacja podlega w okresie od dnia 22 września 2023 roku do dnia 5 października 2023 roku podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie na stronach internetowych Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 i Urzędu Gminy Stare Babice przy ul. Rynek 32, a także ogłoszeniu w dzienniku „Gazeta Wyborcza”.

Informacje w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 oraz pod numerem telefonu 22 733-73-40 (sekretariat).

STAROSTA

JAN ŻYCHLIŃSKI

34275605.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. generała Józefa Haukego-Bosaka 28 m.6

Powierzchnia lokalu

Cena wywoławcza w zł

Wadium

Minimalna wysokość postąpienia

88,26 m² + przynależne

- pomieszczenie gospodarcze

- piwnicy o pow. 6,87 m²

- 760 000,00 zł

- 76 000,00 zł

- 7 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 16.10.2023 r. do 20.10.2023 r., od 23.10.2023 r. do 27.10.2023 r., od 13.11.2023 r. do 17.11.2023 r., oraz od 20.11.2023 r. do 24.11.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Brzeska 8-10, tel. 71 342 64 50 wew.23.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **7 grudnia 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 30 listopada 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92.

34276155.n

Obwieszczenie

Zarządca masy sanacyjnej Piotra Poznańskiego
prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Piotr Poznański MASKET
z siedzibą w Zamościu

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości
wchodzących w skład masy sanacyjnej:

Prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę numer 14/56 o powierzchni 0,7701 ha, zabudowanej kompleksem obiektów budowlanych o charakterze komercyjnym dla której Sąd Rejonowy w Zamościu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer ZA1Z/00127967/8 za cenę nie niższą niż cena szacowania,

tj. 15.064 000,00 złotych netto. Wymagane wadium 1 500 000,00 złotych.

Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 323 ustawy prawo restrukturyzacyjne i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Nieruchomość można oglądać w Zamościu przy ul. Strefowa 6, 22-400 Zamość po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu z Panem Piotrem Poznańskim tel. **84 536 11 22**

Zarządca posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. Zarządca zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/ oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków. Zapłata całości ceny musi nastąpić przed wydaniem nieruchomości oraz przeniesieniem własności.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium w kwocie 1 500 000,00 złotych na rachunek bankowy masy sanacyjnej numer 10 8025 0007 0710 6914 3000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty z adnotacją „oferta na zakup nieruchomości MASKET” należy składać do dnia 20 października 2023r. do godziny 14.00 (liczy się data wpływu) w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31. Otwarcia ofert dokona zarządca. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku. Zarządca zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

34276142.n



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Wygodnie
i zawsze
pod ręką

POBIERZ Z



Google Play

Pobierz w



App Store



34276291.z

Pisowskie referendum

Jest sposób na zbojkotowanie bez „dekonspiracji”

Najlepiej odmówić przyjęcia karty. Ale jeśli ktoś boi się zademonstrować opozycyjną postawę, ma inne wyjście. Wbrew twierdzeniom przewodniczącego PKW ustawa o referendum przewiduje możliwość przedarcia karty

Sadurski

Dla wyborców demokratycznych jest oczywiste, że PiS-owskie „referendum” jest wielkim oszustwem. Pytania są sformułowane w sposób skrajnie stronniczy; oparte są na fałszywych twierdzeniach; nie dotyczą żadnych propozycji ustawowych ani rządu, ani opozycji. Mają dwie funkcje, obie nieuczciwe. Po pierwsze, są przedłużeniem kampanii wyborczej, wzmacniając obawy i fobie hodowane przez PiS. Po drugie, są przepompowaniem nieograniczonych w zasadzie funduszy z kampanii referendalnej na kampanię wyborczą – bo obie są nierozzerwalnie związane ze sobą. Czyli po prostu są obejściem limitów wydatków kampanijnych. A dosadnie – złodziejstwem.

Jest więc oczywiste, że każdy demokratyczny wyborca powinien ze wzdrgą zbojkotować „referendum” i nie przykładać ręki do tej farsy. Chodzi jednak o znalezienie formuły, która nie pozwoli komisji wyborczej zaliczyć owego aktu niegłosowania w referendum do frekwencji referendalnej. Wynik referendum, w którym weźmie udział mniej niż połowa uprawnionych do głosowania, nie jest wiążący. Mówiąc kolokwialnie, jest nieważne. I do tego trzeba dążyć.

W przestrzeni publicznej dominuje porada, by wyborca, który nie chce, by jego odmowa udziału w referendum została zaliczona do frekwencji, powinien odmówić przyjęcia karty i domagać się, by ta odmowa została odnotowana na spisie wyborców. I to jest najlepsze rozwiązanie. Tak ja i wielu moich znajomych zamierzamy postąpić.

Ale jednocześnie dla niektórych ludzi może to być niekomfortowe. Oświadczenie o niepobraniu karty referendalnej jest de facto jednoznaczne z zadeklarowaniem się jako wyborca anty-PiS. W małych miejscowościach, przed komisją, w której zasiadają znajomi i sąsiedzi, a także w otoczeniu innych wyborców, którzy przecież mają oczy i uszy, może to być gestem traumatycznym. Po co szwagier ma potem opowiadać, kto nie wziął karty referendalnej? Innymi słowy, zasadzka polega na faktycznym podważeniu tajności głosowania.

Jest jednak sposób, by wilk był syty i owca cała, czyli by przy zachowaniu tajemnicy głosowania sprawić, że wydana karta referendalna nie „wejdzie do frekwencji”. Wystarczy ją przedrzeć. Całkowicie. A następnie wrzucić do urny, np. w złożonej karcie wyborczej. Wtedy wyborca uczestniczy w wyborach, ale nie w referendum: jego absencja referendalna nie przyczynia się do frekwencji, a tajemnica jest zachowana. I jest to całkowicie zgodne z prawem.

W istocie jest to nie tylko zgodne z prawem, ale wręcz podsunięte przez obowiązujące prawo. Ustawa o referendum z roku 2003 wyraźnie stanowi w artykule 22, ustępie 5, że „Kart



• Głosowanie w wyborach samorządowych w Olsztynie w 2018 r.

FOT. ARKADIUSZ STANKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

do głosowania przedartych całkowicie nie bierze się pod uwagę przy obliczeniach, o których mowa w ust. 4”, zaś ten wspomniany ustęp 4 mówi: „Komisja obwodowa na podstawie liczby kart ważnych, wyjętych z urny, ustala liczbę osób, które wzięły udział w referendum”.

Trudno o bardziej jednoznaczny przepis. Przedarcie karty (całkowite!), a następnie wrzucenie owej przedartej karty do urny spowoduje, że mimo wydania jej wyborcy nie wpłynie na frekwencję. Bo na mocy zacytowanych przepisów ten wyborca „nie wziął udziału w referendum”.

Że jest to właściwe rozumienie owego przepisu, mówi nie tylko jego oczywista treść i moja opinia, ale także opinia Polskiego Towarzystwa Prawa Konstytucyjnego – najbardziej dostojnego gremium w tej dziedzinie. Podjęło ono niedawno uchwałę, w której stwierdza: „Karta całkowicie przedarta przez wyborcę i wrzucona do urny jest nieważna (...), karty całkowicie przedarte nie są uwzględniane przy obliczeniu frekwencji”, po czym wezwalo Państwową Komisję Wyborczą do zapewnienia wyborcom „nieskrępowanej możliwości oddania własnej karty do głosowania jako karty nieważnej”. Również największy autorytet w dziedzinie prawa wyborczego, były szef PKW profesor Wojciech Hermeliński, powiedział: „Jeżeli ktoś weźmie kartę, a będzie uważał, że nie powinien brać udziału w głosowaniu, nie będzie chciał, żeby jego karta miała znaczenie i żeby podwyższała kworum, może ją całkowicie przedrzeć”.

Pozostaje pytanie, czy jest to zgodne z prawem. Jak najbardziej. Poddaje przecież taki scenariusz sama ustawa o referendum, już zacytowana. Ale co z kodeksem karnym, który w art. 248, ustępie 3 mówi, że kto „niszczy, uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia

protokoły lub inne dokumenty wyborcze albo referendalne”, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3?

Zauważmy: przepis ten mówi o „dokumentach”, ale nie o kartach. Wymienia jako przykład „protokoły” – ale nie karty. Jest jasne, że uzasadnieniem tego przepisu (jak i całego artykułu 248) jest chęć uniknięcia fałszerstw wyborczych. Fałszowanie protokołów czy niszczenie wypełnionych kart, już wrzuconych do urny, jest fałszowaniem wyborów. Ale zniszczenie przez wyborcę odebranej karty, przed wrzuceniem jej do urny, żadnym sfalszowaniem nie jest. Jest taką samą oznaką niewzięcia udziału w referendum jak odmowa odebrania karty z komisji – tyle że przy zachowaniu dyskrecji. Nie fałszuje więc niczego. Wykładnia celowościowa przekonuje jednoznacznie, że karty do głosowania nie należą do kategorii dokumentów z punktu widzenia celów owego przepisu.

I takie jest też stanowisko przynajmniej części orzecznictwa polskich sądów. W wyroku z 2016 r. sąd w Legnicy powiedział, że „jedyną osobą uprawnioną do dysponowania kartami do głosowania we wspomnianym czasie [od wydania ich wyborcy do umieszczenia w urnie] jest wyborca, któremu owe karty wydano”. Sąd argumentował przytomnie, że przecież wyborca może zmienić zdanie o udziale w głosowaniu w każdej chwili, także po pobraniu karty, ale w tym czasie nie ma już możliwości zwrotu jej do komisji.

Innymi słowy: w tym krótkim okienku czasowym między podjęciem karty z komisji a wrzuceniem jej do urny jedynym i pełnym dysponentem karty jest wyborca. Może z nią zrobić, co tylko chce, czyli także to, co podsuwa mu sama ustawa o referendum (art. 22, ustęp 5), a mianowicie przedrzeć ją całkowicie i wrzucić potem do urny.

Zresztą, dodam – jak mówią prawnicy, wyłącznie „z ostrożności procesowej” – przedarcie karty w zaciśniętej kabiny wyborczej jest nie do udowodnienia. Nawet gdyby to było bezprawne (a nie jest!), nikt nie mógłby tego dowieść, zwłaszcza że istnieje odrębny przepis kodeksu karnego (art. 251) penalizujący naruszenie tajemnicy wyborów. Taki „oskarżyciel” sam byłby więc przestępcą.

Dlatego bardzo jest przykre, że obecny szef PKW Sylwester Marciniak mówi na ten temat nieprawdę. W szeroko cytowanym oświadczeniu przewodniczący PKW powiedział: „istnieje przepis z art. 248 punkt 3 Kodeksu karnego umieszczony w rozdziale 31 przestępstwa przeciwko wyborom i referendum, gdzie jest powiedziane, że kto niszczy kartę do głosowania, podlega karze pozbawiania wolności do lat 2”.

Nie istnieje taki przepis (pomińmy już błąd co do wysokości kary). Wypowiedź ta sugeruje, że jest wiernym zacytowaniem kodeksu karnego. Ale nie jest, bo kodeks nie używa słowa „karta”; mówi tylko o „dokumentach” – a to nie to samo. Zakwalifikowanie „karty do głosowania” jako „dokumentu referendalnego” jest już luźną interpretacją przewodniczącego Marciniaka. Nie powinien prezentować jej jako tekstu przepisu, tym bardziej że – jak wyżej pokazałem – jest bardzo wątpliwa.

Szerząc nieprawdę, sędzia Marciniak jednocześnie wspiera PiS, bo to właśnie tej partii zależy, by wyborcy nie zbojkotowali kłamliwego referendum. Strasząc karaniem, pan Marciniak pozbawia zwolenników opozycji jednego z instrumentów okazania swej niezgody na takie referendum. Czyni to na podstawie swojej własnej interpretacji przepisów, przy okazji kłamiąc o ich rzeczywistej treści.

Szef PKW, który w ten sposób włączył się do kampanii wyborczej po jednej ze stron, powinien natychmiast przeprosić i ustąpić ze swojej funkcji. W przeciwnym razie pozbawi wybory resztek pozorów uczciwości – stanie w tym samym szeregu, co nominaci PiS w fasadowej Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, którzy będą decydować w sporach o ważności wyborów. •

Wojciech Sadurski

Wojciech Sadurski jest profesorem filozofii prawa Uniwersytetu Sydneyjskiego i profesorem w Centrum Europejskim UW. Niedawno, nakładem Austerii, ukazała się jego książka „Demokracja na czarną godzinę”.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Beata Dziańowicz o alzheimerze

ZA DUŻO
NA NASZE
BARKI

To jest gigantyczna próba dla rodziny, dla wszystkich wokół. I nie ma wsparcia. Przerabiałam to. Mój teść i czworo jego rodzeństwa miało alzheimera – mówi Beata Dziańowicz, która tej chorobie poświęciła swój film „Strzępy”.

ROZMOWA Z
BEATĄ DZIANOWICZ
reżyserką i scenarzystką filmu
„Strzępy”

MAJA STANISZEWSKA: Pokazałaś mi na ekranie mój największy strach...
BEATA DZIANOWICZ: Bardzo z tobą sympatyzuję. Myślę, że łatwiej jest jakiś niedowład ciała znieść, chociaż to też przerażające, ślepotę... Wszystko mi się wydaje łatwiejsze niż to, że człowiek przestaje nad własnym mózgiem panować, nad własną osobowością. To jest niebywale, jak w chorobie Alzheimera osobowość się zmienia.

To samo ciało, a w środku mieszka ktoś inny.

– To jest gigantyczna próba dla rodziny, dla wszystkich wokół. I nie ma wsparcia. Przerabiałam to. Mój teść i czworo jego rodzeństwa miało alzheimera. Także sąsiad, serdeczny przyjaciel naszej rodziny, ciotka. Ciotka akurat daleka, ale w tej chorobie malownicza – nagle zaczęła mówić wyłącznie po francu-

sku. Do tego, a była to bardzo elegancka dama, takim prostackim francuskim, jak ze speluny najgorszej. Wszyscy się zastanawiali, skąd taki język, ona by w życiu się tak nie wyraziła, a tu nagle...

Trochę się bałam, czy widzowie będą odnajdywali się w tym filmie, bo jak porównywałam tę moją grupę rodzinną, to każdy chorował inaczej. Jedni byli agresywni, inni spokojni, w różnym tempie też postępowała ta choroba. Ale rozmowy po projekcjach, nie raz przejmujące, mnie uspokoiły. Okazuje się, jak wiele osób jest podobnie doświadczonych przez tę chorobę.

Rodzina była twoją inspiracją do nakręcenia „Strzępów”?

– Inspiracja była częściowo rodzinna, ale na ekranie to już nie są ich historie. Jest na nim za to jeden z moich lęków: że ktoś mi zeżre moje życie. Że będę musiała wszystko podporządkować to talnej, wyniszczającej opiece nad kimś. Bo to nie jest na barki jednej osoby, nawet jednej rodziny.

To, że trzeba czuć 24 godziny na dobę, że nie można sobie w żad-

• **Kadr z filmu „Strzępy”**

FOT. ŁUKASZ BĄK/
MAT. PRASOWE



nym momencie odpuścić. Że właśnie ta osoba, która jest najbliższa i najczęściej się chorym zajmuje, dostaje od niego najmocniejsze ciosy – oskarżenia o kradzieże, o podtruwanie. Cały ten dyskomfort psychiczny, na który nie pomaga wcale to, że wiesz, iż ten człowiek jest chory. To boli po prostu. Zwłaszcza że z zewnątrz widzisz tę samą osobę, co przed chorobą. I że zdarzają się powroty niespodziewane, niebywale, gdzieś ze środka głowy. Nagle jakieś zdanie składne, pasujące do sytuacji, podziękowanie wyrażone szczerym głosem...

Taki chory pojawia się w rodzinie Pateroków, ale zanim przyjdzie diagnoza, jest nawet trochę komediowo.

– Tak, Adam, syn profesora politechniki, Gerarda, kupuje od bezdomnego psa, bo nie ma prezentu dla córki. Zależało mi na impulsywności Adama, żeby to był taki Piotruś Pan, który staje przed próbą, zaczyna dojrzewać i w końcu podejmuje naprawdę dojrzałe decyzje, inna sprawa, czy mądre. On

miał być taki odrobinę chłopięcy, ale przede wszystkim fajny. Bardzo mi zależało, żeby ci ludzie byli wszyscy okej. Żeby byli naprawdę zgraną rodziną.

Przepraszam, że tak zapytam pó górolsku, ale czy wielopokoleniowe rodziny mieszkające razem to nadal śląska rzeczywistość?

– U mnie w rodzinie tak jest. Większość scenografii pochodzi z mojego rodzinnego mieszkania w Katowicach. Mieśliśmy takie 125-metrowe mieszkanie, w którym mama mieszkała od 1945 roku do obecnego, kiedy ją razem z tatą przeprowadziłam do mieszkanka w bloku. Tam mieszkaliśmy z babcią, z dziadkiem, z wujami.

Na Śląsku więzi rodzinne rzeczywiście są solidne. Na obiad w niedzielę nie ma przebaczyć, po prostu się jedzie. Boże Narodzenie jest przy gigantycznym stole. Wszystko jest z honorami czynione. I choć zapewne wszędzie w Polsce grzechem jest oddać rodzica do ośrodka, to myślę, że na Śląsku to jest naprawdę duża sprawa.

OGŁOSZENIA

NAJWAŻNIEJSZE WYBORY OD 1989 ROKU

PRENUMERATA
NA WYBORY

ZAMÓW TYLKO DO 23 WRZEŚNIA!

- relacje reporterów z całej Polski
- opinie i analizy ekspertów „Wyborczej”
- dostęp do unikatowych treści Wyborcza.pl w ramach Klubu „Wyborczej”*

PRENUMERATA TECZKOWA NA PAŹDZIERNIK



* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34271705



Bo kiedy przychodzi diagnoza i Gerard Paterok zaczyna się zachowywać coraz dziwniej i coraz agresywniej, Adam załatwia dla niego miejsce w specjalistycznym domu opieki.

– W filmie dom opieki jest próbą poszukiwania racjonalnego wyjścia. Próbą przyjęcia perspektywy Bogny, żony Adama i synowej Gerarda, że trzeba ocałić to, co się da. Nie obstawiać przegranej sprawy. Ale Adam jest historykiem i on cały czas jakby się zanurza w przeszłość. Także własną. I swoją bliską relację z ojcem.

I podejmuje decyzję, moim zdaniem, zupełnie nieracjonalną.

– Wiesz, ten moment, kiedy bliska osoba przestaje poznawać i się w sobie zapada, jest tak przejmujący... Początkowo tylko myli imię albo pyta, kim jesteś, ale trzy dni później już wie. Lecz w końcu chory staje się ścianą po prostu. I wtedy pojawiają się wyrzuty sumienia. Chcesz go jakoś przywrócić, wrócić do tych bodźców, które być może odbierze. Adam tak kombinuje.

Widzowie dzielą się po projekcjach swoimi doświadczeniami?

– Jedna pani mi powiedziała, że się strasznie wstydziła, zastanawiała, czy sąsiedzi myślą, że była złą córką, bo kiedyś zgubiła matkę. Miała z tego powodu ogromne wyrzuty sumienia, a przecież chorzy nieustannie się gubią. To był pokaz w kinie w małej miejscowości i odezwali się ludzie z widowni, że przecież wszyscy ją podziwiali. A ona na to: „Czemuście mi tego nie powiedzieli?”.

Wydaje mi się, że nawet jak ludzie się irytują na ten film, to przynajmniej zaczynają rozmawiać.

Myślałam o nim trochę jak o szpiegience. Że ktoś to obejrzy, wyjdzie z kina, zapomni, ale gdzieś tam mózg sobie go zachowa. Że człowiek nie będzie taki bezbronny totalnie, gdy to się wydarzy. Taki samotny i zawstydzony.

Myśmy też na przykład naszą sąsiadkę, która dziesięć lat się opiekowała mężem, zostawili kompletnie samą. Przez głupią jakąś delikatność, żeby nie przeszkadzać. Ona też nie przyszła i nie powiedziała: „Hej, dwie godziny potrzebuję. Na basen muszę iść. Albo popatrzeć w ścianę. Posiedźcie z nim dwie godziny”. Jakby nam powiedziała, tobyśmy przecież poszli. A my: „Och nie, nie, nie przeszkadzajmy”. Mnóstwo takich głupich ograniczeń.

A przecież trzeba siebie chronić. Trzeba po prostu siebie chronić. Nie ma systemowego wsparcia wytnieniowego, trzeba za to płacić. A zostawić chorego samego? Wykluczone. Cholera wie, co on nawyprawia w tym mieszkaniu sam.

A do tego ten chory ma największe pretensje do najbliższej osoby. W filmie sąsiadka przychodzi powiedzieć, że Gerard jej się skarży, iż go nie karcią. Jezu, to jest tak częste, że wychodzi taki chory i opowiada sąsiadom, że biją go, że go przywiązują, że nie dają mu jeść, a organizm jest wyniszczony, więc to jest wszystko wiarygodne... No i poczucie wstydu jest ogromne, to powoduje, że jeszcze bardziej się zamykamy.

Bohaterowie twojego filmu w końcu zamykają ojca w „bezpiecznym pokoju”. Ale i tak kończy się katastrofą.

– Człowiek się tego nie spodziewa, prawda? Okazuje się, że chory nie ma żadnych ograniczeń. Ale nie możemy o tym opowiedzieć, nie będziemy zdradzać punktu zwrotnego filmu.

Dostałaś za „Strzępy” w ubiegłym roku nagrodę w Gdyni za debiut lub drugi film.

– No i oprócz ogromnej radości było mi trochę niezręcznie. Czułam się niekomfortowo, bo ucę w szkole filmowej. Choć rzeczywiście to jest dopiero mój drugi film fabularny – robiłam filmy dokumentalne – więc rzeczywiście bardziej debiutuję niż moi studenci.

Jak trafiłaś do filmu?

– Studiowałam polonistykę i bardzo mnie to kręciło, ale też na jedenaste urodziny dostałam od taty aparat fotograficzny i chodziłam z nim w różne miejsca. Kiedy skończyłam studia, stwierdziłam, że nie będę uczyć w szkole. Choć gdyby mnie nie przyjęli na Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego – teraz to się nazywa Szkoła Filmowa – tobym pewnie została polonistką. Ale przyjęli.

Katowicka szkoła, młodsza od tej w Łodzi, produkuje dziś blisko połowę ludzi zajmujących się kinem w Polsce, naprawdę świetnych, ale ja akurat studiowałam w okresie jej kompletnej zapaści. Przez trzy lata podyplomowych studiów na reżyserii aktorów mieliśmy do dyspozycji raz, na pół godziny. I mogliśmy albo zrobić dziesięciminutową fabułę bez słów, albo dokumentalny film półgodzinny.

Zdecydowałam się na dokument i otworzyły mi się wrota do świata, który mnie absolutnie zafascynował. Na dzień dobry zrobiłam film w więzieniu w Bydgoszczy, o niewidomych więźniach z całej Polski, którzy przyjechali na kurs orientacji w przestrzeni i nauce alfabetu Braille’a.

Wtedy się szło do dowolnego miejsca i mówiło, że jest się studentem szkoły filmowej, i ludzie wpuszczali.



*Ten moment, kiedy
bliska osoba przestaje
pознаwać i się
w sobie zapada, jest tak
przejmujący...*

BEATA DZIANOWICZ

li, nie było RODO, nie było praw do wizerunku, było znacznie łatwiej. Poznałam całe światy: od tych więzień przez zaplecze filharmonii po rodziny, które startowały w „Familiadzie”.

Zrobiłaś też film o Kazimierzu Deynie...

– Zafascynowało mnie, że zwykły chłopak ze Starogardu tak wyfrunął i tak splonął. W finale filmu jego siostra mówi, że gdyby Kazio nie grał w piłkę, to może byłby i szczęśliwszy. I mnie tak jakoś chodzi po głowie, że nie wiem, czy lepiej było zabłysnąć i splonąć, czy żyć do teraz spokojnie w Starogardzie, mieć pięcioro dzieci, dmuchać bańki, mieć odmę płucną i umrzeć sobie spokojnie w wieku osiemdziesięciu, nie czterdziestu dwóch lat.

Ale zaczęło się od tego, że usłyszałam, iż gdy jego auto wbiło się w tył ciężarówki, wypadły z niej dziesiątki piłek. I to mi podziało na wyobraźnię. Jednak potem okazało się, że nie, że to on wioził te piłki i z jego auta wyfrunęły.

Ale największe doświadczenie to były „Latawce”, film kręcony w Afganistanie.

Jak się tam znalazłaś?

– Robiłam film na dziesięciolecie Polskiej Akcji Humanitarnej. Janina Ochojska najpierw zabrała nas do Sarajewa, gdzie zaczęła się ta historia, a potem do Afganistanu, żebyśmy zobaczyli, co robią teraz. I kiedy filmowaliśmy szkołę, którą PAH odbudowała, dzieciaki zaczęły pytać, czy bym ich nie nauczyła pracy z kamerą. Obiecałam, że to zrobię. Wydawało mi się, że bez problemu znajdę pieniądze na kurs w takiej sytuacji, a tu guzik. Nie mogłam spać przez to, że obiecałam i nie dotrzymuję słowa. W końcu mój przyjaciel i producent Krzysztof Kopeczyński wymyślił, że zrobimy nie kurs, tylko film o tym, jak robimy kurs, bo na film znajdziemy kasę. I tak zrobiliśmy.

W 2006 roku pojechaliliśmy do Kabulu, Jacek Szarański poprowadził kurs dokumentalny „Kabul, moje miasto” w jednym z liceów artystycznych. Zrobiliśmy coś w rodzaju egzaminu do szkoły filmowej, przejmujący był ten proces wybierania naszych kursantów spośród prawie 200 uczniów. Ale zrobiliśmy to porządnie, a że był wśród nich prawdziwe talenty, to wóśorka została w zawodzie filmowym. ●

OGŁOSZENIA

Jerzy Baczyński

PRZY
PiSY

czyli krótka historia
8 długich lat

WYDZIAŁ

„PrzyPiSy, czyli krótka historia 8 długich lat”

– najnowsza książka Jerzego Baczyńskiego, redaktora naczelnego tygodnika **POLITYKA**

Osobisty dziennik podróży przez Polskę pod rządami PiS
Historia 2015-2023 w zbliżeniach
Przenikliwa krytyka populistycznej władzy

Z rysunkami Janka Kozy

Szukaj POLITYKI z książką w kioskach, dostępna także w księgarniach oraz na sklep.polityka.pl

Kampania Platformy | Cicha Lewica | Koniec matur? | Top k-pop
Gruba kasa za odchudzenie | Reportaż z okopów | Dzieje murów granicznych

POLITYKA

TYGODNIK, w 39 (1443), 2018–2023
Cena 11,50 zł (w tym 8% VAT) w abonamencie 369,95 zł

SONDAŻ **POLITYKI**

Jak Polacy oceniają
8 lat rządów PiS

● stan demokracji ● poziom życia ● służba zdrowia
● edukacja ● język polityki

B iologią zacząłem się interesować już w szkole podstawowej dzięki fascynującym opowieściom mojego nauczyciela. W szkole średniej miałem zaś szczęście poznać pracownika naukowego z Uniwersytetu Gdańskiego, który opowiadał o mózgu i roli różnych cząsteczek, np. dopaminy, w odczuwaniu szczęścia. Zainspirowało mnie to do zgłębiania wiedzy na temat mózgu, a także do stawiania odważnych pytań. Także tych dotyczących zagadnień natury filozoficznej.

Naukowo zajmuję się elektrofizjologią mózgu i umysłu. Umysł można zdefiniować jako zbiór funkcji poznawczych mózgu pozwalających na zrozumienie świata. Obejmuje to funkcje, takie jak pamięć, uwaga, koncentracja i świadomość.

Moja praca polega na badaniu aktywności elektrycznej komórek neuronowych i ich synchronizacji w sieciach mózgowych. Ta elektryczna aktywność jest zaś podstawą łączącą działanie mózgu z funkcjami umysłowymi.

CZYM JEST PAMIĘĆ?

Jeśli chodzi o proces tworzenia się pamięci, naukowcy posługują się pojęciem engramu, czyli zmian w aktywności mózgu, które są odpowiedzialne za przechowywanie wspomnień. Wraz z zespołem w naszych badaniach koncentrujemy się na synchronicznej aktywności elektrycznej grup neuronów, które tworzą te engramy i generują oscylacje fal mózgowych.

Nasze badania mają na celu zweryfikowanie tego, czy to właśnie te oscylacje są podstawowym elementem czynnościowym naszej pamięci.

Warto podkreślić, że istnieją różne rodzaje pamięci, takie jak pamięć proceduralna (związana z pamiętaniem sposobu wykonywania czynności, np. jazdy na rowerze) czy deklaratywna (gromadząca znane nam fakty). W swoich badaniach skupiam się zaś na pamięci epizodycznej, czyli tej związanej z konkretnymi wydarzeniami z przeszłości, które możemy sobie przypominać w dowolnym momencie.

Pamięć jest związana z tworzeniem i aktywacją połączeń nerwowych między neuronami w mózgu, a proces ten skoncentrowany jest na synapsach. Wcześniejsze teorie zakładały, że wspomnienia są odtwarzane z istniejących połączeń, które zostały stworzone podczas pierwotnego zapamiętywania. Jednak najnowsze badania sugerują, że mózg ciągle tworzy nowe połączenia, nawet podczas próby przywołania wspomnień sprzed dłuższego czasu. To pokazuje, że istnieje wiele czynników wpływających na proces przywoływania wspomnień, a jednym z kluczowych jest synchronizacja aktywności mózgu w określonych częstotliwościach.

Wiemy już, które struktury i obszary mózgu są zaangażowane w przetwarzanie pamięci epizodycznej, ale nie jesteśmy pewni, czy ślad pamięciowy jest przechowywany wyłącznie w nich, czy może jest rozproszony w różnych częściach mózgu. To jedno z głównych wyzwań badawczych związanych z badaniem najwyższych funkcji umysłu. Badanie funkcji ruchowych czy czuciowych można pod tym kątem uznać za łatwiejsze – te funkcje są związane z konkretnymi obszarami mózgu.

Pytanie, które nas interesuje, to: jak prąd przepływający przez grupy neuronów wpływa na procesy pamięciowe?

Czy możemy w jakiś sposób pomóc w ich lepszej synchronizacji i aktywacji engramów, które próbujemy przywołać do pamięci? To ważne zagadnienie, które może prowadzić do nowych sposobów poprawy pamięci i zrozumienia, jak działa nasz umysł.

JAK BADAĆ LUDZKI MÓZG?

Ponieważ zajmujemy się najwyższymi funkcjami umysłu, naszym modelem jest

Polscy naukowcy donoszą

ZROZUMIEĆ LUDZKĄ MYŚL

Umysł można zdefiniować jako zbiór funkcji poznawczych mózgu pozwalających na zrozumienie świata. Obejmuje to funkcje, takie jak pamięć, uwaga, koncentracja i świadomość.

Dr Michał Kucewicz



• Dr Michał Kucewicz FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ludzki mózg. Obecnie jedynym etycznym rozwiązaniem jest praca z pacjentami, którzy są leczeni z powodu chorób mózgu, takich jak lekooporna padaczka, poprzez wszczepienie elektrod do mózgu.

Dzięki tym urządzeniom mamy możliwość monitorowania aktywności mózgu w trakcie wykonywania testów poznawczych. Tych danych nie można pozyskać żadną inną techniką obrazowania mózgu. Jednak takie podejście wiąże się również

z ograniczeniami pod względem liczby pacjentów i obszarów mózgu, które możemy badać.

Wykorzystujemy metody elektrycznego stymulowania mózgu, aby zsynchronizować te grupy neuronów i poprawić procesy związane z pamięcią. W przypadku osób z zaburzeniami pamięci może to być obiecującym narzędzie do pracy nad przywróceniem utraconych zdolności zapamiętywania do wcześniejszego poziomu.

PRZYWRÓCIĆ PAMIĘĆ

Kilka prostych nawyków może nam pomóc zadbać o własną pamięć każdego dnia. Badania wykazały, że zmiana stylu życia, dieta, regularna aktywność fizyczna i redukcja stresu mają korzystny wpływ na zdrowie mózgu.

Zaleca się unikanie żywności bogatej w cukry proste oraz spożywanie żywności bogatej, m.in. we flawonoidy czy zdrowe tłuszcze. Kwestia wpływu umysłowych łamigłówek takich jak sudoku na pamięć i profilaktykę chorób neurodegeneracyjnych wciąż pozostaje nierozstrzy-

gnięta. Tak jak w przypadku innych działań profilaktycznych również dla zdrowia mózgu ważne jest zachowanie umiaru i równowagi.

Czasami jednak zdrowy styl życia nie wystarcza, a różnego rodzaju choroby czy nieprawidłowości mogą prowadzić do rozwoju problemów z pamięcią.

Jednym z bardziej satysfakcjonujących momentów w mojej karierze naukowej było poprawienie pamięci w grupie ok. 50 pacjentów z padaczką. Osiągnęliśmy to poprzez elektryczne pobudzanie obszarów mózgu, które wcześniej nie były w ogóle badane w tym kontekście. Od razu zaobserwowaliśmy, jak pacjentom w czasie tej stymulacji poprawiała się pamięć. Efekt okazał się jednak tymczasowy.

Wciąż nie do końca rozumiemy, jaki mechanizm był odpowiedzialny za tę poprawę. W nauce często spotykamy się z taką kolejnością odkryć, najpierw obserwujemy, że coś działa, a dopiero później udaje się nam zrozumieć, w jaki sposób to możliwe.

Teraz próbujemy zrozumieć mechanizmy odpowiedzialne za poprawę pamięci, ponieważ chcemy rozwijać technologie, które mogą wspomóc procesy związane z zapamiętywaniem.

NAUKOWE MARZENIA

Jesteśmy świadkami rewolucji w rozumieniu procesu tworzenia pamięci i tworzenia engramów. Dzięki modelom zwierzęcym oraz badaniom na ludziach wiemy już, które komórki mózgowe aktywują się podczas formowania wspomnień. Wiemy, że znaczenie ma także ekspresja genów. Niemniej jednak wciąż nie w pełni rozumiemy procesy zachodzące na poziomie aktywności elektrycznej mózgu w konkretnym momencie powstawania śladu pamięci.

Moim naukowym marzeniem jest możliwość uchwycenia i zrozumienia ludzkiej myśli. Chciałbym móc zarejestrować aktywność elektryczną grup neuronów, które odpowiadają za konkretne myśli, i odczytać te informacje. To zadanie, które nie tylko jest fascynujące z naukowego punktu widzenia, ale niesie ze sobą również głębokie humanistyczne, duchowe i społeczne implikacje. Chciałbym dowiedzieć się, czy można uchwycić naszą myśl i wzmocnić jej pamięć poprzez synchronizację tych grup neuronów.

Poza swoją pracą naukową jestem także członkiem katolickiej wspólnoty kontemplacyjno-charyzmatycznej Cor et Lumen Christi, w której głosimy dobre nowiny Ewangelii poprzez znaki i cuda. To związane jest także z moimi badaniami w aspekcie kontemplacyjnym modlitwy jako „chwytania” myśli i słów od Ducha Świętego, dążąc do osiągnięcia komunii z Bogiem. ●

Not. **Paulina Mozolewska**

***Dr Michał Kucewicz** pracuje w Pracowni Elektrofizjologii Mózgu i Umysłu w Zakładzie Systemów Multimedialnych Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej. Jego projekty rozwijają technologie elektrycznej stymulacji mózgu w celu poprawy pamięci u pacjentów cierpiących na epilepsję, chorobę Parkinsona i inne schorzenia neurodegeneracyjne. Celem jego badań jest odkrycie mechanizmów ludzkiej pamięci i umysłu. Badania dr. Kucewicza były współfinansowane z Funduszy Europejskich ze środków z Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój (POIR) przyznanych przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej w ramach programu FIRST TEAM.

„Polscy naukowcy donoszą” to cykl artykułów, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Zainteresowanych prosimy o kontakt na maila: **naukagw@agora.pl**

Publikacja „Ethics & Behavior”

Starsze osoby są bardziej moralne?

Wiek wpływa na to, jak oceniamy zachowanie innych ludzi. W przypadku starszych przestępców jesteśmy bardziej wyrozumiali, ale starość nie pomaga już w awansowaniu w pracy. Czy wpływa również na ocenę moralności?

Kasper Kalinowski

Moralność jest jedną z podstawowych cech, które oceniamy, gdy poznajemy nową osobę. Dużą rolę odgrywa również wiek – dotychczasowe badania wykazały, że ludzie są bardziej skłonni do wybaczenia wykroczeń i rzadziej przypisują winę osobom starszym niż młodszym.

Nawet jeśli już winimy osoby starsze, to przewinienia przypisujemy typowemu dla wieku pogorszeniu ich zdolności poznawczych, a czyny młodszych osób utożsamiamy z wrogimi intencjami i lekceważeniem zasad społecznych.

W konsekwencji jesteśmy bardziej życzliwi i pobłażliwi, nawet gdy oceniamy wykroczenia starszych przestępców. Czy osoby starsze postrzegamy po prostu jako bardziej moralne?

Na to pytanie odpowiada na łamach „Ethics & Behavior” międzynarodowy zespół ekspertów, w którym znaleźli się polscy psycholodzy. To pierwsze badanie tego typu.

PIONIERSKIE BADANIE

– Nasze badanie jest unikatowe dlatego, że jako pierwsi badaliśmy percepcję moralności osób w zależności od ich wieku. Podzieliliśmy badanych na trzy kategorie – osoby młodsze, w średnim wieku oraz starsze. Badając percepcję moralności, pytaliśmy o to, kto z największym prawdopodobieństwem będzie przestrzegać zasad/norm dotyczących tego, co jest dobre, a co złe w twoim społeczeństwie, oraz kto wie, co jest moralne – mówi w rozmowie z „Wyborczą” dr Mariola Paruzel-Czachura z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która odbywa obecnie staż podoktorski na University of Pennsylvania.

Uczestnikom przedstawiono trzy wizerunki twarzy, które zostały dostosowane do kontekstu kulturowego danego społeczeństwa – twarze osoby młodszej, w średnim wieku oraz starszej

(kolejno ok. 20-, 40- i 60-letniej). Ich zadanie polegało na wybraniu jednej z trzech twarzy w odpowiedzi na powyższe pytania.

Aby zminimalizować szczegóły (poza wiekiem), które mogłyby wpływać na oceny uczestników, eksperci zdecydowali się na wykorzystanie szkiców, a nie zdjęć.

Jak podsumowuje wyniki dr Mariola Paruzel-Czachura:

Nasz wygląd – w tym przypadku wiek czy liczba zmarszczek – ma znaczenie w przypadku oceny moralności. Im jesteśmy starsi, tym bardziej inni ludzie postrzegają nas jako moralnych.

NIE TYLKO ZACHÓD

Najnowsze badania to szczególnie cenna wiedza. Oprócz Australijczyków, Brytyjczyków, Kanaadyjczyków, Nowozelandczyków i Polaków uwzględniono również Buruszów (grupę etniczną zamieszkującą północny Pakistan) oraz przedstawicieli społeczności Dani z Papui-Nowej Gwinei.

Uwzględniono więc nie tylko przedstawicieli osób z grupy, którą psycholodzy określają przewrotnie jako WEIRD (z ang. dziwna). Akronim pochodzi od pierwszych słów opisujących ludzi, z ja-

kich wywodzi się dominująca w psychologii (ale mało reprezentatywna dla całej ludzkości) grupa badanych: zachodni (western), wykształceni (educated), uprzemysłowieni (industrialized), zamożni (rich) oraz demokratyczni (democratic).

– Niestety, większość prac publikowanych z psychologii bazowała na badaniach osób z tych kultur. Nie powinniśmy więc uogólniać tych wyników na wszystkich ludzi. W praktyce oznacza to, że powinniśmy prowadzić badania w różnorodnych kulturach, aby móc wyciągać jakieś wnioski ogólne o zachowaniu człowieka – dodaje dr Mariola Paruzel-Czachura.

Zaobserwowano również różnice międzypłciowe. Kobiety w większym stopniu niż mężczyźni wskazywały na starsze twarze jako bardziej moralne.

Z czego mogą wynikać różnice?

*Eksperci
zdecydowali się
na wykorzystanie
szkiców, a nie zdjęć*

Jak wyjaśnia dr Mariola Paruzel-Czachura: – Czynnikiem jest wiele. Przeprowadzono wiele badań pokazujących, że kobiety różnią się od mężczyzn pod wieloma względami, również jeśli chodzi o moralność. Większość badań wskazuje, że kobiety są bardziej empatyczne od mężczyzn czy podejmują inne decyzje moralne niż mężczyźni. W przypadku naszych badań zapewne rolę odgrywają czynniki zarówno genetyczne, jak i środowiskowe, np. edukacja, wychowanie dzieci, środki masowego przekazu itd.

Przykładowo, w innym, jeszcze nieopublikowanym badaniu, które przeprowadziłam w 67 krajach, wykazałam, że kobiety mają wyższą samoocenę moralną, czyli postrzegają siebie jako bardziej moralne niż mężczyźni.

Jak podsumowuje ekspertka, aby dokładniej odpowiedzieć na pytanie o przyczynę różnic międzypłciowych, należy przeprowadzić kolejne badania.

Najnowsza praca to również cenna wiedza, którą powinniśmy wykorzystywać na co dzień. Oceniając innych, nie jesteśmy racjonalni. Starszym osobom w większym stopniu przypisujemy również mądrość i szczodrość czy hojność. ●

OGŁOSZENIA

R E K L A M A



Tradycje i rzemiosło polsko-czeskiego pogranicza

Choć świat zmienia się w zawrotnym tempie, na polsko-czeskim pograniczu są miejsca i ludzie, dla których przekazywane z pokolenia na pokolenie obyczaje, przepisy kulinarne czy technologie mają duże znaczenie.

W końcu to tradycje – niezmiennie od wieków – dają nam poczucie bezpieczeństwa i stałości, a dbałość o nie – poczucie misji do spełnienia. Czasami wyzwają też kreatywność, bo przecież w ramach kultywowania pewnych tradycji są one modyfikowane i przystosowywane do współczesnych realiów, by nie kojarzyły się tylko z niedzisiejszym regionalizmem lub nie zanikły bez śladu.

To właśnie takim miejscom i takim ludziom poświęcony jest „Karnawał Tradycji”. Lokalizacje zebrane w ramach projektu pokazują, że choć Polskę i Czechy wiele dzieli, to łączy jeszcze więcej.

Kraj Pardubicki i Dolny Śląsk mogą pochwalić się wspólnymi tradycjami szklarskimi, przemysłowymi czy kulinarnymi. Len? To na tereny Chełmska Śląskiego cystersi sprowadzili czeskich tkaczy, a pan Fidler z Hlinska wciąż kontynuuje praktykę tradycyjnego Iniarstwa. Szopkarstwo? Nie tylko Wambierzyce słyną z ruchomych szopek, ale i Svitavy mają swój rozpoznawalny styl. Pierniki? Na ich degustację zaprasza dolnośląski Jawor, ale i czeskie Pardubice. Zabytkowy sprzęt AGD? W Muzeum Miejskim w Svitavach znajduje się jedna z największych ekspozycji pralek w Czechach, zaś chlubą Muzeum Domu Śląskiego w Ziębicach jest największa w Europie wystawa żelazek... To tylko kilka z kilkudziesięciu przykładów, które udało się szerzej opisać i nadać im wspólny mianownik dzięki polsko-czeskiej współpracy. Zapraszamy do eksplorowania – czas na karnawał tradycji!

Projekt pt. „Karnawał Tradycji” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Przekraczamy granice” w ramach Programu Współpracy INTERREG V-A Republika Czeska – Polska.
WWW.KARNEVALTRADIC.CZ



Muzeum Regionalne w Jaworze • fot. Rafał Kotylak



Domy Tkaczy w Chełmsku Śląskim • fot. Marek Janczyszyn



Szopka Ruchoma w Wambierzycach • fot. Rafał Kotylak



PŘEKRAČUJEME HRANICE
PRZEKACZAMY GRANICE
2014–2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dent. Ryszard Górkiewicz*

...napojów gazowanych z pastą wybielającą

Nasze nawyki dietetyczne często nie sprzyjają zdrowiu jamy ustnej. Mowa tu w szczególności o napojach gazowanych, sokach, nawet lemoniadzie, która ma bardzo niskie pH.

Na wakacjach folgujemy sobie często z używkami, co negatywnie wpływa zarówno na zęby, jak i dziąsła. Przy wyborze pasty warto uwzględnić taką, która w składzie ma hydroksyapatyt, czyli naturalny budulec szkliwa – dla dodatkowego jego wzmocnienia.

Wyjeżdżając na urlop, nie zabierajmy ze sobą past wybielających lub przeznaczonych dla palaczy. Ich wysoka abrazyjność przyczynia się do nadwrażliwości i podrażnienia dziąseł. Najlepiej też sobie kupić zwykłą, manualną szczoteczkę o średnim lub miękkim włosiu. Zabieranie ze sobą szczoteczki elektrycznej czy sonicznej może być kłopotliwe – zajmuje więcej miejsca w bagażu i trzeba ją ładować. Odradzam pożyczanie szczoteczki (nawet od partnera), bo grozi to przekazywaniem sobie chorobotwórczych drobnoustrojów – flora bakteryjna jamy ustnej każdego człowieka jest unikalna. ● **Not. ET**

*stomatolog z Dentim Clinic Medicover w Bydgoszczy



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Soja powoduje feminizację mężczyzn?

Soja należy do roślin strączkowych, cennych dla człowieka. Może być alternatywą dla mięsa, dlatego po produkty z niej wytwarzane chętnie sięgają weganie. Z nasion soi wytwarza się olej, mączkę, kaszę, napoje sojowe, tofu, edamame czy tempeh.

Niektórzy uważają jednak, że soja może negatywnie wpływać na poziom męskich hormonów. To przekonanie to efekt obaw dotyczących wpływu na organizm izoflawonów – substancji zawartych w soi. Estrogeny to hormony silnie zaangażowane w układ rozrodczy kobiety. Organizm mężczyzn również je wytwarza, ale w znacznie mniejszych ilościach.

Naukowcy, którzy badają wpływ soi na poziom testosteronu, doszli jednak do wniosku, że ani żywność sojowa, ani suplementy izoflawonów nie zmieniają stężeń testosteronu u mężczyzn. Nie ma związku pomiędzy spożyciem soi a poziomem testosteronu.

Soja jednak nie dla wszystkich jest dobra. Jej nasiona mogą być dla niektórych przyczyną alergii. Z powodu braku smaku soja jest dodawana do wielu produktów żywnościowych jako wypełniacz. Jest m.in. w wędlinach i pasztetach. W niektórych parówkach soja stanowi nawet 50 proc. zawartości. ●

Liczba

11

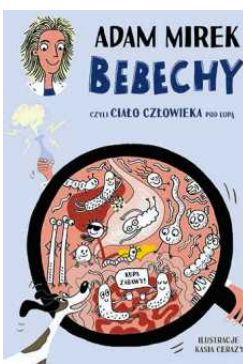
MILIONÓW

• **ludzi co roku umiera na sepsę** – to jeden z najpoważniejszych problemów zdrowotnych XXI wieku, informuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)

Książka

• **WSZYSTKO, CO LUDZKIE. Dlaczego oddech czasem brzydko pachnie, kiedy mózg przypomina rollercoaster, dlaczego mężczyźni się nad nauką, ale nie wtedy, kiedy oglądasz seriale? Na te i inne pytania autor odpowiada w książce przeznaczonej dla czytelników 9+.**

Adam Mirek „Bebechy, czyli ciało człowieka pod lupą”, Znak Emotikon



Cukry dobre i złe

Po co nam węglowodany w diecie

Chcesz schudnąć, zrezygnuj z węglowodanów – takie rady słyszeliśmy wielokrotnie. Ale gdybyśmy wzięli je sobie do serca, to nie przeżylibyśmy.

Margit Kossobudzka

Skomponowanie diety całkowicie pozbawionej węglowodanów w praktyce jest niemożliwe – węglowodany są wszędzie, często tam, gdzie się ich w ogóle nie spodziewamy.

Czy naprawdę musimy się ich tak bać?

Węglowodany są jednym z podstawowych źródeł energii dla organizmu, w szczególności dla układu nerwowego, sercowo-naczyniowego, mięśniowego i dla wątroby.

Jeden gram węglowodanów dostarcza 4 kcal.

Ich cząsteczki zbudowane są z atomów węgla, wodoru i tlenu. Stąd też wywodzi się ich nazwa – węglowodany – połączenie węgla i wody.

Pelnią one wiele ważnych funkcji w organizmie. Są jedynym źródłem energii dla mózgu, rdzenia nerwowego i erytrocytów. Stanowią materiał zapasowy zmagazynowany w postaci glikogenu w mięśniach (wykorzystywany podczas aktywności fizycznej) i w wątrobie (wykorzystywany przy niewystarczającej ilości węglowodanów w diecie, co zapewnia utrzymanie prawidłowego stężenia glukozy we krwi między posiłkami). Są podstawowymi składnikami kwasów DNA i RNA (ryboza i deoksyryboza). Organizm wykorzystuje je do budowy różnych struktur komórkowych w połączeniu z białkami i lipidami. Regulują mechanizmy odczuwania głodu i sytości, wpływają na poziom glukozy i insuliny we krwi. Uczestniczą w spalaniu tłuszczów zawartych w jedzeniu. Mogą być wykorzystywane do syntezy potrzebnych nam aminokwasów.

Węglowodany nieprzyswajalne (błonnik pokarmowy) poprawiają pracę jelit i zapobiegają zaparciom, korzystnie wpływają na skład mikrobioty jelitowej.

CO JEST PROSTE, CO ZŁOŻONE

Ze względu na budowę węglowodany dzielimy na proste i złożone. Różni je też podatność na działanie enzymów trawiennych przewodu pokarmowego oraz wpływ na stężenie glukozy we krwi.

Węglowodany przyswajalne (skrobia, glukoza, fruktoza, sacharoza, laktoza) są trawione i wchłaniane w jelicie cienkim, skąd łatwo

przechodzą do krwiobiegu. W ten właśnie sposób nasze ciało czerpie z nich energię.

Węglowodany nieprzyswajalne (np. pektyny, celuloza, hemicelulozy) wchodzi w skład błonnika pokarmowego, są odporne na trawienie w jelicie cienkim i dopiero w jelicie grubym częściowo fermentują dzięki bakteriom. Nie podnoszą nam poziomu glukozy we krwi. Są kluczowe dla zdrowia mikrobioty jelitowej.

Oba rodzaje węglowodanów są nam potrzebne!

ORGANIZM BEZ ENERGII

Chociaż dobrze wiemy, czym grozi nadmiar cukrów w diecie, często nie zdajemy sobie sprawy z konsekwencji ich niedoboru. Brak odpowiedniej ilości węglowodanów w tym, co zjadamy, powoduje spadek stężenia glukozy we krwi (hipoglikemia) czasem do niebezpiecznych dla nas wartości.

Niedobór węglowodanów w diecie oznacza też niedobory żywieniowe w postaci braku witamin (C, A, E, z grupy B) czy składników mineralnych (potas, magnez, cynk, miedź, selen). Efektem tego jest m.in. przewlekłe zmęczenie, senność, zaburzenia koncentracji, zaparcia, uchyłkowatość jelit, dysbioza jelitowa, hiperlipidemia, choroby układu sercowo-naczyniowego, a także wzrost ryzyka kamicy żółciowej, chorób wątroby, nerek, osteoporozy.

Jak widać, rada, by wyłączyć wszelkie węglowodany z diety, jest po prostu szkodliwa.

ILE TYCH CUKRÓW POTRZEBUJEMY?

To zależy od okresu życia i naszego stanu fizjologicznego (ciąża, karmienie piersią). W obliczaniu prawidłowego udziału węglowodanów w diecie uwzględniany jest również poziom aktywności fizycznej.

Dla osób dorosłych, niezależnie od wieku, dzienne zapotrzebowanie na węglowodany wynosi nie mniej niż 130 g.

Musimy jeść węglowodany dla zachowania zdrowia. Najlepiej wybierać pełnoziarniste produkty zbożowe, warzywa, owoce czy nasiona roślin strączkowych, a ograniczać produkty z dużym udziałem cukrów dodanych, jak pieczywo cukiernicze, słodzone płatki zbożowe, wyroby cukiernicze i słodkie napoje.

TYLKO ZDROWIE



Indeks glikemiczny (IG) dzieli produkty spożywcze na trzy grupy w zależności od tego, jak szybko organizm jest w stanie strawić zawarte w nich węglowodany, oraz czasu, w jakim zostaną one wchłonięte do krwi.

Kiedy dany produkt powoduje wolny i mniej gwałtowny poposiłkowy wzrost glikemii, to oznacza, iż ma on niski IG, czyli ≤ 55. Natomiast gdy obserwujemy szybki i duży wzrost poziomu glukozy we krwi, wtedy produkt ma wysoki IG o wartości ≥ 70. Średni indeks glikemiczny (wartości między 56 a 69) dotyczy produktów niezakwalifikowanych do żadnej z dwóch powyższych grup.

Z fizjologicznego punktu widzenia produkty o wysokim indeksie glikemicznym zawierają głównie węglowodany szybko przyswajalne. Reakcja organizmu w takiej sytuacji przypomina nieco kolejkę górską w wesołym miasteczku, z tą różnicą, że pod górę wjeżdża ona równie szybko, co opada w dół.

Najpierw następuje szybki wzrost glukozy we krwi, a następnie jej gwałtowny spadek, czego efektem jest szybkie pojawienie się uczucia głodu. To zaś sprawia, że znów musimy coś zjeść.

Z czasem może to prowadzić do nadmiernego spożywania energii w stosunku do zapotrzebowania, a w konsekwencji m.in. do nadwagi i/lub otyłości.

Produkty o niskim IG, zawierające głównie węglowodany złożone, mają działanie odwrotne – są jak kolejka wąskotorowa, która nie przekracza tempa 30 km na godzinę. Powodują stopniowy wzrost poziomu glukozy we krwi, bez nagłych wyrzutów insuliny, a co za tym idzie: przyczyniają się do opóźnienia uczucia głodu.

– Osoby z zaburzeniami glikemii, nadwagą, cukrzycą czy zaburzeniami prowadzącymi do dysfunkcji jelitowej powinny postawić na węglowodany o niskim i średnim indeksie glikemicznym. Te, które mają problemy z jelitami, np. przerost bakterii w jelicie cienkim albo zespół jelita drażliwego, powinny na pewien czas usunąć z diety węglowodany – także te bardzo zdrowe – które łatwiej fermentują. U takich pacjentów stosuje się tzw. dietę FODMAP – mówi prof. dr hab. n. med. Ewa Stachowska, biochemiczka i specjalistka od żywienia człowieka, szefowa Zakładu Żywienia Człowieka i Metabolizmu na Pomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie.

JAK MĄDRZE JEŚĆ WĘGŁOWODANY?

Osoby otyłe czy z insulinopornością powinny zachować kolejność podczas jedzenia. Przez pierwsze pięć minut posiłku należy jeść warzywa zawierające błonnik, które ograniczają wchłanianie węglowodanów. Potem białko, np. nabiał, mięso, ryby. A dopiero na koniec węglowodany zawierające skrobię.

Oprócz tego, w jakiej kolejności jemy produkty, jakość węglowodanów ma znaczenie. Jakie są te najzdrowsze?

– Te najmniej przetworzone i najbardziej naturalne. A zatem warzywa skrobiowe i nieskrobiowe (błonnik!), owoce (kwestia ilości) i produkty pełnoziarniste. Te ostatnie są w pierwszej kolejności „wycinane” z diety, w momencie kiedy ktoś chce zmniejszyć masę ciała, ale to ogromny błąd. Dobrej jakości wysokobłonnikowe pieczywo, kasze, płatki owsiane są bardzo zdrowe i potrzebne, chodzi tylko o ilość tych produktów w diecie. Poza tym węglowodany pochodzące ze zbóż mają unikatowy nierozpuszczalny błonnik, który jest kluczowy w zapobieganiu nowotworom jelita grubego – wyjaśnia prof. Stachowska.

Z kolei sycące warzywa skrobiowe można poddać pewnej obróbce, by obniżyć ich indeks glikemiczny.

– Ziemniaki, makaron czy ryż po ugotowaniu szybko schładzamy, a następnie możemy je potem odgrzać. Taki zabieg sprawia, że powstaje w nich tzw. skrobia oporna. Choć produkty te nadal zawierają naprawdę sporo cukru, to on się już tak łatwo nie wchłania. Oporna skrobia jest też świetną żywnością dla bakterii jelitowych, ale my już mniej z tych węglowodanów skorzystamy, co w tej sytuacji jest dla nas korzystne – mówi prof. Stachowska.



Niedobór węglowodanów może być przyczyną przewlekłego zmęczenia, senności, zaburzeń koncentracji, zaparc oraz zwiększać ryzyko chorób wątroby, nerek i osteoporozy

Przede wszystkim powinniśmy ograniczyć ilość cukru (sacharozy) dodawanego do potraw i napojów. Pamiętajmy, że płaska łyżeczka cukru (5 g) to około 5 g węglowodanów i około 20 kcal.

Jeśli słodzimy herbatę dwiema łyżeczkami cukru i pijemy średnio cztery kubki dziennie, to w ten sposób dostarczamy sobie aż 40 g węglowodanów i 160 kcal. Dla porównania: szklanka winogron (100 g) to 17,6 g naturalnych węglowodanów i 71 kcal, a dodatkowo jeszcze witaminy, składniki mineralne i błonnik pokarmowy.

CUKRY NA INDEKSIE

Wpływ węglowodanów zawartych w jedzeniu na organizm człowieka określa m.in. pojęcie indeksu glikemicznego (IG). Naukowcy podzielili produkty spożywcze według tempa wzrostu i stężenia glukozy we krwi po spożyciu posiłku.

OGŁOSZENIA

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Kłodzka

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kłodzko, położonej w Kłodzku oznaczonej geodezyjnie jako dz. nr 5/4 (AM-18), obręb Ustronie, o powierzchni 0,5158 ha, ujawnionej w księdze wieczystej nr SW1K/00085928/9 (sklasyfikowana w ewidencji gruntów i budynków jako: grunt orny – R1IIa).

Działka oznaczona geodezyjnie jako dz. nr 5/4 (AM-18), obręb Ustronie to nieruchomość położona w pośredniej części miasta, usytuowana w sąsiedztwie terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i gruntów niezabudowanych. Działka o regularnym kształcie i płaskim terenie, ogrodzona od frontu działki. Dojazd do nieruchomości drogą asfaltową. Działka niezabudowana z pojedynczymi drzewami, gatunku szybko rosnącego bez walorów użytkowych. Nieruchomość ukształtowana jest w sposób energo-etycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

Dla terenu lokalizacji nieruchomości nie został sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr LXII/475/20018 Rady Miejskiej w Kłodzku z dnia 15 listopada 2018 r., przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem MN – obszar istniejącej oraz projektowej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Przystępujący do przetargu powinni zapoznać się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania.

Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka. Zaleca się uczestnikom dokonanie wizji lokalnej w terenie, zapoznanie się z otoczeniem oraz uzyskanie na własną odpowiedzialność wszelkich informacji o nieruchomości.

Gmina Miejska Kłodzko nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte nieruchomości oraz za istnienie podziemnych urządzeń infrastruktury technicznej, które dotychczas nie zostały zinventaryzowane i zewidencjonowane.

Gmina Miejska Kłodzko nie ponosi odpowiedzialności za obciążenia nieujawnione w księdze wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości.

Nabywca wraz z gruntem przejmie na siebie obowiązek usunięcia z terenu ewentualnych bezumownych użytkowników.

Działka nr 5/4 (AM-18) obręb Ustronie o powierzchni 0,5158 ha jest nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. 2022 poz. 2569 ze zm.).

W związku z powyższym na podstawie art. 3 ust. 3 wyżej wymienionej ustawy, w przypadku zbycia przedmiotowej nieruchomości prawo pierwokupu przysługuje z mocy ustawy Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, czego skutkiem jest konieczność wstępnego zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w przypadku wyłonienia nabywcy w drodze przetargu.

Warunki przetargu:

1. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **873 000,00 zł netto** (słownie: osiemset siedemdziesiąt trzy tysiące złotych). Do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT w wysokości 23%.
2. Minimalne postąpienie przetargowe wynosi **8 730,00 zł** (słownie: osiem tysięcy siedemset trzydzieści złotych).
3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości **87 300,00 zł** (słownie: piętnaście tysięcy złotych), na konto Urzędu Miasta w Kłodzku – Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Strzelinie – 28 9588 0004 7100 1010 2000 0050 w terminie do dnia 17.11.2023 r. W tytule przelewu należy podać: „**przetarg, Kłodzko, dz. 5/4 Ustronie**” oraz **nazwę podmiotu**, który będzie nieruchomością nabywał. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.
4. Przetarg odbędzie się w dniu 23.11.2023 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miasta w Kłodzku, Pl. Bolesława Chrobrego 1, sala 201.

mKłodzko - System Informacji Przestrzennej
skala 1 : 1000

Dodatkowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Mieniem Komunalnym i Planowania Przestrzennego, Pl. Bolesława Chrobrego 1, pokój nr 124, tel. nr 74/865-46-30.

Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U.UE. L 119 z 04.05.2016, str.1 oraz Dz.U.UE. L 127 z 23.08.2018, str.2) oraz w zakresie wynikającym z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213). Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Urząd Miasta w Kłodzku można uzyskać na stronie www.um.bip.klodzko.pl w zakładce „Ochrona danych osobowych/ Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych w Urzędzie Miasta w Kłodzku na podstawie obowiązujących przepisów prawa, zawartych umów i udzielonej zgody”.

Sporządziła: Marzena Kukułka



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Zarząd Województwa Dolnośląskiego

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Legnicy, ul. Św. Piotra 12, oznaczonej w ewidencji gruntów jako: dz. nr 353 o pow. 0,0901 ha, AM-3, obręb 0010 – Stare Miasto, KW LE1L/00063531/6 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Legnicy.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 800 000,00zł (słownie: jeden milion osiemset tysięcy złotych 00/100). Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Wybrzeże J. Słowackiego 12-14 w dniu 29 listopada 2023 r. o godz. 11.00, w sali 420, IV piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 180.000,00 zł (słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100) w terminie do 24 listopada 2023 r. na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu w Santander Bank S.A. 25 1090 0075 0000 0011 7702 0005, tytułem: IV przetarg Legnica, ul. Św. Piotra 12. Wpłaty wadium należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wyżej wymieniona kwota wpłynęła na konto Urzędu w określonym wyżej terminie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia umowy. Uczestnicy przystępujący do przetargu zobowiązani są posiadać: dokument tożsamości, potwierdzenie wpłaty wadium. Dla podmiotów innych niż osoby fizyczne: numer NIP, wydruk aktualnego odpisu z KRS lub innego właściwego rejestru, w razie potrzeby pełnomocnictwo do udziału w przetargu. W przypadku cudzoziemców wszelkie dokumenty okazane do przetargu powinny być przetłumaczone przez tłumacza przysięgłego.

Zarząd Województwa Dolnośląskiego ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów. Ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej Urzędu www.umwd.dolnyslask.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu przy ulicy Walońskiej 3-5, we Wrocławiu.

Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu, ul. Walońska 3-5, pok. nr 525 lub pod nr tel. 71/770-40-57.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J. Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

34275303.n

BURMISTRZ GMINY PRUSICE

podaje do publicznej wiadomości wyciąg
z ogłoszenia o przetargach na sprzedaż
nieruchomości gminnych

Ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Prusice, położonych w miejscowości Prusice, oznaczonych w ewidencji gruntów dz. nr:

- 457/1 o pow. 4,8721 ha obręb Prusice – cena 4 384 890,00 zł – wadium: 876 978,00 zł, godz. przetargu 10:00, KW WR1W/00016702/6
- 464/7 o pow. 1,3706 ha obręb Prusice – cena 1 233 540,00 zł – wadium: 246 708,00 zł, godz. przetargu 10:30, KW WR1W/00016697/7

oraz ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Prusice, położonych w miejscowości Króścina Mała, oznaczonych w ewidencji gruntów dz. nr:

- 22 o pow. 0,9700 ha obręb Króścina Mała – cena 970 000,00 zł – wadium 190 000,00 zł, godz. przetargu 11:00, KW WR1W/00016665/4

Przetarg na działki odbędzie się w dniu 23 października 2023 r. o godzinie podanej wyżej, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Prusicach. Wadium w formie pieniądza należy wpłacić do 20 października 2023 r.

Do ceny w/w działek ustalonych w przetargu zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT 23 %

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego dla dz. 457/1, 464/7 obręb Prusice: 1 PU – tereny obiektów składowo-magazynowych i produkcyjnych oraz zabudowy usługowej oraz dla dz. nr 22 obręb Króścina Mała zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego części wsi Króścina Mała położona jest na obszarze oznaczonym w planie symbolem: P/U – teren aktywności gospodarczej, KDW – teren dróg wewnętrznych.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w formie pieniądza na konto Gminy Prusice nr 27 9583 1019 0200 1300 2002 0005 prowadzone przez Bank Spółdzielczy Oborniki Śląskie O/Prusice. Ogłoszenie o przetargach w dniu 22.08.2023 r. zostało wywieszone na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, w miejscowościach Prusice, Króścina Mała oraz opublikowane w prasie ogólnopolskiej na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Prusicach, biuletynu informacji publicznej Gminy Prusice.

Szczegółowe informacje na temat sprzedaży można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Prusicach, tel. 71 3126224 wew. 55

Burmistrz Gminy Prusice
Igor Bandrowicz

34270110



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:



1. ul. marszałka Józefa Piłsudskiego 28/30 m.17

Powierzchnia lokalu	- 46,82 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 490 000,00 zł
Wadium	- 49 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 4 900,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 16.10.2023 r. do 20.10.2023 r., od 23.10.2023 r. do 27.10.2023 r., od 13.11.2023 r. do 17.11.2023 r., oraz od 20.11.2023 r. do 24.11.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769 68 26.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 7 grudnia 2023 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 30 listopada 2023 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92

34276153.n



BURMISTRZ GMINY I MIASTA ODOLANÓW

O G Ł A S Z A

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Glińnica, stanowiącą własność Gminy i Miasta Odolanów, oznaczoną numerem:

działka 566 - o pow.12,9500 ha

Wszelkie informacje zostały zamieszczone w Biuletynie informacji Publicznej Urzędu Gminy i Miasta Odolanów w zakładce sprzedaż nieruchomości → przetargi nieograniczone.



Odolanów, dnia 20.09.2023

BURMISTRZ
/-/ Marian Janicki

34276037.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:



1. ul. Świdnicka 4A m.4

Powierzchnia lokalu	- 49,11 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 560 000,00 zł
Wadium	- 56 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 23.10.2023 r. do 27.10.2023 r., od 06.11.2023 r. do 10.11.2023 r., od 13.11.2023 r. do 17.11.2023 r., od 20.11.2023 r. do 24.11.2023 r. oraz od 27.11.2023 r. do 29.11.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769 68 25.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 13 grudnia 2023 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 6 grudnia 2023 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

34276157.n

O G Ł O S Z E N I E
BURMISTRZA NAMYSŁOWA

ogłasza III publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Namysłów, położonych w Namysłowie, przy ul. Oleśnickiej k. m. 3, obejmujących jeden kompleks gruntu niezabudowanego składający się z działek: nr 12/34 oraz nr 12/35 o łącznej pow. 1,1251 ha, cena wywoławcza 1 200 000,00 zł. Podana cena jest ceną brutto. Działki będące przedmiotem sprzedaży zapisane są w księdze wieczystej nr OP1U/00075500/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kluczborku Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Działki bez obciążeń i zobowiązań. Oferowane nieruchomości stanowią teren niezabudowany, położone na peryferiach Namysłowa, przy drodze wojewódzkiej nr 454 (ul. Oleśnicka). Wjazd na działki nr 12/34 i 12/35 k. m. 3, odbywać się będzie z drogi wojewódzkiej poprzez drogę gminną oznaczoną numerem ewidencyjnym 654.Wzdłuż ul. Oleśnickiej, znajdują się sieci uzbrojenia technicznego (woda,kan.,tel.). Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, przeznaczone są:

- dz. nr 12/34 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP
- dz. nr 12/35 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP oraz teren drogi głównej C.1KDG

Przez działkę nr 12/35 przechodzi linia elektroenergetyczna. Kształt działek nieregularny.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 listopada 2023 r. w Urzędzie Miejskim w Namysłowie, ul. Stanisława Dubois 3, budynek A, pokój nr 9c (mała sala narad) godz. 10:00.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w ogłoszeniu do dnia 22 listopada 2023 r. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Namysłowie nr 78 8890 0001 0000 1124 2000 0005 w Banku Spółdzielczym w Namysłowie. W tytule wpłaty prosimy podać: „Wadium w przetargu na sprzedaż – działka nr, Namysłów”. Za dzień wpłaty wadium przyjmuje się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Namysłowie.

Blizszych informacji udzielają pracownicy Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Namysłowie, tel. 77 41 90 378 (w godzinach pracy Urzędu).

BURMISTRZ
dr Bartłomiej Stawiarski

34275989.n

Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, Wydział II Cywilny, w sprawie II Ns 573/22 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom” w Szczecinie o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Krzewniak, ur. 27.07.1949 r. w Karczewicach, c. Jana i Janiny Mendak, zm. 26.06.2014 r. w Szczecinie i tam mającej ostatnie miejsce zamieszkania przy ul. Bandurskiego 59/25, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34276121.n

Sygn. akt I Ns 116/22 Kamień Pomorski,
dnia 20 września 2023 r.

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Kamieniu Pomorskim w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 116/22, toczy się sprawa o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Alicji Mazur zmarłej dnia 5 stycznia 2022r. w Szczecinie i po Lechu Mazurze zmarłym dnia 9 stycznia 2022r. w Kamieniu Pomorskim, ostatnio zamieszkałych w miejscowości Ostrowiec, gmina Wolin. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34276128.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w XIII Wydziale Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 1435/22 toczy się postępowanie z wniosku Plus Bank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Edmundzie Janie Litwin, urodzonym 19.08.1950 roku w Gdańsku, zmarłym 13.02.2020 roku w Gdańsku, który posiadał ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34276277.n

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 144/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Best i Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Marianie Sławińskim, którego zwłoki znaleziono w dniu 2 grudnia 2021 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

34276170.n

W Sądzie Rejonowym w Kielcach prowadzone jest postępowanie o sygn. I Ns 165/19 o stwierdzenie nabycia spadku po **Piotrze Pawle Świerczyńskim synu Henryka i Genowefy zmarłym w dniu 16 grudnia 2016 roku w Kielcach, gdzie ostatnio stale przed śmiercią zamieszkiwał**. Sąd nie dysponuje wiedzą o majątku spadkowym. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby zgłosili i udokumentowali swoje prawa w terminie 3 miesięcy od publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci.

34276211.n



KOMISJA KONKURSOWA powołana przez RADĘ KURATORÓW WYDZIAŁU NAUK ŚCIŚLYCH i NAUK o ZIEMI PAN ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

CENTRUM BADAŃ MOLEKULARNYCH I MAKROMOLEKULARNYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK w Łodzi

więcej na stronie:
www.cbmn.lodz.pl www.pan.pl

34275677.n

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 419/22 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy udziale Mariusza Więczkowskiego, Cezarego Więczkowskiego, Anity Litwin o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Więczkowskim, s. Kazimierza i Haliny, ur. 28 lutego 1957 r. w Szczecinie, zmarłym w dniu 5 kwietnia 2020 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie, wzywa wszystkich spadkobierców Zbigniewa Więczkowskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34276091.n

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 54/23 toczy się postępowanie z wniosku Wojciecha Kwarcianego i Barbary Kwarcianej o **zasiedzenie nieruchomości położonej w Golezowie, gminie Mielec, powiecie mieleckim, woj. podkarpackim, stanowiącej grunty orne i pastwiska, oznaczone w ewidencji gruntów nr 399, gdzie jako właściciel wpisana jest Breindl Mantel Franzblau**.

Sąd wzywa, aby wszyscy zainteresowani, w tym także spadkobiercy Breindl Mantel Franzblau w ciągu trzech miesięcy od daty wydania ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do opisanej wyżej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie ono udowodnione.

34275921

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe” im. Jana Kochanowskiego w Radomiu
ul. Gębarzewska 15
tel./48/ 389 88 16/

POSZUKUJE SPADKOBIERCÓW PO ZMARŁYM JAROSŁAWIE BRAJTKOPF SYNU HALINY I EDWARDA.

34276214.n

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza

34276292.z



WÓJT GMINY BIELICE OGŁASZA PIERWSZY PISEMNY PRZETARG OGRANICZONY NA WYDZIERŻAWIENIE NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ BUDYNKIEM OŚRODKA ZDROWIA

Nieruchomość zabudowana budynkiem Ośrodka Zdrowia przy ul. Jana Pawła II 34a w Bielicach, stanowiąca własność Gminy Bielice, położona na dz. nr 241/28 o pow. 0,1485 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności w zakresie świadczeń usług zdrowotnych.

Minimalna stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego: **5,20 zł/m² + vat**. Wadium w wysokości **2 000,00 zł** należy wpłacić do dnia **23.10.2023r.** na rachunek bankowy: Pyrzycko Stargardzki Bank Spółdzielczy Oddział w Bielicach **Nr 52 9387 1013 5500 0286 2000 0070**.

Termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu ustala się na dzień **24.10.2023r.** Część jawna przetargu odbędzie się w dniu **27.10.2023r. o godz. 10⁰⁰** Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bielice www.bip.bielice.com.pl, na stronie internetowej Urzędu Gminy Bielice www.bielice.com.pl oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Bielice ul. Niepokalanej 34, 74-202 Bielice. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 915644220 wew. 23

34275887.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- ul. plk. dr. Stanisława Więckowskiego 83 i 85 oraz plk. dr. Stanisława Więckowskiego bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym P-9 jako działki nr: 178/5, 179/1, 179/4 i 179/3 o łącznej powierzchni 1540 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00120244/3 i LD1M/00000699/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 3 100 000 zł (słownie: trzy miliony sto tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 310 000 zł (słownie: trzysta dziesięć tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 i 1598).

- ulicy bez nazwy, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-6 jako działka nr 272/28 o powierzchni 1162 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00085934/9.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 460 000 zł (słownie: czterysta sześćdziesiąt tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 46 000 zł (słownie: czterdzieści sześć tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 i 1598).

- ul. Parowozowej 2, 2A i 2B, oznaczonych w obrębie geodezyjnym W-19 jako działki nr 7, 8 i 9 o łącznej powierzchni 1701 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00165585/2, LD1M/00165586/9 i LD1M/00165587/6.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 500 000 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 100 000 zł (słownie: sto tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu powiększona o podatek od towarów i usług (obecnie wg stawki 23%) naliczony od ceny sprzedaży działek nr 7 i 8 o łącznej powierzchni 857 m². Sprzedaż działki nr 9 o powierzchni 844 m² zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 i 1598).

- ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego 11, oznaczonej w obrębie geodezyjnym bez numeru oraz przy ulicy bez nazwy, oznaczonych w obrębie geodezyjnym G-7 jako działki nr: 202/5, 201/1, 122/3, 217/140, 217/142 i 217/188, o łącznej powierzchni 5985 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00084027/1, LD1M/00046607/3, LD1M/00094896/6 i LD1M/00008132/4.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 900 000 zł (słownie: jeden milion dziewięćset tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 190 000 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu, powiększona o podatek od towarów i usług według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%) od sprzedaży części działek nr: 201/1, 122/3 i 217/142 w obrębie G-7 o powierzchni 475 m². Opodatkowanie VAT części działek nr: 201/1, 122/3 i 217/142 w obrębie G-7 o powierzchni 3004 m² oraz działek nr: 202/5, 217/140 i 217/188 w obrębie G-7 nastąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- ul. Pryncypalnej bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym G-26 jako działki nr: 423/8, 423/12 i 487/1, o łącznej powierzchni 4864 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00014256/4 i LD1M/00015175/9.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2 900 000 zł (słownie: dwa miliony dziewięćset tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 290 000 zł (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- ul. ks. bp. Ignacego Krasieckiego 11, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-12 jako działka nr 276, o powierzchni 856 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00342997/8.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 540 000 zł (słownie: pięćset czterdzieści tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 54 000 zł (słownie: pięćdziesiąt cztery tysiące złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 i 1598).

- ul. Oskara Flatta 10, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-10 jako działka nr 69 o powierzchni 828 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00035886/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 310 000 zł (słownie: trzysta dziesięć tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 31 000 zł (słownie: trzydzieści jeden tysięcy złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 i 1598).

- ul. Noteckiej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-23 jako działka nr 131/2 o powierzchni 1214 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00331931/8.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 220 000 zł (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy złotych) netto.

Wadium wynosi 44 000 zł (słownie: czterdzieści cztery tysiące złotych).

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu, plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.um.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-47-81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

34275886



BURMISTRZ GMINY MIŁOŚLAW

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie prawa użytkowania wieczystego nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa oraz zbycie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miłosław

Lp.	Miejsco-wość (obręb)	Numer działki	Powierzchnia (ha)	Księga wieczysta	Cena wywoławcza (zł)	Wadium	Przeznaczenie nieruchomości
1	Orzechowo (0014)	545/56	0,0699 ha	PO1F/00049860/5	532.000,00	53.200,00	Nieruchomość przeznaczona pod zabudowę techniczno-produkcyjną (oznaczenie 2P)
2	Orzechowo (0014)	545/57	0,5166 ha	PO1F/00000459/6			

Cena osiągnięta w przetargu zostanie powiększona o podatek 23% VAT

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 29.11.2023r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Miłosławiu, ul. Wrzesińska 19 – sala narad (I piętro).

Pełna treść ogłoszenia o przetargu zamieszczona została na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Miłosławiu, ul. Wrzesińska 19 (parter) na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej <https://miloslaw.bip.net.pl/> w zakładce „Gospodarka nieruchomościami”.

Szczegółowe informacje dot. przedmiotowych nieruchomości oraz warunków przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Miłosław, ul. Wrzesińska 19, Referat Infrastruktury, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, pokój nr 13B, II piętro, tel.614383750

Burmistrz Gminy Miłosław
(-) Hubert Gruszczyński

34276228.n

INFORMACJA STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r. poz. 1752) informuję, że w terminie **od 09 października 2023 r. do 27 października 2023 r.** (15 dni roboczych) w godzinach **od 8:00 do 15:00**, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. J.K. Branickiego 13, pokój nr 109, będą wyłożone do wglądu osób zainteresowanych projekty operatów opisowo-kartograficznych ewidencji gruntów i budynków obrębów DANIŁOWO DUŻE, DANIŁOWO MAŁE gm. ŁAPY

Dokumentacja projektu operatu opisowo-kartograficznego, składająca się z:

- rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali;
- kartoteki budynków, kartoteki lokali;
- mapy ewidencyjnej;

sporządzona została przez konsorcjum firm:

- Lider Konsorcjum: Usługi Geodezyjne „CROMA” Szymon Żegarski 15-521 Białystok, ul. Wenecka 7, Zaścianki;
- Partner Konsorcjum: „CROMA s.c. A. Żegarska, Sz. Żegarski, ul. Wenecka 7, Zaścianki, 15-521 Białystok;

na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków Dz. U. z 2021 r., poz. 1390.

W terminie, o którym mowa powyżej, każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projektach operatów opisowo-kartograficznych obrębów Daniłowo Duże i Daniłowo Małe może zapoznać się z projektem, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić uwagi do tych danych.

W myśl przepisów ustawy z dnia 7 października 2022 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców (Dz.U. 2185 z 2022 r. ze zm.) Starosta Powiatu Białostockiego umożliwi udostępnienie projektu operatu opisowo-kartograficznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej tj. projekt zostanie udostępniony na stronie internetowej <http://bialystok.geoportal2.pl/map/www/mapap.php>, jednakże ww udostępnienie będzie realizowane z zachowaniem ochrony danych osobowych w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r poz. 1781).

W interesie zainteresowanych leży skorzystanie z tego prawa, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym powyżej nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania.

Ponadto informuję, że wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W przypadku współwłaścicieli, małżeńskiej wspólności ustawowej – uczestnikami są wszystkie strony. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Po upływie 15 dni roboczych od zakończenia okresu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczyć będą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym informacji, o której mowa powyżej, zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Powiatu Białostockiego w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po w/w terminie traktowane będą jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Ewentualne zarzuty należy składać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. J.K. Branickiego 13, pokój 109.

34276129.n

Probiez nie stawiał w kącie

– Michał Probiez był moim trenerem długo, choć było to dawno. Miał 35 lat, nie znośił sprzeciwu. Kiedy drużynie nie szło, nie szukał łatwych rozwiązań. Nie atakował słabszych piłkarzy, ale ścierał się z liderami.

ROZMOWA Z
TOMASZEM FRANKOWSKIM

byłym reprezentantem Polski
(22 mecze, 10 goli), dziś europosem

DARIUSZ WOŁOWSKI: Michał Probiez został nowym selekcjonerem drużyny narodowej. To dobry wybór?

TOMASZ FRANKOWSKI: Wolalbym na to pytanie odpowiedzieć, kiedy Probiez pracę z reprezentacją będzie kończył, a nie teraz, gdy dopiero zaczyna. Siedem miesięcy temu dobrym wyborem wydawał się Fernando Santos, uważaliśmy, że jest na tyle doświadczonym i utytułowanym trenerem, żeby wykonać z kadrą krok do przodu. Tymczasem wykonał krok wstecz: pod każdym względem. Probiez wchodzi do gry, gdy margines błędu w kwalifikacjach do Euro 2024 został już dawno wyczerpany. Nikt z nas sobie tego nie wyobrażał, bo grupa eliminacyjna jest teoretycznie łatwa. To nie była misja niemożliwa, żeby zająć jedno z dwóch czołowych miejsc w rywalizacji z Czechami, Albanii, Moldawią i Wyspami Owczymi. A jednak rzeczywistość przerosła nasze wyobrażenia. Teraz PZPN szuka ratunku, więc stawia na Probieza.

Czy eliminacje Euro 2024 są jeszcze dla Polski do wygrania?

– Trzeba zwyciężyć w trzech pozostałych meczach: z Wyspami Owczymi, Moldawią i Czechami. No i nie mamy pewności, czy 15 pkt da prawo do wyjazdu do Niemiec. Sytuacja nie jest łatwa, ale wciąż do uratowania.

Dobrze zna pan Michała Probieza.

– Nieźle znałem go 15 lat temu. W swojej karierze pracowałem z całą śmietanką polskich trenerów: Smudą, Kasperczakiem, Engelem, Michniewiczem, ale najdłużej, bo aż trzy lata, z Probiezem w Jagiellonii Białystok. Tyle że to było dawno, Probiez miał wtedy 35 lat, a poza tym praca trenera w klubie i w reprezentacji to jednak dwa różne zajęcia.

Jaki jest Probiez jako trener lub jaki był 15 lat temu?

– Nie znośił sprzeciwu, nie przepadał za tym, kiedy piłkarze wtrącali się do jego pracy, czyli sugerowali, jak zespół miał grać. Był ekspresyjny, wybuchowy, nie unikał konfliktów, nie chował się w kącie. Kiedy drużynie nie szło, nie szukał łatwych rozwiązań. Nie atakował słabszych piłkarzy, ale ścierał się z liderami.



• **Michał Probiez i Tomasz Frankowski w grudniu 2009 r. w wygranym przez Jagiellonię Białystok 2:1 meczu ekstraklasy z GKS-em Bełchatów**

FOT. MARCIN ONUFRIJUK
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

I stawiał im czoła. Miewałem z nim konflikty, które jednak zawsze udało się rozwiązać w zaciszu szatni, bez wychodzenia z tym na zewnątrz.

Czyli można oczekiwać, że nowy trener kadry sprosta nawet takiej indywidualności jak Robert Lewandowski?

– Jeśli Robert ma własną wizję gry reprezentacji Polski, jeśli będzie chciał po swoim ustawiać drużynę, nowy selekcjoner będzie dla niego godnym przeciwnikiem. Nie wiem, jak zmienił się Probiez przez ostatnie 15 lat, zakładam, że złagodniał, ale nie wyobrażam sobie, żeby nauczył się łatwo odpuszczać. Co oczywiście nie znaczy, że nie będzie cenil Lewandowskiego jako wybitnego napastnika. To wciąż najlepszy zawodnik w drużynie narodowej. Nikt rozsądny temu nie zaprzeczy. Co innego jednak rola na boisku, a co innego w szatni.

Miałem właśnie zapytać o ostatni wywiad Lewandowskiego przed meczami z Wyspami Owczymi i Albanii, który wywołał tyle zamieszania. Czy to był dobry moment, by wstrząsnąć drużyną, młodszymi kolegami, ale także PZPN i całym polskim futbolem?

– Już od mundialu w Katarze mam wrażenie, że publiczne wystąpienia nie udają się Robertowi. Owszem: daje drużynie dużo na boisku, czasem wydaje się, że młodszy piłkarze zbyt chętnie chowają się za jego plecami. Nie wiem tylko, czy trzeba to było mówić tak ostro i otwarcie? Może takie sprawy załatwia się w szatni? Nie wątpię w dobre intencje kapitana drużyny, ale wstrząsy, nerwowość, dodatkowa presja nie pomogły zespołowi rozbićemu po porażce z Moldawią w Kiszyniowie. Widzieliśmy to w pojedynkach z Wyspami Owczymi i Albanii.

Skutek publicznie wypowiedzianych zarzutów Roberta był przeciwny do zamierzonego. Dolał oliwy do ognia.

Na swojej prezentacji Probiez powiedział, że nie ma mowy o rezygnacji z Lewandowskiego ani o pozbawianiu go opaski kapitana.

– Jak już mówiłem: Robert wciąż jest numerem 1 w kadrze. Pozbycie się go lub prowadzenie z nim wojny byłoby osłabianiem drużyny. Trzeba jego frustrację obrócić na korzyść reprezentacji. Pobudzić innych zawodników. Probiez umiał to robić i z pewnością teraz będzie próbował. Ma twardą rękę, ale umie się dogadywać z innymi ludźmi obdarzonymi silnym charakterem.

A może o jego nominacji zdecydowała zażyłość z prezesem PZPN Cezarym Kuleszą? Faworyt kibiców Marek Papszun był pozbawiony takiego atutu.

– O ile pamiętam, to relacje między Kuleszą i Probiezem w Jagiellonii nie zawsze wyglądały idealnie. Trener dwa razy podawał się do dymisji, która nie została przyjęta przez prezesa. Nie ma się jednak co oszukiwać, że znajomość czy zażyłość między obecnym

prezesem PZPN i nowym selekcjonerem nie miała znaczenia. Pewnie miała. Probiez to pracownik PZPN, prowadził reprezentację młodzieżową, tymczasem Papszun to trener z zewnątrz. Nie wiemy, jakie warunki obaj kandydaci postawili Kuleszy. Wiemy za to, co prezes postanowił i za co musi wziąć odpowiedzialność.

A może w Polsce nie ma tak dobrych piłkarzy, jak nam się wydaje? Od Euro 2016 drużyna narodowa jest coraz słabsza. To już 7 lat.

– Dobrych piłkarzy mamy, skoro czołowe kluby płacą za nich 10 czy 20 mln euro. Przecież co najmniej połowa podstawowej jedenastki naszej kadry gra w bardzo dobrych lub dobrych zespołach: Barcelona, Napoli, Arsenal, Juventus, Southampton, Aston Villa... To prawda, że drużyna Adama Nawalki miała Jakuba Błaszczykowskiego, Kamila Grosickiego, Łukasza Piszczka, Kamila Glikę i Grzegorza Krychowiaka w szczycie możliwości. Teraz są inni, muszą tylko zrozumieć i poczuć, że dorosli do roli tych, którzy decydują o wynikach zespołu. W każdym razie w pojedynkach takich jak z Moldawią czy Albanii. Trudno przyjąć, że naszych piłkarzy nie stać na wygrywanie z takimi rywalami.

W ostatnim czasie tylko drużyna Michniewicza wyszła z grupy na wielkim turnieju.

– Ale grała okropnie. Wcale się nie dziwię, że kibice, a nawet piłkarze nie czuli się z tym dobrze. Sytuację miał ratować Santos, a teraz po Portugalczyku szansę dostaje Probiez. Nie było czasu, by PZPN pomyślał o kandydatach z innych krajów. Trzeba było działać natychmiast i teraz co? Trzymam kciuki, żeby Probiezowi się udało. I nie wykluczam, że się uda. ●

Rozmawiał Dariusz Wołowski

Michał Probiez
ma twardą rękę,
ale umie się dogadywać
z innymi ludźmi
obdarzonymi silnym
charakterem

OGŁOSZENIA

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu
informuje,



że na rachunku bankowym Fundacji funkcjonuje subkonto dla podopiecznego **Grzegorza Bednarskiego** pod hasłem „Kajtek”. Grzegorz od urodzenia choruje na mózgową porażenie dziecięcą, w 2003 roku wstawiono mu stymulator. Grzesiek wymaga stałej opieki, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń i podnośnika transportowego. Grzesiem opiekuje się tylko mama, a ją nie stać na pokrycie tych kosztów. Dlatego zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o wpłatę choćby nadobniejszej kwoty na subkonto Grzegorza.

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
79 1240 1994 1111 0010 1861 8795
z dopiskiem darowizna: na cele ochrony zdrowia „Kajtek”

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34222847

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

